ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 224 R | CZWARTEK, 21 WRZEŚNIA 1978 R. | CENA 1 ZŁ

Edward Gierek przyjął Jana Fojtika

(P) 20 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce sekretarza KC KPCz Jana Fojtika.

W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz.

W przyjacielskiej, bezpośredniej rozmowie przedstawiono I sekretarzowi KC PZPR węzłowe zagadnienia współpracy w dziedzinie ideologicznej pomiędzy PZPR i KPCz. Podkreślono, że bliskie współdziałanie obydwu bratnich partii ma decydujące znaczenie dla pogłębiania współpracy obu krajów i przyjaźni narodów Polski i Czechosłowacji, służy umacnianiu jedności wspólnoty państw socjalistycznych.

Obecny był ambasador CSRS w Polsce Jindrzich Rzehorzek.

★

W dniach 18—20 bm. przebywał w Polsce sekretarz KC KPCz Jan Fojtik. Odbył on rozmowy z zastępcą członka

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po Targach Krajowych „Jesień-78"

Elektroniczne nadwyżki i niedobory

Od naszego specjalnego wysłannika
ANDRZEJA ZMUDY

(P) Elektronika w Poznaniu miała tradycyjnie najbardziej eksponowane miejsce do swej prezentacji — pawilon „okrągły" (dawną Wieżę Śląską), na szczycie którego tkwi maszt nadawczy TV.

W rotundzie w tym roku nie było raczej większych szlagierów. Może większą uwagę zwracały ładną formą odbiorniki „quasi-quadro" z gdańskiego „Radmoru", nowy typ gramofonu z łódzkiej „Foniki" o nazwie „Daniel", czy mały magnetofonik „Notes".

Wielu zwiedzających dokładnie oglądało oczywiście „Jowisza". Taką ma nazwę nowy polski telewizor kolorowy „Polkoloru". Widniała przy nim informacja: „Wystrój plastyczny zakwestionowany przez komisję weryfikacyjną".

Rzeczywiście pokazany model nazbyt udany nie był — obudowa ekranu z szaroburego plastiku, głośnik owalny, zarysowany dużymi otworami. Ktoś go nazwał „telewizorem z durszlakiem". Producenci solennie obiecali komisji i handlowi, że do kontraktowania przedstawią także inne propozycje plastyczne i egzemplarz „Jowisza" pozostał w ekspozycji, pod warunkiem umieszczenia informacji o ocenie wystroju. Co nie przeszkadza, że telewizor ma być jakościowo rewelacyjny.

„Unitra" prezentowała także tańsze kolorowe „Rubiny" z Targówka oraz — w ramach importu uzupełniającego — „Rubiny" i „Elektrony" radzieckie. Pokazywano także czarno-białą turystyczną „Junost" oraz kilka typów radioodbiorników przenośnych radzieckich, jako że producent jest u nas zobowiązany do przedstawienia handlowi całości oferty z różnych źródeł, o ile nie nadąża z własnymi wyrobami.

Handel wrócił zresztą z Poznania z niezapełnionym portfelem potrzeb na telewizory kolorowe, coraz bardziej poszukiwane. Ogółem „Unitra-Dom" oferowała („oferował"?) 1,1 mln telewizorów na rok przyszły. Handel zamówił w sumie o 25 tys. mniej, ale w tym o przeszło 100 tys. mniej aparatów do odbioru czarno-białego. Wykupiono natomiast wszystkie telewizorki turystyczne.

Handel ma znaczne zapasy telewizorów czarno-białych, na koniec roku przekroczą one ćwierć miliona sztuk, o czym już w „Życiu" pisaliśmy. W I kwartale przyszłego roku handel nie chce odbierać więc tych odbiorników z bieżącej produkcji, bo — i słusznie — zamierza pozbyć się zapasów. Tymczasem o zmianie zasad sprzedaży ratalnej — co postulowaliśmy — na bardziej elastyczne, nadal nic nie słychać. Czyżby WZT i zakłady w Gdańsku miały praco-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

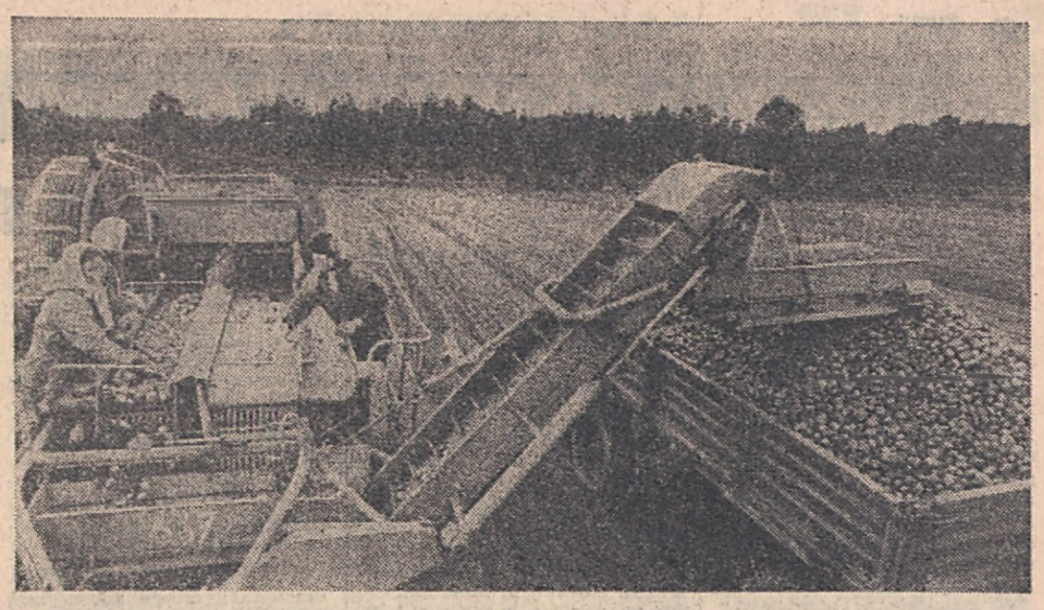

(P) Zbiór ziemniaków w Zakładzie Rolnym Dzwonowo, należącym do Kombinatu PGR Chociwel w woj. koszalińskim. Pracuje brygada Andrzeja Juszczaka.

CAF — Undro

Reporterska sonda „Życia"

Duża popularność akcji „Witamina" w woj. szczecińskim i legnickim

(P) W całym kraju zaczęły się już wykopki ziemniaków, zbiera się warzywa i owoce. Część skupowanego od producentów zielonego towaru kieruje się do sklepów, część gromadzi w magazynach tworząc zapasy.

Duże znaczenie ma w tym roku akcja zaopatrywania w podstawowe gatunki warzyw i owoców oraz ziemniaki załóg zakładów pracy za pośrednictwem organizacji związkowych. Ważne jest także zgromadzenie odpowiednich zapasów, gwarantujących pełne zaspokojenie popytu na ziemniaki, warzywa oraz owoce w czasie zimowych i wiosennych miesięcy.

W województwie szczecińskim kończy się akcja zbierania zamówień na ziemniaki, warzywa i owoce dla załóg przedsiębiorstw przemysłowych. Dotychczas do Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej zamówienia na 20 tys. ton ziemniaków zgłosiło ok. 370 zakładów. Jak nas informuje prezes spółdzielni Eugeniusz Wójcik — większość ziemniaków dostarczą rolnicy województwa szczecińskiego, tylko część trzeba będzie sprowadzić z województwa ciechanowskiego. Akcja zaopatrywania przedsiębiorstw rozpocznie się już w przyszłym tygodniu. Wszyscy odbiorcy zostali już poinformowani o terminie i miejscu odbioru ziemniaków.

Jak się przewiduje w najbliższych miesiącach w woj. szczecińskim zakupi się od producentów ok. 55 tysięcy ton ziemniaków. 10 tysięcy ton spółdzielczość ogrodnicza przeznacza na zaopatrzenie sklepów w czasie zimowych i wiosennych miesięcy. Połowę ziemniaków przechowywać się będzie w kopcach. Drugą połowę zmagazynuje się w zbudowanych z podkładów kolejowych ziemniaczarkach. Nie są to jeszcze ziemniaczarki w pełnym znaczeniu tego słowa, ale są to już pomieszczenia, które umożliwiają magazynowanie ziemniaków bez względu na pogodę, pozwalają na swobodny dostęp, a co najważniejsze na uniknięcie strat, do jakich niestety dochodzi przy tradycyjnym przechowywaniu.

Niedługo też przystąpi się do gromadzenia rezerw warzyw i owoców. Większość warzyw przeznaczonych do przechowywania pochodzi z województwa szczecińskiego. Zbiory powinny być wystarczające, choć nie wiadomo jak będzie z jakością. Panowały tu w tym roku wyjątkowo niekorzystne warunki pogodowe. Prawie całą wiosnę występowała susza, a teraz z kolei jest bardzo mokro, co powoduje, że pękać zaczynają kapusta i marchew. Niektóre gatunki warzyw, m. in. cebulę,

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

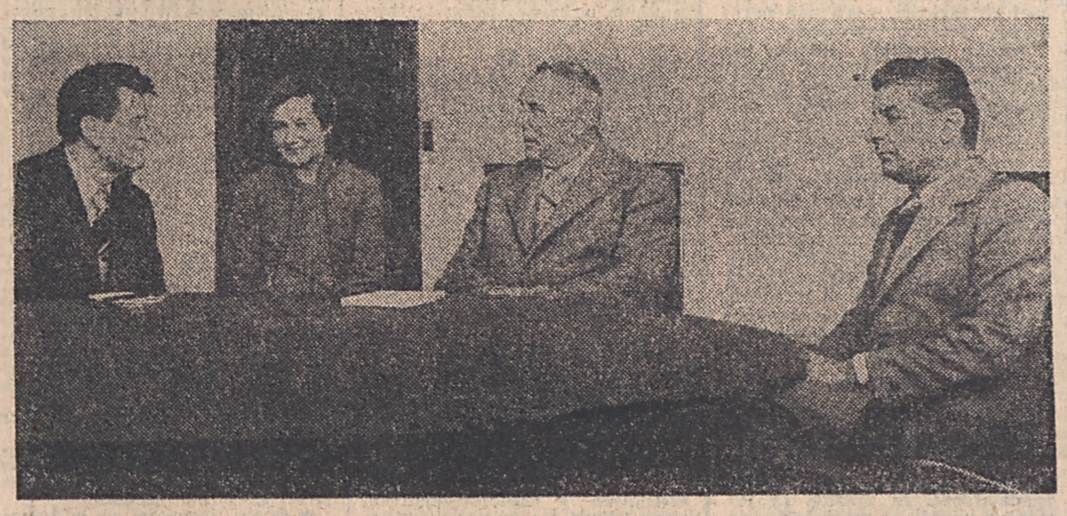

(P) Podczas spotkania

Fot. CAF — Matuszewski

Minister spraw zagranicznych Beninu z oficjalną wizytą w Polsce

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL — 20 bm. przybył do Polski z wizytą oficjalną członek Biura Politycznego KC Partii Ludowo-Rewolucyjnej, minister spraw zagranicznych i współpracy Ludowej Republiki Beninu — Michel Alladaye.

W historii stosunków dyplomatycznych Polski i Beninu nawiązanych w 1962 r. jest to pierwsza wizyta na tym szczeblu. Służy ona omówieniu możliwości rozszerzenia istniejącej współpracy polsko-benińskiej i przeanalizowaniu tych dziedzin, w których współpracę tę można rozwinąć. Ministrowi towarzyszą członkowie KC PL-R. Malich Taofiky, Mallam Idi-Abdoulaye — kierownik Wydziału Ekonomicznego KC, oraz Justin Gnidehou — kierownik Wydziału Planowania Gospodarczego KC, a także ambasador Beninu w Polsce — Armand Monteiro.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie, udekorowanym flagami obu krajów, min. Michela Alladaye powitali: sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek kierownik MSZ, wicemin. Józef Czyrek zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Lucjan Piątkowski.

W wypowiedzi dla dziennikarzy gość w imieniu swego rządu i narodu przekazał społeczeństwu polskiemu, partii i władzom państwowym przyjacielskie pozdrowienia. Wyraził zadowolenie z przybycia do Warszawy i z rozmów jakie prowadzić będzie z czołowymi osobistościami naszego życia politycznego i państwowego.

W południe min. M. Alladaye złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i zapoznał się z historią tego miejsca narodowej pamięci Polaków.

W tym dniu odbyła się pierwsza tura rozmów plenarnych, które prowadzili sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i kierownik MSZ Józef Czyrek oraz min. M. Alladaye.

Jak poinformowano dziennikarza PAP — w czasie rozmów wymieniono doświadczenia w rozwoju budownictwa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce oraz ludowo-rewolucyjnych i socjalistycznych przemian zachodzących od kilku lat w Ludowej Republice Beninu. Na tym tle wiele uwagi poświęcono stosunkom dwustronnym. Zwrócono uwagę na potrzebę opracowania prawno-traktatowych podstaw do rozwoju tych stosunków w dziedzinach gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej. Uzgodniono, że w czwartek rozmowy dotyczyć będą konkretnych projektów takich porozumień i całego programu współpracy.

Przedmiotem spotkania były również najważniejsze proble-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przewodniczący Rady Państwa zwiedził „Szlak Piastowski"

(P) Przebywający w Poznaniu 20 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński zwiedził w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jerzego Zasady i wojewody Stanisława Cozasia budowany społecznym czynem mieszkańców woj. poznańskiego „Szlak piastowski", biegnący ze stolicy Wielkopolski przez Lednogóro — do Gniezna.

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Łódź, Przemyśl, Piła

Wojewódzkie inauguracje szkolenia partyjnego

Przemówienie Henryka Jabłońskiego w Poznaniu

(P) Tradycyjne spotkanie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z przodującymi wykładowcami i lektorami szkolenia partyjnego, które odbyło się przed tygodniem, zainaugurowało kolejny rok działalności oświatowo-politycznej we wszystkich ogniwach partyjnych.

O treściach nowego roku szkolenia partyjnego i zadaniach, przed jakimi staje aktyw polityczny, mówi się — w kontekście aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej — podczas odbywających się w całym kraju inauguracji roku szkolenia partyjnego 1978/79 w poszczególnych województwach.

W uroczystościach inauguracyjnych, które odbyły się dotychczas, wzięli udział: w Poznaniu — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, w Łodzi — członek KC PZPR, wicepremier — Franciszek Kaim, w Przemyślu — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR — Jerzy Muszyński i w Pile — kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki.

A oto, w relacjach korespondentów PAP, najistotniejsze problemy nowego roku szkolenia partyjnego podnoszone w trakcie wojewódzkich spotkań wykładowców, lektorów i aktywu rozpoczynające ważny etap pracy oświatowo-politycznej PZPR.

W woj. poznańskim z różnych form partyjnej edukacji skorzysta ponad 130 tys. członków i kandydatów PZPR, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych oraz bezpartyjnych. Wskazuje to na powszechność szkolenia ideologicznego. Szczególną uwagę poświęci się sprawom kształcenia kandydatów PZPR.

Podczas wojewódzkiej inauguracji, która 20 bm. odbyła się w Poznaniu, H. Jabłoński poświęcił swe przemówienie roli szkolenia partyjnego w obliczu aktualnych problemów rozwoju kraju. Dynamika wszystkich przemian, które w kraju obserwujemy — stwierdził przewodniczący Rady Państwa — jest ściśle związana ze stopniem świadomości politycznej obywateli, uzależniona od postaw ludzkich, od ogólnego poziomu moralnego społeczeństwa, od motywów, jakimi się kierują obywatele tak w życiu publicznym, jak i prywatnym, w swoim środowisku i w swej rodzinie.

W konsekwentnej realizacji strategii VI i VII Zjazdu partii nie możemy zapominać, że każdy jej członek nie tylko musi sam odpowiadać kryte-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Czołowe zderzenie „Żuka" z „Fiatem" na trasie E-7

Informacja własna

(R) Tragiczny w skutkach wypadek drogowy wydarzył się 20 bm. na trasie E-7 w Zdżarach, województwo radomskie.

Kierowca samochodu „Żuk" nr rej. WV-4852 Ryszard Warsicki nie zachował ostrożności w czasie omijania stojącego „Jelcza", zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z samochodem osobowym marki „Fiat" 125p nr rej. TAC-3357, którym kierował 18-letni Andrzej Kowalski zam. w Pilźnie.

W wyniku zderzenia pasażerka „Fiata" 67-letnia Teresa Bajgrowicz — mieszkanka Pilzna poniosła śmierć na miejscu, natomiast Andrzej Kowalski z ciężkimi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Radomiu. Kierowca „Żuka" doznał lekkich obrażeń. Samochody zostały doszczętnie rozbite.

Szczegóły wypadku ustala KW MO w Radomiu. (bw)

Kiedy będzie ciepło w mieszkaniach?

(P) W niektórych województwach rozpoczęto już sezon ogrzewczy. Decyzje o wcześniejszym ogrzewaniu podjęło w woj. katowickim, zielonogórskim, gorzowskim, a ostatnio także w bydgoskim, elbląskim, gdańskim, białostockim i suwalskim. Częściowo ogrzewa się także budynki w Warszawie. Lada dzień podjęte zostaną próby całej instalacji cieplnej w stolicy oraz w Koszalinie i w Kielcach. (PAP)

Dziś 12 stron

W numerze „Życie i Nowoczesność"

„Trybuna fabryczna" w cementowni „Przyjaźń"

Informacja własna

(R) Tysięczna załoga cementowni „Przyjaźń" w Wierzbicy ma wyprodukować w tym roku ponad 1,3 mln t cementu. Po I kwartale br. wydawało się, że będzie to bardzo trudne zadanie gdyż załoga była dłużna gospodarce narodowej aż 42 tys. t cementu. W wyniku podjętych zobowiązań i wzorowej postawy załogi do końca sierpnia br. udało się nie tylko odrobić zaległości, ale nawet o 5 tys. t przekroczyć zadania planowe. Jedyne kłopoty, z którymi nie potrafi uporać się załoga z „Przyjaźni" to nagminny brak worków do pakowania cementu oraz zbyt mała ilość krytych wagonów do wysyłki cementu w różne rejony kraju.

20 bm. w wierzbickiej cementowni odbyło się spotkanie konsultacyjne „Trybuna fabryczna" poświęcone ocenie ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, w którym uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR — w Radomiu — Tadeusz Wesołowski, prezes Sądu Wojewódzkiego — Roman Świrski oraz z-ca komendanta wojewódzkiego MO — Tadeusz Szczygieł. W czasie dyskusji szczególną uwagę zwrócono na problemy związane z dyscypliną pracy i alkoholizmem, ale również niepokojąco wzrastające zjawisko absencji chorobowej. Uczestnicy spotkania wiele miejsca poświęcili także porządkowi w zakładzie pracy oraz miejscu zamieszkania. (tmz)

Delegacja Episkopatu Polskiego z kardynałem Stefanem Wyszyńskim rozpoczęła wizytę w RFN

(P) W środę 20 bm. przybyła do Frankfurtu n/Menem na zaproszenie Episkopatu RFN delegacja Episkopatu Polskiego z prymasem Polski, kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie delegację Episkopatu Polskiego żegnali wiceminister spraw zagranicznych Józef Czyrek, wicedyrektor Urzędu d/s Wyznań, Aleksander Merker, biskupi sufragani warszawscy. Obecny był charge d'affaires a.i. RFN w PRL Walter Koenig.

Przy powitaniu delegacji na lotnisku we Frankfurcie n/Menem obecny był ambasador PRL w RFN, Jan Chyliński.

(PAP)

Międzynarodowe targi maszynowe w Brnie

„Maluch" pupilkiem czechosłowackiej publiczności

Od naszej specjalnej wysłanniczki
TERESY BRODZKIEJ

Brno, 20 września

(P) Bliscy obłędu są na międzynarodowych targach maszynowych w Brnie pracownicy „Polmotu", obsługujący stoisko z „Polskimi Fiatami" i szczerze zazdroszczą swoim kolegom z renomowanych firm samochodowych, którzy w porównaniu z nimi mają tu pobyt raczej relaksowy.

Wynika to przede wszystkim z faktu, że Czechosłowacy, to naród realistów. Owszem — wokół „Chryslerów", „Peugeotów", „Renaultów", widzów zawsze jest sporo. Ma również nieustannie swoją publiczność „Mercedes", który osiąga 230 km/godz. i nie bardzo wiadomo, do czego służy, bo ani do normalnej jazdy, ani do wyścigów. Ale są to dla zwiedzających targi jedynie ciekawostki, które się ogląda z zainteresowaniem i idzie dalej.

Inaczej jest przy „Polskich Fiatach", a zwłaszcza przy „maluchu" i jego przyczepie campingowej. Tutaj w godzinach szczytu targowej frekwencji ludzie depczą sobie po nogach. Pracownicy serwisowi „Polmotu", a także fabryk z Bielska i z Żerania, są obłegani nieustannie, muszą udzielać porad posiadaczom naszych „Fiatów", rozdawać prospekty, nalepki, znaczki itp.

Przedstawiciele „Polmotu" tłumaczą to zainteresowanie zwłaszcza małym „Fiatem" następująco: do tej pory tych samochodów trafiło na rynek czechosłowacki zaledwie kilka tysięcy i to w latach ubiegłych, a w 1978 roku nie było tu dostaw w ogóle. Ci, co je mają kłują nimi w oczy sąsiadów i znajomych. Jest tu duży głód małego samochodu, który w tym

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

„Warszawska Jesień-78"

Wielka owacja dla Bolesława Szabelskiego

Informacja własna

(W) Aż trudno uwierzyć: sędziwy 82-letni kompozytor, twórca Koncertu Fortepianowego napisanego w tym roku na wiosnę, przyjechał do stolicy z Katowic na swój wieczór monograficzny, w całości poświęcony tym razem twórczości Bolesława Szabelskiego.

Znamy i cenimy od dawna jego twórczość, byliśmy pełni podziwu, kiedy nagle Szabelski przeszedł z tradycyjnego języka neoklasyki na skrajnie awangardowe próby, uwieńczone zresztą pełnym powodzeniem. Jego „Concerto grosso", czyli IV Symfonia, „Aforyzmy 9" lub „Wiersze" — to przecież często dzieła, które w latach tworzenia dzieli krótki czas — jeżeli chodzi o styl, to odległość całej epoki.

Obecnemu na sali Kompozytorowi publiczność zgotowała długą i żywiołową owację. Również serdecznie przyjęto Orkiestrę Filharmonii Śląskiej, jej kierownika artystycznego i dyrygenta Karola Stryję oraz solistę, znakomitego pianistę Tadeusza Żmudzińskiego.

Był to piękny koncert i zasłużony w pełni hołd, jaki muzycy i melomani złożyli wielkiemu polskiemu kompozytorowi — Bolesławowi Szabelskiemu. (S)

Dymisja Vorstera W ciągu 8 dni — nowy premier RPA

LONDYN (PAP). Po ogłoszeniu swej dymisji ze stanowiska premiera RPA dotychczasowy szef rasistowskiego reżimu południowoafrykańskiego, Jahannes Vorster, oświadczył na konferencji prasowej że Republika Południowej Afryki odrzuca rezolucje ONZ w sprawie Namibii i będzie realizowała swój plan uregulowania problemu tego terytorium.

Wybory nowego premiera RPA odbędą się w ciągu ośmiu dni. (P)

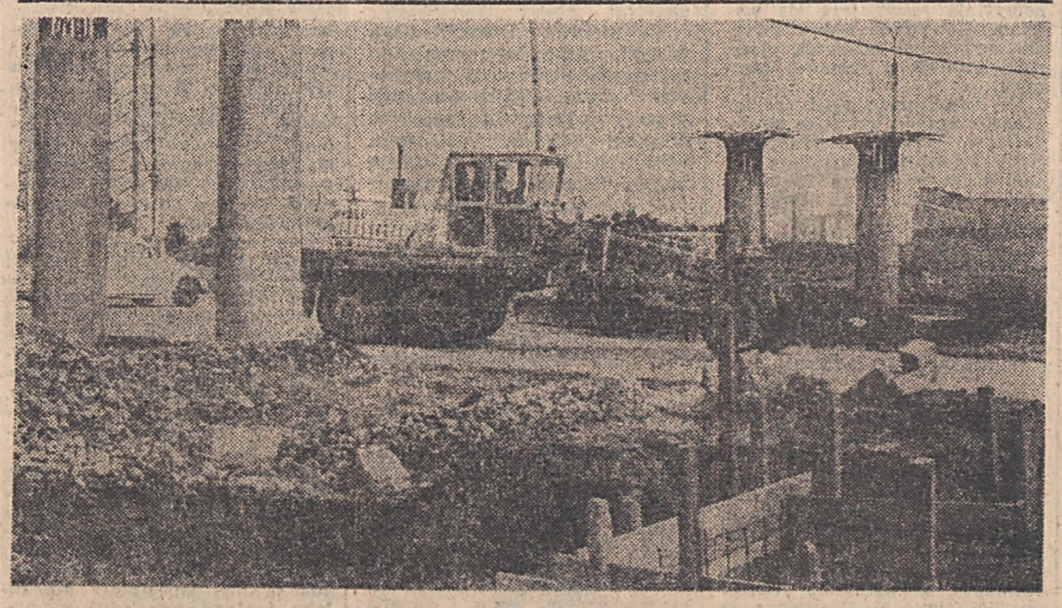

Węzeł Rzymowskiego. *W stolicy na Służewcu, na przecięciu się ulic Puławskiej i Rzymowskiego, budowane jest trójpoziomowe skrzyżowanie. Inwestycja obejmuje most WOW (Wola — Ochota — Wilanów), tunel drogowy, przejścia dla pieszych, dwie estakady i dwie kładki dla pieszych. Tzw. węzeł Rzymowskiego jest jednym z głównych elementów modernizacji trasy wylotowej z Warszawy w kierunku Piaseczna. Zakończenie budowy zgodnie z planem ma nastąpić w 1982 roku, ale nie jest wykluczone, że termin ten zostanie skrócony o całe dwa lata.*

CAF — Rybczyński

Pierwszy leningradzki wieżowiec dla Polic już gotowy

(P) W nowo powstającym osiedlu „Chemik" w Policach koło Szczecina, zakończono montaż pierwszego wieżowca o 180 mieszkaniach wzniesionego z elementów dostarczonych drogą morską z Leningradu. (PAP)

Pogrzeb Zenona Kosidowskiego

(P) 20 bm. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb Zenona Kosidowskiego, wybitnego pisarza i eseisty.

Był on autorem wielu książek poświęconych starożytnym cywilizacjom Bliskiego Wschodu i Ameryki Południowej, w których rekonstruował historie starodawnych kultur, wskrzeszał zdarzenia czasów minionych. Pełne głębokiej erudycji, oparte o zdobycze najnowszej wiedzy, pisane piękną polszczyzną cieszyły się one wielkim zainteresowaniem czytelników, były

(F) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU

Notatki z Wiejskiej

Perspektywy rozwoju nauk medycznych

Obsługa własna

(P) Po wakacyjnej przerwie wznowiły posiedzenia sejmowe komisje. Jedną z pierwszych była Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej, która w środę (20 bm.) obradowała nad problemem poświęconym perspektywom rozwoju badań naukowych m.in. w dziedzinie medycyny w kontekście uchwał XII Plenum KC PZPR.

W materiałach przedstawionych posłom przez resort zdrowia znalazły się informacje na temat organizacji badań medycznych i o kierunku oraz perspektywach rozwojowych nauk medycznych. Działalność badawczą w tej dziedzinie prowadzą dzisiaj akademie medyczne, jednostki podległe resortowi zdrowia i opieki społecznej oraz placówki PAN. W wyniku dotychczasowej działalności, ponad 70 wniosków skierowano do realizacji w społecznej służbie zdrowia. Dowodzi to autentycznej więzi nauki z praktyką.

Szybki rozwój społeczno-gospodarczy kraju, rozszerzanie sfery przemysłu, transportu i budownictwa oraz stała chemizacja środowiska człowieka, jest bezpośrednią lub pośrednią przyczyną występowania tzw. chorób cywilizacyjnych, do których zalicza się przede wszystkim choroby sercowo-naczyniowe. Ministerstwo Zdrowia poczyniło starania, aby temat ten znalazł równą rangę i podobnie kompleksowe ujęcie, jak zwalczanie chorób nowotworowych, ujęte programem rządowym. Jednym z istotnych czynników warunkujących efektywność walki z tymi chorobami, jest utworzenie Centralnego Ośrodka Kardiologicznego jako ogólnokrajowej placówki koordynującej działalność naukowo-badawczą i leczniczą.

Kolejnym priorytetowym zadaniem nauki i praktycznego działania, jest ochrona zdrowia kobiet, szczególnie w okresie ciąży a także ochrona zdrowia dzieci i młodzieży. Resort zdrowia od lat przykłada do tego problemu dużą wagę, prowadząc wielodyscyplinarne badania poszerzone ostatnio o badania genetyczne niektórych rodzin.

Ważnym elementem programu badań jest szeroko rozwinięta współpraca międzynarodowa. Placówki naukowe uczestniczą w realizacji 11 Kompleksowych programów badawczych, w ramach stałej Komisji Zdrowia RWPG. Dwa z tych programów; a mianowicie kompleksowe badanie stanu ludności i optymalizacja zarządzania służbą zdrowia, są tematami, w których Polska występuje jako I koordynator prac. Dużą wartość przedstawiają również 2-stronne i wielostronne umowy o współpracy, zawarte z wieloma placówkami krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Ich liczba sięga obecnie 160.

Postęp nauk medycznych jest uwarunkowany właściwym zaopatrzeniem placówek badawczych w odpowiednią aparaturę, sprzęt i wysokiej jakości odczynniki, a także rozbudową istniejącej bazy, zaplecza, rozwojem informatyki i informacji naukowej. Stwarza to konieczność powołania do działań już w najbliższej przyszłości elektronicznych systemów informatycznych oraz banków informacji naukowej, dotyczących określonych zagadnień.

EWA DUX

Wojewódzkie inauguracje szkolenia partyjnego

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

riom określającym budowniczego socjalizmu, ale być czynnikiem mobilizacji energii całego społeczeństwa. Spełnianie tego nieprzemijającego obowiązku ma szczególne znaczenie w okresach wymagających zwiększonego wysiłku społecznego, realizacji trudnych a niezbędnych dla dalszego postępu zadań czy zwiększonych przeszkód na wytyczonej drodze.

Dlatego też przed członkami partii stoi dziś wielkie zadanie wyjaśniania złożonej problematyki rozwoju kraju, szerzenie świadomości, że realizacja generalnej linii partii jest źródłem osiągniętych sukcesów, konsekwencja zaś we wcielaniu jej w życie podstawową gwarancją perspektyw, do których urzeczywistnienia zmierzamy. Jednocześnie z całą energią musimy przeciwstawiać się wszelkim wrogim usiłowaniom, zarówno wewnętrznym jak i zewnętrznym, demaskować wrogą propagandę usiłującą naruszyć jedność naszego narodu.

Nie sposób tego czynić bez uzbrojenia aktywu w niezbędną wiedzę, znajomość teorii marksizmu-leninizmu, bez znajomości historii, bez jasnego rozeznania w układzie sił na arenie międzynarodowej, a w szczególności treści i form zmagania się przeciwstawnych systemów w walce o oblicze świata, bez wnikliwej znajomości programu i zasad działania partii. Na tym właśnie polega rola szkolenia partyjnego. Ma ono służyć między innymi rozszerzaniu płaszczyzny dyskusji z ludźmi pracy, rozwijać ją i doskonalić zarówno wewnątrz partii jak i poza nią. Wykładowcy, cały aktyw partyjny powinien wykorzystywać w tym celu wszystkie formy pracy szkoleniowej, spotkania członków partii, z załogami zakładów pracy.

Abyśmy mieli w tym dziele sukcesy — powiedział przewodniczący Rady Państwa — potrzebny jest nasz własny przykład dobrej roboty, nasza żarliwość ideowa i wiedza, odwaga przeciwstawiania się głosom wrogim, ale i cierpliwość oraz — pragnę to z naciskiem podkreślić — skromność, nie wywyższanie się nad innych, lecz szacunek dla wszystkich, którzy chcą głosu partii słuchać, bo to przecież podstawowy warunek porozumienia się, uaktywnienia i tych obywateli, którzy może jeszcze dziś nie w pełni nas rozumieją, ale mogą i powinni stać się sojusznikami naszej wspólnej sprawy, bo tego wymaga ich własny najlepiej rozumiany interes społeczny, którzy — jeśli tylko potrafimy się wywiązać z naszej pracy — staną razem z nami w twórczym działaniu dla Polski.

Wiele nam może pomóc cechujące nasz naród umiłowanie własnego kraju, czego tak wiele dawał dowód w historii. Aby tak się stało, by ten olbrzymi ładunek ideowo-wychowawczy tkwiący w tradycji historycznej dla dobra społeczeństwa i państwa wykorzystać — musimy prawidłowo kształtować sprawiedliwą dumę narodową najszerszych rzesz naszego ludu z dokonań dalszej i bliższej przeszłości, ujawniać przyczyny zarówno zwycięstw, jak klęsk i porażek, jakich nie szczędziła nam historia wyjaśniać dlaczego wyrazem prawidłowości rozwoju naszego procesu historycznego było przejęcie sztandaru narodowego przez klasę robotniczą, jak to się stało, że patriotyzm i socjalizm złączyć się musiały w jedną nierozdzielną całość, że każdy, kto tę jedność rozbić usiłuje, godzi w najżywotniejsze interesy całej naszej etnicznej zbiorowości, świadomie czy nieświadomie godzi w naszą niepodległość, w perspektywy rozwojowe ojczyzny.

W całym systemie szkolenia partyjnego, niezależnie od konkretnego przedmiotu bezpośrednich zainteresowań, przewijać się musi jako myśl przewodnia nasze poczucie odpowiedzialności za Polskę, za jej teraźniejszość i przyszłość, za naszą własną pracę, jako tych, którzy przyszli do partii nie po przywileje, lecz po zwiększone obowiązki, po zaszczyt przodowania w rozumnym, a zarazem pełnym oddania najszlachetniejszym ideałom ludzkości wysiłku.

O wysokiej randze szkolenia politycznego w miejskim województwie łódzkim świadczy m. in. fakt, że różnymi jego formami objęto w ub. roku kształceniowym ponad 90 tys. członków i kandydatów partii, blisko 17 tys. bezpartyjnych oraz 3 tys. członków ZSMP. 8 tys. osób ukończyło szkoły aktywu partyjnego. Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Łodzi kształci rocznie 2.5 tys. działaczy społeczno-politycznych.

Rozmaitymi formami edukacji partyjnej w woj. przemyskim objętych zostanie w obecnym roku szkoleniowym blisko 30 tys. osób. Zajęcia szkoleniowe odbywać się będą m. in. w 60 szkołach aktywu partyjnego, a także w wieczorowych uniwersytetach marksizmu-leninizmu; działać też będzie 70 punktów konsultacyjnych, w których wzbogacać będą swoją wiedzę m. in. kandydaci PZPR.

Powszechność szkolenia partyjnego w woj. pilskim — o czym mówiono podczas inauguracji — wyraża się objęciem edukacją polityczną ponad 90 proc. wszystkich członków i kandydatów PZPR, a także liczną rzeszą aktywu stronnictw politycznych i działaczy ZSMP. (PAP)

Edward Gierek przyjął Jana Fojtika

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Biura Politycznego sekretarzem KC PZPR — Jerzym Łukaszewiczem, z udziałem kierowników wydziałów KC PZPR: prasy, radia i telewizji — Kazimierza Rokoszewskiego, zagranicznego — Wacława Piątkowskiego, kultury — Bogdana Gawrońskiego.

W czasie rozmów dokonano wymiany doświadczeń obu partii w realizacji aktualnych zadań budownictwa socjalistycznego oraz omówiono dotychczasowy przebieg dwustronnej współpracy ideologicznej między PZPR i KPCz i dalsze kierunki jej intensyfikacji. Delegacja KPCz odbyła ponadto rozmowy z kierownictwem Komitetu d/s Radia i Telewizji z udziałem przewodniczącego Macieja Szczepańskiego oraz odwiedziła Zakłady Mechaniczne „Ursus". (PAP)

Reporterska sonda „Życia"

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

trzeba będzie sprowadzić z innych województw.

Problemy mogą być ze zgromadzeniem odpowiedniej ilości późnych jabłek. Województwo szczecińskie zaopatruje się w jabłka w okolicach Grójca, w województwie skierniewickim, płockim i sandomierskim. Niestety, nikt nie może dać gwarancji, że jabłek, zwłaszcza tych najbardziej poszukiwanych późnych odmian, będzie tyle ile potrzeba.

Część owoców i warzyw podobnie jak ziemniaki dostarczy się bezpośrednio pracownikom zakładów przemysłowych. Dotychczas złożono zamówienia na blisko 700 ton cebuli, marchwi, kapusty, buraków, jabłek i śliwek.

Tegoroczne zapasy będą znacznie większe niż w minionym roku. Warzyw będzie o 1000 ton więcej, o 300 ton owoców i o 4 tysiące ton ziemniaków.

Legnica

W województwie legnickim kłopoty może sprawić zaopatrzenie w owoce, które w większości trzeba będzie sprowadzić, podobnie jak w województwie szczecińskim, z województw warszawskiego, skierniewickiego, radomskiego i lubelskiego. Nie będzie natomiast większych problemów z dostarczeniem odpowiedniej ilości warzyw i ziemniaków. Zbiory warzyw wystarczą nie tylko na odłożenie odpowiednich zapasów na zimę, zaopatrzenie pracowników przedsiębiorstw, ale także, mimo że rezerwy zimowe będą większe niż przed rokiem, część zielonego towaru będzie można dostarczyć odbiorcom z sąsiednich województw — jeleniogórskiego, wałbrzyskiego i katowickiego.

Dużą popularność zyskała sobie — jak nas informują w Wojewódzkiej Spółdzielni Owocowo-Pszczelarskiej — akcja „Witamina". Choć termin składania zamówień upłynął 15 września nadal zgłaszają się chętni do zakupienia ziemniaków, warzyw i owoców.

Przewiduje się, że na zaopatrzenie pracowników przedsiębiorstw potrzeba będzie ok. 7,6 tysiąca ton ziemniaków. Takie zakłady jak kopalnia w Polkowicach i Rudnej, huta w Głogowie czy Legnicy zamówiły dla swych załóg po 200—300 ton ziemniaków. Blisko 4 tysiące ton otrzymają stołówki pracownicze, żłobki, przedszkola, szkoły i inne zakłady żywienia zbiorowego. Na rezerwy zimowe Społem, WZSR i spółdzielczość ogrodnicza przeznaczają ok. 8 tysięcy ton ziemniaków.

Sporo jest chętnych na warzywa i owoce. Dotychczas 79 zakładów zamówiło ok. 400 ton. Najpoważniejsi odbiorcy to huta miedzi w Legnicy, która zamówiła 35 ton owoców i warzyw, Kombinat Górniczo-Hutniczy „Lena" oraz Zakłady Odzieżowe „Hanka". W pobliżu zakładów pracy urządzać się będzie w tych dniach kiermasze owocowo-warzywne, w stoiskach sprzedawać się będzie także kamionki i słoje potrzebne do robienia przetworów.

Spora część zakupionego od producentów towaru przeznacza się na zapasy zimowe, które powinny wystarczyć na zaopatrzenie sklepów. Przechowywać się je będzie w magazynach i kopcach. Przechowalni jest jednak niewiele, więc sporą część zapasów przechowywać się będzie u producentów. W odróżnieniu od praktyki stosowanej w latach ubiegłych w tym roku zakup dokonywany będzie jesienią, a na przechowywanie podpisane są inne umowy. W ten sposób spółdzielnia będzie miała zgromadzone rzeczywiste a nie „papierowe" rezerwy. (mp)

Przewodniczący Rady Państwa zwiedził „Szlak Piastowski"

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Podczas zwiedzania muzeum pierwszych Piastów na Lednicy, jego dyrektor Jerzy Łomnicki poinformował przewodniczącego Rady Państwa o powstającym tu również parku etnograficznym z zabytkami ludowego budownictwa Wielkopolan. H. Jabłoński zapoznał się także ze znajdującymi się na wyspie Ostrów Lednicki, monumentalnymi reliktami kultury materialnej i budownictwa z okresu początków państwa polskiego.

Wysłuchał raportu harcerzy Wielkopolskiej Chorągwi ZHP im. Powstańców Wielkopolskich o dorobku młodzieży w kontynuowanej od 5 lat na tych terenach pracy społecznej w toku wakacyjnej „Akcji Lednica". Dziewczęta i chłopcy pomagają przy budowie dróg, przystanków autobusowych oraz w pracach wykopaliskowych, prowadzonych we wczesnośredniowiecznych grodziskach. Podczas pobytu na Lednicy poeta poznański Ryszard Danecki wręczył H. Jabłońskiemu wydany niedawno swój „Poemat Piastowski".

H. Jabłoński odwiedził także Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, w którym odbyła się tegoroczna ogólnopolska inauguracja nowego roku szkolnego. W czasie rozmów z młodzieżą i wychowawcami Henryk Jabłoński interesował się szczególnie warunkami nauki. Zwiedził też salę znajdującego się tu muzeum początków państwa polskiego i wystawy: darów społeczeństwa polskiego na FON z lat 1936—1939 oraz ekspozycje obrazów, będące plonem międzynarodowego pleneru, zorganizowanego w br. pn. „Zielone zagłębie i szlak piastowski w twórczości plastycznej". (PAP)

Ppłk Mirosław Hermaszewski z wizytą w Akademii Sztabu Generalnego

(P) Polski kosmonauta — ppłk pilot Mirosław Hermaszewski spotkał się 20 bm. z pracownikami naukowymi Akademii Sztabu Generalnego im. K. Świerczewskiego. Witając pierwszego Polaka w kosmosie komendant akademii — gen. broni Józef Kamiński stwierdził, iż kadra tej najstarszej polskiej uczelni wojskowej jest dumna z faktu, iż właśnie absolwentowi ASG przypadł zaszczyt reprezentowania naszego kraju w międzynarodowym locie załogowym zrealizowanym w ramach programu „Interkosmos".

M. Hermaszewski podzielił się wrażeniami z okresu przygotowań i z przebiegu lotu kosmicznego, który pod dowództwem kosmonauty radzieckiego — gen. Piotra Klimuka odbył na pokładzie statku „Sojuz 30" i stacji orbitalnej „Salut 6", wskazał też na rolę, jaką w pomyślnym wykonaniu powierzonego mu programu badawczego odegrały kwalifikacje i doświadczenie nabyte w Wojsku Polskim.

Tego samego dnia M. Hermaszewski spotkał się z aktywem Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. K. Świerczewskiego w Warszawie oraz pracownikami naukowymi Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej, pod których opieką przebiegały wstępne przygotowania kandydatów na polskich kosmonautów. Podczas spotkania w WIML M. Hermaszewski podkreślił przydatność opracowanego w tej placówce przyrządu do kontroli wysiłku podczas treningu fizycznego — „kardiolidera", wypróbowanego w warunkach kosmicznych podczas lotu „Sojuza 30", poinformował też, że załoga „Saluta 6" — kosmonauci radzieccy Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow kontynuują przygotowany przez WIML eksperyment medyczny „Smak" za pomocą skonstruowanego również w tym instytucie aparatu — elektrogustometru, pozostawionego przez załogę „Sojuza 30" na pokładzie stacji orbitalnej. (PAP)

Pogrzeb Zenona Kosidowskiego

(F) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wielokrotnie wznawiane, a także tłumaczone na liczne języki obce.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w Domu Przedpogrzebowym. Przy złożonej na katafalku trumnie zaciągnęli warty honorowe koledzy — pisarze i wydawcy.

Formuje się kondukt żałobny. Obok najbliższej rodziny kroczą w nim przedstawiciele instytucji i organizacji kulturalnych, miłośnicy książek Z. Kosidowskiego, młodzież szkolna. Obecni są: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Bogdan Gawroński i minister kultury i sztuki — Zygmunt Najdowski.

Nad otwartą mogiłą w imieniu polskich pisarzy pożegnał Zmarłego wiceprezes ZG ZLP — Janusz Krasiński. Podkreślił on, że książki Z. Kosidowskiego zrodzone z umiłowania piękna i wiedzy, która chciał się podzielić z czytelnikami, odznaczające się wysokimi walorami artystycznymi, są jego trwałym wkładem w polskie dziedzictwo kulturalne.

Mogiłę pokryły kwiaty, a wśród nich od Wydziału Kultury KC PZPR, ministra kultury i sztuki, ZLP i wydawców. (PAP)

Cofamy wskazówki zegarów o godzinę

Od 1 października—czas zimowy

Informacja własna

(P) Od 1 października obowiązywać będzie w Polsce czas zimowy. O godz. 2.00 w nocy z soboty (30 września) na niedzielę (1 października) cofniemy wskazówki zegarów o jedną godzinę.

Tak więc przywrócony zostanie w całej Polsce czas zimowy, środkowoeuropejski, w miejsce obowiązującego od 2 kwietnia br. czasu letniego, wschodnioeuropejskiego.

Z dniem 1 października częściowo zmienia się rozkład jazdy PKP. Niektóre pociągi dalekobieżne odjeżdżające obecnie w godzinach popołudniowych — 30 września odjeżdżać będą później, w granicach od 30 do 89 minut. W związku z tym pasażerowie powinni wcześniej informować się o godzinach odjazdów pociągów, by uniknąć nieporozumień na dworcach.

Przypominamy również o zmianach godzin w rozkładach jazdy w PKS i w komunikacji lotniczej.

Wprowadzony w Polsce już drugi rok z rzędu czas letni obowiązywał w wielu krajach Europy środkowej. Został on wprowadzony m. in. w związku z koniecznością oszczędzania energii elektrycznej.

W Polsce przesunięcie w miesiącach letnich wskazówek zegarów o godzinę do przodu pozwoliło na zmniejszenie zapotrzebowania na energię elektryczną. Uzyskano dzięki temu znaczną oszczędność paliwa, a energetyka miała potrzebną rezerwę na czas przeprowadzenia koniecznych remontów urządzeń energetycznych.

Przed kilkoma laty obowiązywał już w Polsce czas letni — było to w latach 1956—1964. (lal.)

Zakończenie rozmów polsko-wietnamskich

(P) 20 bm. zakończyły się w Warszawie obrady VII Sesji Polsko-Wietnamskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

W czasie sesji uzgodniono dalszy zakres wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Współpraca ta obejmie przede wszystkim takie dziedziny jak górnictwo węglowe, przemysł maszynowy, przemysł drzewny i okrętowy. Uzgodniono również zakres kooperacji w przemyśle elektronicznych wyrobów powszechnego użytku.

Z zadowoleniem podkreślono pomyślnie rozwijającą się wymianę handlową, która znacznie wyprzedza założenia planu pięcioletniego i planów rocznych.

Na zakończenie sesji sporządzono protokół, który ze strony polskiej podpisał wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Secomski, a ze strony wietnamskiej, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Wietnamu, wicepremier rządu SRW Vo Chi Cong. (P)

Kongres akustyków

Informacja własna

(P) W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbywa się rozpoczęty 18 września br. II Kongres Federacji Europejskich Towarzystw Akustycznych. W obradach, które toczą się jednocześnie w 3 sekcjach bierze udział 300 naukowców z 23 krajów.

Kongres poświęcony jest najnowszym osiągnięciom współczesnej akustyki. Omawiane są na nim m. in. takie zagadnienia jak: akustyczne metody badania struktury materii, ultradźwiękowe metody stosowane w diagnostyce medycznej, problemy akustyki budowlanej.

Kongres trwać będzie do 22 bm. (Zim.)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

● Z okazji święta narodowego Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Socjalistycznej — ambasador tego kraju w Polsce Hassuna Ashour wydał 20 bm. przyjęcie w salach hotelu „Victoria" w Warszawie.

Przybyli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych wyżsi urzędnicy MSZ. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Na zaproszenie PISM w Polsce przebywa z wizytą dr Paul Frank, szef Urzędu Prezydenta RFN, sekretarz stanu. W środę 20 bm. dr Frank wygłosił odczyt w PISM pt. „Dalszy rozwój polityki odprężenia z punktu widzenia RFN".

● W dniach 18—20 bm., na zaproszenie ministra komunikacji, przebywał w Polsce minister transportu Królestwa Szwecji Bo Turesson. Omówił on z min. komunikacji Mieczysławem Zajfrydem dotychczasowy dorobek, aktualny stan i perspektywy dalszego rozwoju współpracy polsko-szwedzkiej w dziedzinie przewozów kolejowych, samochodowych i wykonywanych promami kolejowo-samochodowymi, zarówno w obrocie dwustronnym, jak i w tranzycie.

Przedmiotem rozmów były ponadto kierunki współpracy naukowo-technicznej w zakresie transportu kolejowego i samochodowego oraz drogownictwa. (PAP)

PAP DONOSI

● 20 bm., członek Biura Politycznego KC PZPR, minister ON gen. armii Wojciech Jaruzelski odwiedził na jednym z poligonów śląskiego OW żołnierzy pododdziałów tego okręgu uczestniczących w ćwiczeniach. Tego dnia na poligon zaproszono również przedstawicieli różnych działów gospodarki narodowej oraz wielu instytucji naukowo-badawczych.

Uczestnicy spotkania zapoznali się z różnymi dziedzinami techniki i sprzętem wojskowym. Obejrzeli także fragmenty niektórych działań bojowych na współczesnym polu walki. Potwierdziły one, że 35 rocznicę powstania LWP — kadra i żołnierze witają konkretnymi osiągnięciami w służbie i pracy dla socjalistycznej ojczyzny.

Ważny i znaczący jest udział wojska w przedsięwzięciach gospodarczych kraju, zwłaszcza w realizacji skomplikowanych prac budowlano-transportowych przy użyciu najnowszych wojskowych środków technicznych stanowiących dzieło polskich inżynierów, techników i robotników — podkreślano w czasie spotkania. Wojskowe ośrodki naukowe, oprócz realizacji badań dla celów obronnych, współdziałają z cywilnymi placówkami naukowymi i wieloma gałęziami przemysłu w rozwiązywaniu wielu kluczowych problemów badawczych. Osiągnięcia nauki wojskowej, zwłaszcza w dziedzinie, elektroniki, cybernetyki techniki laserowej, weszły na trwałe do dorobku nauki polskiej. Uznaniem tego wkładu jest ich udział w programie „Interkosmos".

Goście złożyli żołnierzom serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w służbie socjalistycznej ojczyźnie z okazji zbliżającego się święta Wojska Polskiego.

W spotkaniu udział wzięli: dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. armii Jurij Zarudin, członkowie kierownictwa MON oraz dowództwo śląskiego OW.

● Bieżące i perspektywiczne sprawy rozwoju Ciechanowa i województwa były 20 bm., tematem spotkania przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych, które odbyło się w stolicy regionu. Omówiono m. in. problemy budowy nowego centrum Ciechanowa, budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, a także stan przygotowań do budowy kombinatu drobiarskiego w Nasielsku. Przedyskutowano również najważniejsze problemy gospodarki rolnej województwa.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR wiceminister Mieczysław Jagielski.

● W Toruniu przy rozbudowie zakładów włókien poliestrowych „Elana", na budowie przetwórni drobiu, fabryki domów i obiekcie energetycznym powstały poważne opóźnienia. Przyczyną ich są m. in. niedostateczne moce przerobowe toruńskich przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz opóźnienia w dostawach niektórych materiałów i urządzeń. Sprawy te omówiono 20 bm. na spotkaniu kierownictwa aktywu „Elany" i generalnego wykonawcy inwestycji. W spotkaniu uczestniczył wicepremier Kazimierz Secomski.

● 20 bm. odbyło się w MKiS pierwsze posiedzenie powołanej uchwałą Rady Ministrów Międzyresortowej Komisji do Spraw Rewaloryzacji Miast i zespołów staromiejskich.

Komisja, której obradom przewodniczył wiceminister kultury i sztuki — generalny konserwator zabytków prof. Wiktor Zin, dokonała przeglądu całokształtu problematyki wchodzącej w zakres jej działalności, wyznaczając zadania priorytetowe. Dokonano wyboru zespołów staromiejskich, które w pierwszej kolejności będą przedmiotem prac komisji. Uznano, że jej rola poza ukierunkowaniem i oceną prac projektowych dotyczyć będzie również procesu realizacji.

● 20 bm., w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyrektorowi muzeum prof. Stanisławowi Lorentzowi Złotej Odznaki Honorowej działającej w NRD Ligi Przyjaźni z Narodami za zasługi w umacnianiu przyjaźni między narodami. Odznaczenie to nadane zostało prof. Lorentzowi za jego duży wkład w działalność Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Warszawie, w okresie dwudziestolecia istnienia tego ośrodka.

Odznaczenie wręczył dyrektor ośrodka Wolfgang Gambke.

● Z okazji dnia czechosłowackiej prasy, radia i telewizji, w ambasadzie CSRS w Warszawie odbył się 20 bm. cocktail.

● 20 bm. rozpoczął się w Szczecinie trzydniowy europejski kongres cytologów. W obradach uczestniczy ok. 260 naukowców z niemal wszystkich krajów europejskich oraz 70 specjalistów z polskich ośrodków naukowych i leczniczych.

Elektroniczne nadwyżki i niedobory

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wać „na skład" (magazynów zresztą nie mają ani fabryki, ani handel).

Oferta radioodbiorników, wynosząca 2,2 mln sztuk została zamówiona przez handel z dużą nadwyżką 380 tys sztuk (importu uzupełniającego). „Globalnie" wszystko gra, ale są luki asortymentowe. Nie powinno być kłopotu z radiami turystycznymi — sytuację poprawia import radziecki. W sumie ma być ich prawie 1,3 mln sztuk. Handel nie kupił (raczej symbolicznie zamówił w komis) niektórych aparatów jednozakresowych — np. tylko z UKF, lub tylko z falami długimi. Ceną przy tym różnią się one niewiele od trzyzakresowych z UKF.

W stereofonicznych odbiornikach radiowych sytuacja była w Poznaniu dobra. Były objawy nawet pewnych nadwyżek podaży. Czyżby tak płytki był rynek? A może to także kwestia częstotliwości nadawania programów stereofonicznych? W każdym razie wybór w pawilonie „Unitry" był spory — oferowano 10 tys. sztuk „Elizabeth" hi-fi, 85 tys. dwóch odmian „Amatora", 15 tys. „Kleopatry", 25 tys. „Zodiaków", proponowano nowość — 15 tys. „Merkurych". Jak wspomniałem, duże zainteresowanie wzbudzał radioodbiornik typu „quasi-quadro" „Radmor 5100", którego oferowano 14,5 tys. sztuk po 11,8 tys. złotych — ma on ciekawie pomyślane skrzynki, w stylu nowoczesnej aparatury pomiarowej.

Ponieważ handlowcy mocno „zamieszali" producentom jeżeli chodzi o asortyment radioodbiorników, „Unitra" obiecała jeszcze raz przepatrzyć swoje przyszłoroczne plany i wkrótce wystąpi z nowymi propozycjami, spróbuje przedstawić plany produkcyjne. Handel poszedłby nawet na pewne niedobory odbiorników samochodowych, szczególnie tych droższych (bo „Safari" jest wciąż za mało) na rzecz zwiększenia produkcji innych aparatów przez „Diorę".

Co z magnetofonami? Handel kupiłby ich 900 tys. — dostał 630 tys., czyli na poziomie roku... bieżącego. Podaż magnetofonów monofonicznych, szpulowych jest dobra, ale nadal za mało będzie kasetowych, wyższej klasy. Zestawów radiomagnetofon zamówiono 260 tys., chociaż handel, oblicza, może trochę na wyrost, że sprzedałby ich 350 tys. sztuk.

Zaopatrzenie w gramofony elektryczne będzie dobre. Tu od kilku lat jest na ogół pełna równowaga — handel kupił ich różnych typów ponad 200 tysięcy.

Najwięcej żółtych kartek (chyba poza magnetofonami były to jedyne?) widziałem przy różnego typu słuchawkach, gdzie potrzeby handlu są dwa-trzy razy większe niż możliwości dostaw. Żółta kartka leżała także przy głośnikach kulistych (oferta 63 tys. — potrzeby 115 tys. sztuk).

Dla właścicieli samochodów pożyteczna wiadomość: oferowano na „Jesieni 78" sporo anten radiowych. Był też dużo większy niż przed rokiem wybór minikalkulatorów elektronicznych z „Eltry" i „Elwro". Duże zainteresowanie wzbudzały też nowe, popularne typy elektronicznych zegarków z „Warelu". W plastykowych kopertach i paskach, mają kosztować 2 tys. zł sztuka — będą zatem szerzej dostępne, o ile będzie wystarczający poziom produkcji. Zapewniano, że nie będzie wreszcie kłopotów z bateryjkami do napędu tych zegarków.

W sumie elektronika na „Jesieni 78" miała przyzwoitą i ofertę i ekspozycję. Nadal jednak przed producentami zadanie: dostosowywać asortyment do potrzeb klientów. Niektórych wyrobów już zaczyna być jakby za dużo, lub w sam raz. Innych nadal brakuje. Stąd konieczne „mini-manewry" produkcyjne, chociaż — choć laik, rozumiem to doskonale — niełatwe do przeprowadzenia, ze względów technicznych czy surowcowych.

ANDRZEJ ŻMUDA

Intensywne prace przy budowie stopni wodnych na górnej Wiśle

(P) Jednym z etapów urzeczywistniania programu „Wisła" są budowane równocześnie na górnym odcinku tej rzeki stopnie wodne: „Dwory", „Smolice" i „Kościuszko".

Na stopniu „Dwory" trwa montaż sektorów jazu do piętrzenia wody oraz betonowanie śluzy, która umożliwi przepływ zestawów barek o długości 185 m i nośności 3500 ton ładunków głównie węgla. Stopień ten dysponować też będzie kanałem żeglugowym o długości ok. 6 km na powstającym poniżej w kierunku Krakowa stopniu „Smolice". Ruszyły pełnym frontem prace przy betonowaniu jazu oraz konstruowaniu pierwszych elementów śluzy komorowej.

Realizacja hydroobiektu „Kościuszko" zaawansowana jest w mniejszym stopniu, gdyż stopień ten powstający już na obrzeżach Krakowa wymagał dużych robót wstępnych związanych głównie z przenoszeniem linii energetycznych i gazowych, zmiana koryta rzeczki Sanki na odcinku 2 km, doprowadzeniem wody i światła do placu budowy, budowa dróg dojazdowych, uzbrojenia terenu w instalacje, urządzenia itp.

Wykonanie tych robót pozwoliło na rozpoczęcie zasadniczych prac przy wznoszeniu stopnia „Kościuszko", które koncentrują się wokół wykopów pod fundamenty jazu i śluzy oraz obwałowywania w tym miejscu Wisły. Nad jazem i śluzą tego stopnia wybudowany zostanie most, który połączy obydwa brzegi Wisły stanowiąc fragment drogi ekspresowej ze wschodu na zachód kraju z ominięciem centrum Krakowa.

Powstające trzy stopnie przystosują 51-km, odcinek górnej Wisły do wymogów drogi wodnej klasy IV w kategorii międzynarodowej. Rzeka na tym odcinku posiadać będzie minimalną głębokość tranzytową — 2,5 m, średnią głębokość nawigacyjną — 2.65 m, zaś szerokość szlaku żeglugowego w korycie rzeki wyniesie 50 m.

Wraz z powstaniem kaskady górnej Wisły należycie wykorzystane zostaną istniejące już na tej rzece w rejonie Krakowa stopnie wodne: „Przewóz", „Dąbie" i „Łączany". Urządzenia te nie zapewniały warunków żeglugowych gdyż nie były zdolne spiętrzyć wody od ujścia Przemszy koło Oświęcimia aż do Krakowa. Powodowało to, że odcinki wody podwyższonej przez istniejące progi nie łączyły się ze sobą i pozostawały pomiędzy nimi długie kilometry płytkiej rzeki. Na pełne skanalizowanie Wisły do Krakowa, pozwoli uzupełnienie istniejącego systemu obiektów hydrotechnicznych o nowe stopnie.

Wraz z „dużą wodą" na górnym odcinku Wisły rozpocznie się tym szlakiem wodnym transport ok. 5 mln ton węgla rocznie na zaopatrzenie mieszkańców Krakowa oraz jego przemysłu. Docelowo arteria ta (tylko dla potrzeb miasta) płynąć będzie ok. 15 mln ton węgla. Dla przyjmowania go wybudowany zostanie Kanał Krakowski na odcinku od Pychowic do ujścia rzeki Wilgi, omijający ostry łuk rzeki pod Wawelem. „Zakrętu" jaki tu występuje nie byłyby zdolne pokonać zestawy barek o długości 186 m transportujące w ładowniach jednorazowo 3500 ton węgla. Powstanie kanału uwolni otoczenie Wawelu od sąsiedztwa pływających w ruchu całodobowym barek. Zakole Wisły pod Wawelem pozostanie nadal ciche i spokojne.

Budowie kaskady górnej Wisły towarzysza przygotowania odbiorców do przejmowania węgla wprost z barek. Nowoczesnymi przeładowniami dysponować będą Huta im. Lenina, elektrownia „Skawina" oraz elektrociepłownia w Łęgu. Profil remontowy krakowskiej stoczni rzecznej uwzględniać będzie remonty i techniczną obsługę pchaczy i barek. (PAP)

Nie pomoc, lecz zwykły obowiązek

„ŻELBET" buduje mieszkania

ROMUALD AUGUSTYNIAK

JESZCZE przed dwoma czy czterema laty robotników z warszawskiego „Żelbetu" spotkać było można tylko przy budowie obiektów przemysłowych. Dziś tych samych ludzi, którzy wznosili kombinat miesny na Żeraniu, rozbudowywali falenicką PAP czy papiernię w Jeziornie widzimy na osiedlu mieszkaniowym „Mszczonowska". „Żelbet" stawia tu 4 budynki, liczące blisko 300 lokali, włączając się w ten sposób, podobnie jak inne przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego, do toczącej się batalii o mieszkania.

W bieżącym pięcioleciu mamy wybudować w kraju 1.575 tys. mieszkań. Zadanie to ogromne, zwłaszcza jeśli się zważy, że plan minionej pięciolatki, mniejszy przecież o 450 tys. mieszkań, z trudem tylko został wykonany. Osiągnięcie postawionego celu, wymagało przegrupowania sił i środków, dostosowania potencjału produkcyjnego wykonawców do rosnących zadań.

Obok dalszej rozbudowy przedsiębiorstw „mieszkaniówki", lepszego wyposażenia ich w środki techniczne, usprawnienia organizacji poprzez tworzenie nowych kombinatów, skierowano część mocy produkcyjnych zjednoczeń budownictwa przemysłowego do realizacji zadań mieszkaniowych.

Udział „mieszkaniówki" w całej produkcji budowlano-montażowej wzrósł z 35 proc. w 1976 r. do 42 proc. w roku ubiegłym, w tym zaś ma osiągnąć 47,3 proc. Tak więc już prawie połowa sił resortu skupiona jest na „mieszkaniówce".

Zbieranie doświadczeń

W stolicy zeszłoroczny plan mieszkaniowy nie został wykonany, a budownictwo, mimo rysującego się postępu, nadal boryka się jeszcze z dużymi trudnościami. Jakie korzyści przyniosi zaangażowanie „przemysłówki" w wykonanie napiętych planów?

Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Centrum" już w zeszłym roku skierowało brygady niektórych swoich przedsiębiorstw do stawiania domów na warszawskich osiedlach. Pierwsze efekty nie były na pewno imponujące, pozwoliły jednak obu stronom — budowlanym i władzom miasta — na zgromadzenie niezbędnych doświadczeń.

Z początku nie bardzo było wiadomo, jak stolica powinna wykorzystać te „pomoc" — jak to wówczas określano. Najpierw zlecono eklipom z „Dźwigaru", „Kablobetonu", „Żelbetu" wykonywanie tzw. stanów „zero" a więc wykopów pod budynki, fundamentów i stropów nadziemnych. Argumentowano przy tym, że tego typu roboty najbliższe są specjalistycznemu profilowi przemysłówki. Potem jednak — już w ciągu roku — przeważyło szale przekonanie, iż powinna się ona włączyć także do montażu domów, a wreszcie stwierdzono, że ma wykonać całe budynki „pod klucz". Tak więc „Centrum" wybudowało kilka bloków mieszkalnych, z tym że generalnym wykonawcą, a więc odpowiadającym za całość inwestycji był odpowiedni kombinat budownictwa mieszkaniowego.

W tym roku sytuacja wygląda inaczej. Przede wszystkim nikt już nie mówi o „pomocy", lecz o zwykłym obowiązku, nikt też nie twierdzi, że ci, co stawiali dotąd fabryki, nie potrafią sobie dać rady ze wzniesieniem budynku mieszkalnego. Zadania „Centrum" i poszczególnych przedsiębiorstw w części obejmującej prace na osiedlach zostały ujęte w planach i mają wagę nie mniejszą niż realizacja obiektów przemysłowych. W dyrekcjach powołano specjalnych pełnomocników do spraw budownictwa mieszkaniowego, a do wznoszenia domów skierowano ponad 1000 robotników, wysoko kwalifikowany nadzór techniczno-inżynieryjny, własny sprzęt.

„Przyjęliśmy zasadę — poinformował nas inż. Jerzy Lewandowski — pełnomocnik dyrektora naczelnego „Centrum" — że każde z 15 przedsiębiorstw naszego zjednoczenia musi wziąć udział w pracach na rzecz programu mieszkaniowego. Oczywiście, nie wszystkie stawiają domy. Niektóre, jak np. Hydrocentrum, uczestniczą w budowie miejskiej infrastruktury, wykonują swój odcinek magistrali wodociągowej w stolicy czy oczyszczalnie ścieków w Warce. Są to zadania równie ważne, mające duże znaczenie dla „mieszkaniówki". W sumie roboty inżynierskie wykonywane przez nas w Warszawie i kilku innych miastach mają wartość kilkuset milionów złotych".

Własny front robót

W stolicy „Centrum" ma wybudować w tym roku ponad 1400 mieszkań, liczących łącznie 71 tys. m kw. powierzchni użytkowej. Ponadto około 360 mieszkań w woj. łódzkim, piotrkowskim i płockim. W rezultacie potencjał budownictwa mieszkaniowego zwiększył się w taki sposób, jakby przybyło mu średniej wielkości przedsiębiorstwo.

Przyjęcie zleceń na mieszkania przysporzyło jednak firmom ze zjednoczenia budownictwa przemysłowego sporo kłopotów. Ze zrozumiałych względów „Centrum" pragnie koncentrować swe moce produkcyjne na wyodrębnionych osiedlach czy fragmentach osiedli, gdzie byłoby generalnym wykonawcą, tak jak KBM-y, i gdzie brygady robotników mogłyby płynnie przechodzić z jednego kończonego obiektu na drugi. Gospodarze miasta zgodzili się z tym postulatem — „przemysłówka" pracuje tylko w 4 punktach stolicy: na Ursynowie Płd, Górczewskiej II, Mszczonowskiej i w osiedlu Dobosza na Ochocie. Wszędzie tam ma swój wyraźnie wyodrębniony front robót. Ale inwestorzy dysponowali wcześniej przygotowanym planem, według którego opracowywano dokumentację. Nie we wszystkich przypadkach plany inwestora i „Centrum" się pokrywały. Trzeba było wprowadzać więc zmiany w pracy biur projektowych, wyrywać po kawałku plany bloków, których budowę przyspieszano. „Centrum" do tej pory nie otrzymało dokumentacji technicznej m.in. na ciągi instalacji wewnątrzosiedlowej dla swego wycinka Ursynowa Płd.

Ale, jak wiadomo, różnego rodzaju trudności są nieodłącznym elementem każdego procesu inwestycyjnego, i ci z „przemysłówki" są do tego przyzwyczajeni. Dyr. Lewandowski ocenia że — ogólnie biorąc — prace przebiegają nieźle, mimo deszczowego lata, które dla budowlanych jest równie dokuczliwe jak dla rolników. Montaż budynków odbywa się na dwie pełne zmiany, nocą zapewnione są dostawy prefabrykatów budowlanych. Nie najgorsze są również prognozy dla robót wykończeniowych.

Mniej optymistyczna jest ocena przedstawiona przez gospodarzy miasta. Mieszkaniowe efekty „Centrum" w pierwszym półroczu były nader skromne, przekazało ono lokale o łącznej powierzchni 18 tys. m kw. W trzecim kwartale nie zapowiada ukończenia żadnego z budynków. Cała więc reszta, prawie trzy czwarte zaplanowanych na br. mieszkań, pozostaje do oddania w czwartym kwartale. Czy jest to realne do wykonania? Na osiedlu „Mszczonowska" np. blok nr IV sięga dopiero czwartego piętra, ma zaś liczyć 14 kondygnacji. Nie wydaje się, by nawet przy znacznie zwiększonym wysiłku załogi, można go było ukończyć do nowego roku.

Wiele do życzenia pozostawiają jeszcze kontakty na styku: budowlani — przedsiębiorstwa układające sieć podziemnych przewodów. „Przemysłówka" odczuła to już w zeszłym roku; domy wzniesione przez nią w osiedlu Lazurowa przez całą zimę nie miały doprowadzonego ciepła z sieci miejskiej. Podobne niebezpieczeństwo rysuje się w tym roku na osiedlu Mszczonowska. Obawy budzi także doprowadzenie instalacji gazowej w osiedlu Górczewska II i na Ursynowie Płd. Miejskie Zakłady Gazownicze odmówiły po prostu wykonania tych prac dla „Centrum" a zjednoczenie nie jest w stanie zrealizować ich własnymi siłami m.in. z uwagi na brak odpowiednich materiałów, które przydzielane są tylko firmie specjalistycznej. Sprawę rozstrzygnąć muszą władze miasta.

Ten sam zawód

Plany na przyszły rok przewidują dalsze zwiększenie udziału „Centrum" w budownictwie mieszkaniowym stolicy. Już dziś zjednoczenie nastawia się na postawienie domów o 100 tys. m kw. powierzchni użytkowej mieszkań. Wcześniejsza znajomość zadań pozwala na lepsze przygotowanie pracy.

Na „Mszczonowskiej" rozmawialiśmy z pracownikami „Żelbetu", z majstrami dyplomowanymi Stefanem Nalejem, Zbigniewem Wojną i Kazimierzem Zakościelnym. Są związani ze swym przedsiębiorstwem od 20—30 lat, pracowali na wielu budowach przemysłowych. Jak oceniają zmianę specjalności, która przypadła im w udziale?

Każdy z nich prowadzi swoje obiekty od wykopów fundamentowych do wręczenia inwestorowi kluczy do mieszkań. Podkreślają, że w tej sytuacji sami musieli się trochę poduczyć, by sprawnie kierować podległymi brygadami różnych specjalności. Ale w końcu — jak mówią — budownictwo to ten sam zawód, czy stawia się halę fabryczną, czy budynek mieszkalny.

Łagów, *sala jadalna w zamku, dziś hotelu dla turystów.* Fot. Ryszard Przedworski

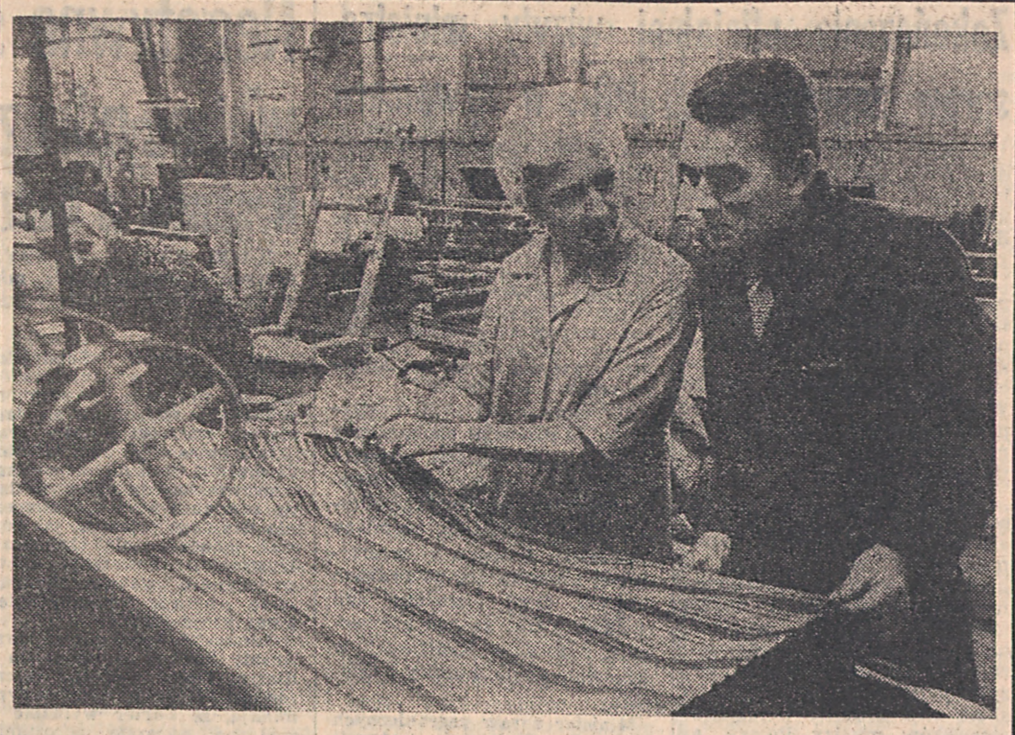

Tkaniny z łódzkiego „Brokatu". *Tkaniny sukienkowe, krawatowe, zasłonowe, płaszczowe itp. pochodzą m.in. z „Brokatu". Roczna produkcja wynosi 25 mln metrów bieżących, 65 proc. to materiały I gatunku. Spora część produkcji wędruje na eksport. Na zdjęciu: w czasie kontroli tkanin Daniela Rosiak — brakarka i mistrz — Józef Siliński.* Fot. CAF — Zbraniecki

Nauczanie turystyki

Wnioski nie tylko z ankiety

MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

W turystyce zatrudnionych jest około 50—60 tysięcy pracowników etatowych. Od co najmniej 30 tys wymagane jest specjalistyczne wykształcenie turystyczne. Zrozumiałe, że poziom usług turystycznych zależy w ogromnym stopniu od kwalifikacji i właściwego przygotowania kadr do tej pracy. Wydawać by się mogło, że absolwenci specjalistycznych szkół przyjmowani są z otwartymi ramionami. Czy rzeczywiście?

„Bardzo długo szukałam pracy. Miałam szczęście i znalazłam. Z mojego semestru na 48 osób tylko 5 pracuje w recepcji i 9 w turystyce, reszta nie znalazła pracy."

Jest to dość typowa opinia, wyrażona w odpowiedzi na ankietę Instytutu Turystyki przeprowadzoną wśród ponad 3 tys. absolwentów 19 policealnych studiów turystyczno-hotelarskich i techników hotelarskich. Badania te stanowią część opracowywanego pod kierunkiem doc. dr Krystyny Pauzewicz problemu „Kwalifikacje kadr turystycznych oraz kierunki i metody ich doskonalenia". Ankieta skierowana była do absolwentów, którzy w ciągu kolejnych 3 lat uzyskali specjalizacje „technik hotelarstwa" lub „technik obsługi ruchu turystycznego".

ABSOLWENCI O SOBIE

22 pytania ankiety dotyczyły m.in. motywów wyboru szkoły, możliwości zatrudnienia, stosunku środowiska w pierwszych dniach pracy, kierunków dokształcania po szkole.

Zacznijmy od motywacji. Ocenia się nieraz, że do szkół hotelarsko-turystycznych młodzież przychodzi przypadkowo, bez chęci pozostania w zawodzie. Tymczasem wypowiedzi samych absolwentów w zdecydowanej większości wskazują jako motyw „zainteresowania własne". Poza tym — wpływ rodziców, kolegów, preorientacji prowadzonej w szkole, środków masowego przekazu. W minimalnym stopniu występują inne czynniki, jak wpływ poradni psychotechnicznej, tradycje rodzinne, niedostanie się na studia, możliwość nauki języka obcego, chęć zdobycia atrakcyjnego zawodu. Ten ostatni motyw staje się coraz bardziej popularny — pracę w turystyce utożsamia się nieraz z atrakcyjnymi wyjazdami zagranicznymi. W przeważającej jednak większości do szkół tych przychodzą osoby z zamiłowaniem do turystyki, świadome charakteru przyszłej pracy.

Pracy, której znalezienie okazuje się jednak dość kłopotliwe. Tylko kilka procent absolwentów stwierdza, że znalezienie pracy w zawodzie jest łatwe, ponad połowa, że trudne lub zupełnie niemożliwe. Świadczą o tym również dane z praktyki.

Hotel „Kasprowy" wśród 652 osób nowo zatrudnionych w 1974 r. przyjął tylko 11 absolwentów szkół hotelarsko-turystycznych. „Novotel" w Warszawie w latach 1974—76 — tylko 6 absolwentów (na 556 osób przyjętych do pracy). W WPT „Beskidy" znalazło zatrudnienie zaledwie 3 absolwentów szkół specjalistycznych, a w hotelu „Helios" w Toruniu — 2. Absolwenci szkół hotelarsko-turystycznych stanowią jedynie 5—10 proc. ogółu kadry, od której wymagane jest takie specjalistyczne wykształcenie.

Jeszcze gorzej jest ze znalezieniem pracy w miejscu zamieszkania albo w miejscowości, w której znajduje się szkoła. Szkół jest bowiem wiele, często jednak położone są one w rejonach, gdzie daleko jeszcze do „szczytu" turystycznego, a co za tym idzie — i miejsc do pracy brakuje. Nic więc dziwnego, że tylko połowa spośród badanych absolwentów pracuje w turystyce.

Symptomatyczne, że jedna trzecia absolwentów stwierdza, że pracę znaleźć można tylko przez znajomych. Niecałe 20 proc. wskazuje przedsiębiorstwo turystyczne, w którym odbywa się praktykę, a zaledwie 10 proc. mówi o pomocy szkoły. W ankietach podaje się wiele przykładów zatrudnienia osób bez kwalifikacji i jednoczesnego odmawiania pracy absolwentom specjalistycznych szkół. Nawet gdy już dostaną się do danej instytucji czy przedsiębiorstwa, to często wykonywana praca nie odpowiada ich aspiracjom i kwalifikacjom, zatrudniani są np. jako kelnerzy lub telefonistki.

Nowo przyjęty pracownik, wprost po szkole, wymaga jeszcze szlifu, „wejścia" w specyfikę pracy, na co oczywiście trzeba czasu. Bez dodatkowych kursów nie może np. podjąć pracy informatora turystyki, kasjera walutowego, pilota lub przewodnika.

PRZEDE WSZYSTKIM — PRAKTYKA

Edukacja turystyczna, rozumiana jako „nauczanie w zakresie zorganizowanej gościnności" (prof. W. Hunzinker), jest konsekwencją, a jednocześnie warunkiem rozwoju turystyki, szczególnie szybkiego w drugiej połowie naszego wieku. Na podstawie zagranicznych doświadczeń, w zestawieniu z naszą, krajową praktyką, sformułować można szereg postulatów pod adresem systemu kształcenia kadr turystycznych w Polsce.

W niektórych krajach czas przeznaczony na praktyczne przygotowanie do zawodu równy jest lub nawet przewyższa liczbę godzin zajęć teoretycznych. Przyjęta jest przy tym zasada, że ostatnią praktykę odbywa się w przyszłym miejscu pracy.

Taki układ pozwala zaspokoić potrzeby przedsiębiorstw i instytucji turystycznych. Absolwent szkoły jest w pełni przygotowany do zawodu, zna go już z własnych doświadczeń i już od pierwszych dni jest pełnowartościowym pracownikiem. Podobna forma nauki jest zresztą w Polsce znana — określa się ją mianem studiów przemiennych.

Rozwój kształcenia wyrażać się może dwojako — albo poprzez wzrost liczby szkół, albo też przez rozbudowę i unowocześnianie istniejących. To drugie rozwiązanie wydaje się bardziej słuszne i celowe. Szkół może być mniej, byle tylko były dobrze wyposażone i dysponowały wysoko kwalifikowaną kadrą. Dlatego też brak racjonalnego uzasadnienia dla tworzenia szkół tam, gdzie turystyka jest jeszcze słabo rozwinięta, gdzie ich absolwenci mają małą możliwość praktyki, a potem znalezienia pracy.

Charakterystyczne jest dostosowywanie form kształcenia do rozwoju turystyki przeważającej w danym kraju, jak np. górskiej w Szwecji czy nadmorskiej w Bułgarii. Kształcenie nadążać musi za postępem technicznym, wyrażającym się np. w ogromnym rozwoju turystyki samochodowej i lotniczej. Podobnie system edukacji turystycznej dostosowany musi być do obsługi turystów zagranicznych, gości ośrodków wczasowych, ludzi starszych, turystyki młodzieżowej, kwalifikowanej itd. Kształcenie obejmować powinno nie tylko stałą kadrę, ale również osoby sezonowo stykające się z turystyką, jak to jest np. we Francji, gdzie prowadzone jest przygotowanie rolników do przyjmowania gości.

Bardzo duży udział w ogólnej liczbie zajęć ma nauka języków obcych. W recepcji czy informacji turystycznej znajomość tylko jednego języka poza ojczystym jest dalece niewystarczająca.

PODSTAWOWE WYMOGI

Rozwój turystyki wymaga stałego podnoszenia kwalifikacji. Wiadomości uzyskane w szkole stają się po pewnym czasie przestarzałe i wymagają aktualizacji — stąd potrzeba stałego doskonalenia pracowników. Warto przy tym odnotować zjawisko wyodrębniania się nauki o turystyce (turystykologii?), z czym wiąże się tworzenie w wielu krajach studiów podyplomowych i doktoranckich.

Tak więc — niech tych szkół będzie mniej, ale lepszych, związanych z praktyką, dostosowanych do współczesnych wymogów turystyki, poświęcających więcej niż dotychczas uwagi nauczaniu języków obcych.

Wtedy przedsiębiorstwa i instytucje turystyczne nie będą mogły mieć zastrzeżeń do absolwentów szkół turystyczno-hotelarskich. Wtedy można będzie odpowiednio regulować liczbę przyjmowanych osób, które po ukończeniu szkoły nie będą zmuszone do szukania nowego zawodu. A jeszcze wcześniej — uregulować trzeba formalnie opiekę nad absolwentami. Zająć się tym mogłyby czy to dyrekcje szkół, czy to przedsiębiorstwa-gospodarze praktyk, czy to urzędy zatrudnienia poprzez system skierowań do pracy.

Bo o tym, że w turystyce potrzebni są młodzi ludzie posiadający odpowiednie wykształcenie specjalistyczne, nikogo — poza może samymi przedsiębiorstwami — nie trzeba przekonywać.

Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

Renoir o sobie i innych

...„Od chwili urodzenia język mnie świerzbił, by opowiadać historyjki. Już w kołysce darłem się, by zwrócić uwagę ewentulnych widzów" — oto przekorne słowa, jakie Jean Renoir umieścił na początku swojej książki. Wybitny francuski reżyser filmowy, syn znanego malarza, Augusta Renoira, prezentuje czytelnikom zbiór szkiców autobiograficznych, w których zawarł doznania, doświadczenia, refleksje ze swego bogatego, twórczego życia. (Książkę przełożyli na język polski Konrad Eberhardt i Wiktor Dłuski).

Jean Renoir jest twórcą wielu głośnych filmów. Książka zaświadcza, iż jest również świetnym gawędziarzem. Bo owe szkice są właściwie swobodną, żywą, nie trzymającą się w ryzach czasu gawędą — przeszłość miesza się tu niekiedy z teraźniejszością, zdarzenia bieżące — z przeżyciami sprzed lat, co łamie chronologiczny tok narracji. Panuje w tej książce pewien artystyczny nieład; Renoir podejmuje jeden wątek, urywa go, rozpoczyna inny; bogactwo treści, natłok faktów, zdarzeń, sytuacji powodują, że książka miejscami pęka w szwach. Odnosi się wrażenie, że to nie autor panuje nad materiałem tematycznym, ale materiał nad nim. A przecież wszystko to razem czyta się świetnie. Książka jest barwna, interesująca, błyskotliwa, napisana z typowo francuskim esprit.

W warstwie biograficznej urzekają zwłaszcza wspomnienia z dzieciństwa — ważne są tu nie tyle fakty, ile klimat, w jakim Renoir wyrastał; atmosfera domu rodzinnego, świat dziecięcych olśnień sztuką, wpływ ojca, który — jak wyznaje Renoir — „oddziaływał na nas w sposób piękny i dobry poprzez swoje obrazy pokrywające ściany naszego mieszkania". Wspomnienia o ojcu należą do najpiękniejszych fragmentów książki.

Wyraziście oświetla też Renoir początki swej drogi twórczej, proces budzenia się zainteresowań filmem, pierwsze próby z kamerą, wchodzenie w magiczny krąg kina, kształtowanie własnej postawy estetycznej, własnego filmowego języka. O swoich dokonaniach pisze Renoir z ujmującą skromnością. Swoją, jakże znaczącą, obecność w świecie kina podsumowuje dowcipnie: „dzielę swą karierę na dwa okresy. W pierwszym — płaciłem sam za produkcję moich filmów, w drugim — mnie płacono". Wspomina swoje głośne realizacje, ukazuje pracę na planie, z aktorami, odsłania swój warsztat filmowy. Jest tu miejsce również na refleksję — że wskażę na wypowiedzi autora dotyczące roli i znaczenia sztuki filmowej, funkcji kina i jego społecznego oddziaływania.

Równie ciekawe wydają się uwagi Renoira o aktorstwie i sztuce bycia aktorem. Mam tu na myśli nie tyle rodzaj pracy, ile przeciążenia psychiczne, które z tym się wiążą. Renoir niezwykle trafnie analizuje owe stany wewnętrzne, euforię sukcesu, lęk przed klęską, ustawiczne napięcie, uczucie niepewności co do ostatecznego efektu zagranej roli. — „Kocham aktorów — pisze. — Uważam ich za herosów i męczenników swego zawodu. Praca w tym fachu uniemożliwia normalną egzystencję, zwłaszcza kobietom (...). Myślę tu głównie o gwiazdach, które zdobyły rozgłos. Mają wszystko — sławę, pieniądze, uwielbienie mężczyzn, a mimo to są bardziej nieszczęśliwe niż byle statystka. Możliwe, że przyczyną tego jest poczucie, iż nie jest się już istotą ludzką, tylko przedmiotem. U mężczyzn częstym motywem hipochondrii jest obawa, że „to nie potrwa długo". Wielu gwiazdorów przeraża myśl, że po latach zajmowania pierwszego miejsca na afiszu, będą musieli grać role drugoplanowe".

Skoro już o aktorach: znajdziemy w tej książce pyszne wizerunki wielu głośnych gwiazd ekranu. Renoir jest kapitalnym obserwatorem, potrafi za pomocą kilku kresek narysować wyrazisty portrecik osoby wydobywając jej najbardziej charakterystyczne cechy. W owej galerii postaci, obserwowanych „od kuchni", wyróżniają się zwłaszcza — Anna Magnani, Charles Laughto, Marlena Dietrich, Jean Gabin — temu ostatniemu poświęca Renoir szczególną uwagę. — „Nie należy on do owych niespokojnych, nerwowych, niepewnych siebie aktorów, o których pisałem. Jest zawsze opanowany, między zdjęciami nie musi skupiać się w ciszy swej garderoby. Podczas kręcenia filmu „French Cancan", w pauzach podawał aktorce... przepisy kulinarne. Przerywał, by zagrać swoją scenę, a grał ją wspaniale, potem wracał i podejmował dyktowanie przepisu dokładnie w tym miejscu w którym go przerwał". A oto pikantny przyczynek do portreciku słynnej amerykańskiej aktorki filmowej, Mary Pickford: — „Kiedy zdziwiłem się — pisze Renoir — że pije wodę wielkimi szklankami, powiedziała: — „Niech się pan nie niepokoi, to gin".

W latach II wojny światowej Renoir pracował w Hollywood — ów amerykański okres w biografii artysty zyskuje w książce bardzo ciekawe odzwierciedlenie. Renoir patrząc na Amerykę oczyma przybysza z Europy, wydobywa wszystkie odmienności i różnice występujące w obrazie tamtego kontynentu; rzuca też światło na stosunki panujące w amerykańskich wytwórniach filmowych, ukazuje działalność producentów, sposoby pracy hollywoodzkich agentów, styl bycia gwiazd ekranu.

Wspomniałam na początku, iż książka miejscami pęka w szwach. Ale bogactwo materiałów w niej zawartych sprawia, iż czytelnik pochłania kolejne stronice z nie gasnącym zainteresowaniem. Ubarwiają zaś ową lekturę pyszne anegdoty. Jak choćby ta: kiedyś Renoir odwiedził pewnego marszanda obrazów, artystę i pisarza. „Zadzwoniłem do drzwi jego galerii, przedstawiłem się mężczyźnie w liberii pełniącemu funkcję odźwiernego. Prosił, bym kilkakrotnie powtórzył nazwisko, przyglądając mi się podejrzliwie, kazał zaczekać. Potem dowiedziałem się, że zaanonsował mnie w sposób następujący: — Za drzwiami czeka gość, który utrzymuje, że jest Renoirem. Następnym razem przyjdzie Rembrandt!"

Jean Renoir — Moje życie, moje filmy — WAiF str. 273 cena 55 zł.

Zakończenie oficjalnej wizyty ministra spraw zagranicznych PRL w Szwajcarii

BERNO (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, informuje. 20 bm. dobiegła końca oficjalna wizyta w Szwajcarii ministra spraw zagranicznych PRL, Emila Wojtaszka, który przybył na zaproszenie radcy federalnego, szefa Departamentu Politycznego Konfederacji Szwajcarskiej, Pierre Auberta. W trakcie wizyty minister Emil Wojtaszek został przyjęty przez prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej, Willi Ritscharda.

We wspólnym komunikacie polsko-szwajcarskim stwierdza się, że w toku rozmów, które przebiegały w przyjaznej i konstruktywnej atmosferze, minister Wojtaszek i radca federalny Aubert omówili aktualne problemy międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem spraw europejskich oraz dokonali przeglądu stosunków między Polską a Szwajcarią.

W toku wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej obaj ministrowie podkreślili konieczność skutecznego działania wszystkich państw na rzecz utrwalania procesu odprężenia w Europie i na świecie. Wyrazili oni wolę swych rządów kontynuowania wysiłków na rzecz całkowitego wcielania w życie wszystkich postanowień Aktu Końcowego z Helsinek. Wyrazili przekonanie, że kontynuowanie tego, co zostało zapoczątkowane przez KBWE, będzie sprzyjać poprawie klimatu zaufania i współpracy międzynarodowej i uczyni z odprężenia proces ciągły, coraz bardziej żywotny, globalny i o zasięgu światowym.

W tym kontekście obaj ministrowie wyrazili zaniepokojenie w związku z trwającym wyścigiem zbrojeń. Pożądane jest, by w najbliższej przyszłości zostały podjęte konkretne kroki dotyczące rozbrojenia i to zarówno w dziedzinie broni nuklearnych, jak i broni konwencjonalnych. Ministrowie wyrazili nadzieję, że wszystkie toczące się rokowania w dziedzinie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń doprowadzą wkrótce do pozytywnych rezultatów.

Ministrowie omówili całokształt stosunków dwustronnych i stwierdzili z zadowoleniem, że rozwijają się one pomyślnie i że istnieją jeszcze poważne możliwości ich dalszego rozwoju. Doceniając dotychczasowy wkład Polski i Szwajcarii w międzynarodowy dialog polityczny, obie strony podkreśliły potrzebę utrzymywania swych kontaktów na różnych szczeblach.

Ministrowie wyrazili przekonanie, że potencjał ekonomiczny Polski i Szwajcarii stwarza możliwości jeszcze większego rozwoju stosunków gospodarczych w dziedzinie wymiany handlowej, kooperacji przemysłowej i współpracy na rynkach trzecich. Obaj rozmówcy dali również wyraz swemu zadowoleniu z rozwoju współpracy w dziedzinie nauki, kultury i techniki.

Minister spraw zagranicznych PRL, E. Wojtaszek, zaprosił radcę federalnego P. Auberta do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (P)

Negatywne stanowisko świata arabskiego wobec porozumień „szczytu" w Camp David

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad sytuacją w Libanie

KAIR, PARYŻ, WASZYNGTON, ALGIER (PAP). Separatystyczne porozumienia między Egiptem a Izraelem zawarte w Camp David zostały oficjalnie odrzucone przez kolejne kraje arabskie.

Rząd Arabii Saudyjskiej stwierdza, że porozumienia są nie do przyjęcia, bowiem nie przewidują wycofania się Izraela ze wszystkich ziem arabskich, które zajął siłą, łącznie z Jerozolimą oraz nie wspominają o prawie narodu palestyńskiego do samostanowienia i utworzenia własnego państwa, jak również ignorują rolę Organizacji Wyzwolenia Palestyny, uznaną za jedynego legalnego reprezentanta narodu palestyńskiego przez kraje arabskie.

Odrzucenie porozumień przez Arabię Saudyjską wywołało w Białym Domu wyraźne rozczarowanie. Korespondenci przypominają, że Carter wyraźnie liczył na poparcie porozumień przez Arabię Saudyjską i Jordanię, która również odrzuciła wyniki „szczytu" amerykańsko - egipsko - izraelskiego.

Negatywne stanowisko wobec porozumień z Camp David zajęły także Katar i Kuwejt.

Należy zaznaczyć, że Arabia Saudyjska i inne kraje arabskie znad Zatoki Perskiej, jak Katar i Kuwejt, zaliczane do obozu konserwatywnego w świecie arabskim, popierały dotychczas, jeśli nie publicznie to milcząco, politykę Sadata. Poparcie Arabii Saudyjskiej i innych bogatych w ropę naftową konserwatywnych krajów arabskich ma duże znaczenie dla Sadata, gdyż Egipt korzysta z poważnej pomocy finansowej ze strony wspomnianych krajów i jest w związku z tym w znacznym stopniu uzależniony w swej polityce od ich aprobaty.

W związku z odrzuceniem przez Arabię Saudyjską i Jordanię porozumień z Camp David, Carter przyspieszył informacyjną misję sekretarza stanu USA, Cyrusa Vance'a na Bliskim Wschodzie, który ma przeprowadzić rozmowy w Ammanie, Rijadzie i w Damaszku, próbując ratować porozumienia z Camp David.

Rząd libański wyraża najwyższe zaniepokojenie wynikiem „szczytu" i konsekwencjami zawartych tam porozumień, a przede wszystkim, faktem całkowitego zignorowania praw Palestyńczyków.

Z Damaszku donoszą, że rozpoczęła się tam konferencja przedstawicieli Algierii, Jemenu Południowego, Libii, Syrii, oraz OWP, tworzących tzw. front odmowy, który zdecydowanie potępia separatystyczną politykę Sadata. Przedstawiciele wszystkich wspomnianych krajów i OWP uznały porozumienia z Camp David za akty kapitulacji i zdrady Sadata pod naciskiem dyktatu amerykańsko-izraelskiego. (P)

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP Zbigniew Boniecki pisze: 19 bm. Rada Bezpieczeństwa kontynuowała rozważania związane z przedłużeniem na okres 4 miesięcy mandatu tymczasowych sił Narodów Zjednoczonych w Libanie. Na wstępie obrad przedstawiciel USA zakwestionował wcześniejszą zgodę Rady na wysłuchanie przedstawiciela Organizacji Wyzwolenia Palestyny, na zasadzie stosowanej wobec państw członkowskich ONZ.

OWP ma status obserwatora przy ONZ, jednakże ze względu na uznanie jej przez ONZ za reprezentantą narodu palestyńskiego korzysta ze szczególnych uprawnień.

Następnego dnia po ogłoszeniu separatystycznych porozumień z Camp David, Stany Zjednoczone przeciwstawiły się dalszemu stosowaniu tej procedury i zażądały głosowania w tej sprawie.

Wyniki głosowania nie świadczą o tym, że ONZ ma zbliżony pogląd na rezultaty spotkania w Camp David do poglądu Stanów Zjednoczonych. Jedynie USA wypowiedziały się przeciwko stosowaniu wobec OWP dotychczasowej procedury a Francja, Kanada, RFN i Wielka Brytania wstrzymały się od głosu. 10 pozostałych członków Rady Bezpieczeństwa było za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy.

Przedstawiciel OWP, Zehdi Labib Terzi zwrócił uwagę, że raport sekretarza generalnego w sprawie tymczasowych sił NZ w Libanie wyraźnie stwierdza, że przekazanie przez Izrael części terenów Libanu południowego proizraelskiej prawicy libańskiej uniemożliwia jednostkom wojskowym ONZ wykonanie ich mandatu.

Szczyt z Camp David — powiedział przedstawiciel OWP — „był telewizyjnym show Begina". (P)

BEJRUT (PAP). Według doniesień agencyjnych ufortyfikowane przez partyzantów palestyńskich miasto Nabatija w południowym Libanie stało się celem silnego ataku artylerii konserwatywnych chrześcijan libańskich, wspieranych przez siły izraelskie. Echa kanonady słyszano w oddalonym od Nabatiji, o 20 km największym mieście południowego Libanu — Saida.

Partyzanci palestyńscy odpowiedzieli ogniem. Liczba ofiar w ludziach jest nieznana. (P)

Wojska Somozy wypierają powstańców

Niezwykła brutalność żołnierzy gwardii narodowej

BUENOS AIRES (PAP). W nocy z 19 na 20 bm. nadchodziły jedynie fragmentaryczne wiadomości z Nikaragui. Według agencji zachodnich, gwardii narodowej dyktatora Somozy udało się przy wsparciu lotnictwa i jednostek pancernych wyprzeć powstańców ze wszystkich większych miast.

Najbardziej zacięte walki toczyły się w Esteli, miasta położonego w odległości 130 km na północ od Managui. Według nie potwierdzonych informacji, jednostki reżimowe wtargnęły do Esteli we wtorek wieczorem, po silnym bombardowaniu rakietowym miasta ze specjalnie do tego celu przystosowanych samolotów zwiadowczych.

Gwardia narodowa szturmowała Esteli od czwartku. Znajdowało się ono pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim i było dzień w dzień bombardowane przez samoloty reżimowe. Bardzo zacięte walki między gwardią narodową a powstańcami toczyły się tam w poniedziałek. Osoby, którym udało się uciec z Esteli opowiadają, że całe miasto płonęło. Snajperzy gwardii, usytuowani na wieży kościelnej oraz na ruinach fabryki cygar, strzelali do wszystkich ludzi, którzy pokazywali się na ulicach.

Nikaraguańczycy, którzy przybyli ostatnio do stolicy Kostaryki — San Jose, opowiadają o niezwykłej brutalności żołnierzy gwardii narodowej wobec cywilnej ludności. W miastach Nikaragui działy się dantejskie sceny. Gwardia narodowa, terroryzując ludność, usiłowała zastraszyć ją, by nie udzielała poparcia powstańcom.

Po tygodniowych bombardowaniach kilka większych miast jak Leon Masaya, Jinotepe i Chinandega zostały niemal zrównane z ziemią.

Władze Nikaragui nakazały ostatnio wszystkim obywatelom, a zwłaszcza urzędnikom państwowym, podpisanie oświadczeń o poparciu dla dyktatora Anastasio Somozy. Każdy kto podpisuje takie oświadczenie, otrzymuje „w nagrodę" 50 cordob. Żołnierze gwardii mówili dziennikarzom, że otrzymali broń i amunicję, a także posiłki wojskowe od armii gwatemalskiej.

Osoby, które przybyły do San Jose, opowiadają, że po powrocie do miast, które były przez tydzień zajmowane przez powstańców, oficerowie gwardii narodowej plądrują sklepy, zabierając luksusowe artykuły. Później nakazują to samo żołnierzom. Plądrowane są sklepy, których właściciele poparli strajk powszechny, który rozpoczął się w Nikaragui 25 sierpnia, jak już podawaliśmy, uczestnicy tego strajku domagają się niezwłocznego ustąpienia gen. Somozy. (P)

Minister spraw zagranicznych Beninu rozpoczął oficjalną wizytę w Polsce

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

my sytuacji międzynarodowej. Zarówno Polska jak i Ludowa Republika Beninu — stwierdzono — są zgodne co do potrzeby dalszego współdziałania w interesie umacniania pokoju i bezpieczeństwa, poszanowania suwerenności narodów, równości ich praw i partnerstwa w rozwoju.

Rozmowy przebiegały w atmosferze przyjaznej i serdecznej. Wykazały pełną zgodność poglądów obu stron na wszystkie podjęte tematy. W rozmowach wzięli udział zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Franciszek Kubiczek, wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Kułaga i wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Antoni Karaś. (PAP)

„Maluch" pupilkiem publiczności w Brnie

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kraju jest przeważnie drugim autem w rodzinie.

Drugim powodem prawdziwego oblężenia stoiska „Polmotu" jest „Polonez", którego na targach w Brnie... nie ma. Dosłownie co druga osoba zwiedzająca pyta: gdzie jest „Polonez"? Nie wystawiliśmy „Poloneza", bo jeszcze nie możemy złożyć na niego konkretnej oferty, ale to inna sprawa. Zdumiewa fakt, że do Brna wiele osób przyjechało z najdalszych regionów Czechosłowacji, tylko po to, by zobaczyć najnowszy polski samochód.

Swoje zrobiła telewizja, pokazując „Poloneza" i swoje zrobił artykuł w jednym z ostatnich numerów „Automobilu", zatytułowany: „Najnowocześniejszy samochód w RWPG". No i Czechosłowacy nie mogą się go teraz doczekać, choć sporo u nich na rynku samochodów zachodnich marek.

„Polmot" na targach w Brnie pohandlował stosunkowo niewiele, bo kontrakty zamkną się zaledwie kwotą 5,5 mln rubli, — ale nie ma to większego znaczenia. Istotą targowej działalności są nader skomplikowane uzgodnienia i pertraktacje, które dotyczą kompleksu obrotów motoryzacyjnych między obydwoma krajami, a więc i ciężarówek, i części zamiennych, i wymiany kooperacyjnej. Z takim zadaniem przyjechał „Polmot" do Brna i w zasadzie już się z niego wywiązał.

TERESA BRODZKA

Ponowny protest Wietnamu

Samoloty i żołnierze ChRL naruszają terytorium SRW

HANOI (PAP). Jak podała wietnamska agencja informacyjna, VNA, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wietnamu ogłosiło oświadczenie, w którym zdecydowanie potępia powtarzające się przypadki naruszania integralności terytorialnej SRW przez stronę chińską.

W oświadczeniu stwierdza się, że dwa chińskie myśliwce odrzutowe naruszyły w dniu 12 bm. obszar powietrzny Wietnamu nad prowincją Cao Lang. 14 i 15 bm. grupy żołnierzy chińskich wielokrotnie wdzierały się na terytorium SRW w tej samej prowincji, niszczyły obiekty położone w pobliżu granicy, wygrażały mieszkańcom i prowadziły propagandę antywietnamską.

Jest rzeczą oczywistą — wskazuje się w oświadczeniu — że władze chińskie, nie zważając na protesty ze strony SRW, nadal dopuszczają się aktów naruszania integralności terytorialnej Wietnamu, zagrażają bezpieczeństwu państwa wietnamskiego w rejonach przygranicznych i powodują jeszcze większe napięcie na granicy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW stanowczo potępia władze chińskie za zbrojne prowokacje i naruszanie terytorium wietnamskiego oraz żąda natychmiastowego położenia kresu tym wrogim poczynaniom — podkreśla się w oświadczeniu.

HANOI (PAP). W stolicy SRW odbyła się siódma sesja wietnamsko-chińskich rokowań w sprawie ludności pochodzenia chińskiego, mieszkającej w Wietnamie. Szef delegacji SRW, wiceminister Hoang Bich Son, potępił stronę chińską za próbę wykorzystania problemu Hoa jako atutu politycznego w walce przeciwko Wietnamowi. (P)

XXXIII Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W swym pierwszym przemówieniu XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych Kolumbii Idalecio Lievano Aguirre poruszył problemy gospodarki światowej — ostro krytykując wysoko uprzemysłowione państwa zachodnie za prowadzenie rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych w krajach rozwijających się.

Nowy przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego położył nacisk na potrzebę ustanowienia sprawiedliwego międzynarodowego ładu gospodarczego i podkreślił, że ONZ nie może ograniczać swej misji jedynie do interweniowania w wypadkach zaburzeń i konfliktów będących wynikiem nierozwiązanych problemów ubóstwa i niedostatecznego rozwoju. (P)

Wyspy Salomona 150 członkiem ONZ

Na zakończenie inauguracyjnego posiedzenia XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, przyjęto w poczet członków organizacji nowe niepodległe państwo — Wyspy Salomona, które niedawno jeszcze były brytyjskim protektoratem.

Wyspy Salomona leżą na południowym Pacyfiku, na obszarze Melanezji, mają 200 tys. mieszkańców. Po przyjęciu Wysp Salomona liczba członków ONZ wynosi 150. (P)

„Dzień polski" w Angers

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP, Robert Bielecki pisze: W Angers, głównym mieście francuskiej prowincji Anjou odbyły się obchody „Dnia polskiego", otwierające na terenie Francji uroczystości 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

W obchodach uczestniczyli wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego Francji René La Combe, który jest także przewodniczącym francusko-polskiej grupy przyjaźni w Zgromadzeniu, a także mer miasta Angers Jean Monnier i prefekt departamentu Maine et Loire Jean Robert.

Główne ulice Angers zostały przybrane flagami polskimi i francuskimi. Przez miasto przeszła oklaskiwana przez publiczność reprezentacyjna orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego, która w godzinach wieczornych wystąpiła z koncertem dawnej i współczesnej wojskowej muzyki polskiej.

Ambasador PRL, Tadeusz Olechowski, złożył wieniec pod pomnikiem poległych, znajdującym się w centrum miasta — naprzeciw ratusza.

W Angers i pobliskim zamku Pignerolles urzędował w latach 1939—1940 gen. Władysław Sikorski — premier i wódz naczelny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W niedługim czasie w Angers zostanie odsłonięta okolicznościowa tablica pamiątkowa. (P)

Trzęsienie ziemi w RFN

BONN (PAP). W nocy z wtorku na środę w Jurze Szwabskiej zarejestrowano dość silne wstrząsy sejsmiczne (4,1 stopnia według skali Richtera), które były odczuwane w promieniu 40 km od Stuttgartu.

Nie spowodowały one jednak znaczniejszych szkód. Jest to już trzecie w ciągu ostatnich trzech tygodni trzęsienie ziemi w tym południowym rejonie RFN. (P)

Dziś w Berlinie powitanie kosmonautów

Jaehn i Bykowski odbędą podróż po NRD

Od stałego korespondenta ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 20 września

(P) W czwartek, 21 września, przybywają do stolicy NRD uczestnicy niedawnego eksperymentu kosmicznego, załoga „Sojuza-31": ppłk Sigmunt Jaehn i komendant statku, radziecki płk Walery Bykowski. Uroczyste powitanie pierwszego kosmonauty NRD oraz jego dowódcy przez przedstawicieli najwyższych władz i społeczeństwa nastąpi na lotnisku Schoenefeld. Następnie odbędzie się uroczysty przejazd ulicami Berlina.

Berlin od kilku dni przygotowuje się do tego wydarzenia. Wzdłuż trasy przejazdu rozwieszono tysiące flag narodowych NRD i Związku Radzieckiego. W centralnym punkcie, tam gdzie Aleja Karola Marksa łączy się z Placem Aleksandra, ustawiono wysokie maszty z czerwonymi szturmówkami. W odświętnie udekorowanych witrynach sklepów i w oknach licznych mieszkań pojawiły się zdjęcia obydwu kosmonautów, przybrane różobarwnymi kwiatami.

Po powitaniu w Berlinie i spotkaniach Jaehna i Bykowskiego z przedstawicielami władz i społeczeństwa, kosmiczny tandem uda się w podróż po Republice, odwiedzając m. in. okręg Karl Marx Stadt i Drezna, a więc okolice skąd pochodzi i gdzie spędził młodość Sigmunt Jaehn. Przewidziane są m.in. wizyty kosmonautów w zakładach pracy południowych rejonów NRD, w tym w fabrykach przedsiębiorstwa Germina, gdzie pracują również nasi polscy specjaliści.

Kolejny rekord w kosmosie

W. Kowalonok i A. Iwanczenkow zakończyli 97 dobę lotu

MOSKWA (PAP). Środa była 97 dniem pracy Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa w okołoziemskiej przestrzeni kosmicznej. Przekroczyli oni tym samym rekordową granicę długotrwałości lotów kosmicznych, która wynosiła 96 dób i należała do Jurija Romanienki i Gieorgija Greczki.

20 bm. Kowalonok i Iwanczenkow przeprowadzili kolejny eksperyment technologiczny z dziedziny kosmicznego materiałoznawstwa na urządzeniu „Kristałł".

Środa na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6" — „Sojuz-31" była dniem badań medycznych. Załoga wykonała kompleksowe badania z dozowanym obciążeniem fizycznym na weloergometrze. Miało ono na celu ustalenie stanu i zdolności do pracy układu krążenia kosmonautów oraz prognozy w tej dziedzinie.

Z centrum kierowania lotem podano, że Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow czują się dobrze. (P)

Francuskie reakcje na Camp David

Wstrzemięźliwość i sceptycyzm

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 20 września

(P) W oświadczeniu, które złożył w czasie cotygodniowego posiedzenia Rady Ministrów, Valery Giscard d'Estaing ocenił spotkanie w Camp David jako krok zmierzający do znalezienia pokojowego rozwiązania na Bliskim Wschodzie. Prezydent Francji stwierdził jednocześnie, iż prawdziwy klimat pokoju nastąpi w tym rejonie świata dopiero wtedy, gdy uwzględnione zostaną interesy wszystkich narodów w tej części świata w oparciu o stosowne uchwały ONZ, nie wyłączając rozwiązania kwestii palestyńskiej.

Wcześniej francuski minister spraw zagranicznych Louis de Guiringaud oświadczył, że „będzie można osądzić znaczenie układów w Camp David tylko poprzez ich realizację w całej ich rozciągłości".

Komentarze prasy francuskiej w sposób dość wstrzemięźliwy oceniają znaczenie porozumienia w Camp David. Ich nośność kwestionuje niedwuznacznie komunistyczna „L'Humanite". Ich kruchość — takie dzienniki jak „Le Monde" oraz po części „Le Figaro", tylko dzienniki o jednoznacznie zachowawczej tendencji skłonne są nazwać porozumienie w Camp David sukcesem, wskazując zresztą równocześnie, że ten sukces przypadł wyłącznie Izraelowi.

Przypomnijmy, że oficjalnie Francja opowiadała się zawsze za pokojowym rozstrzygnięciem konfliktu na Bliskim Wschodzie w oparciu o poszanowanie interesów wszystkich nacji tam zamieszkałych, z zagwarantowaniem prawa do ojczyzny Palestyńczykom. Kontrola i gwarancje międzynarodowe, w których Francja zaofiarowała swój udział, miałyby stanowić zapewnienie pokojowego współżycia, do czego — zdaniem oficjalnych czynników francuskich — mogłaby prowadzić konferencja genewska z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

W obecnym oświadczeniu prezydenta komentatorzy prasowi dopatrują się więc jednocześnie poparcia dla pokojowych wysiłków i braku wiary w ich rzeczywiste powodzenie.

Spotkanie ZSRR — USA w ramach rozmów SALT

GENEWA (PAP). 20 bm. w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA prowadzących rozmowy w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. (P)

Pierwszy odcinek olimpijskiej magistrali Brześć — Moskwa

MOSKWA (PAP). Oddano do eksploatacji pierwszy odcinek magistrali szybkiego ruchu Brześć-Moskwa. Po nowej szosie samochody będą mogły rozwijać szybkość do 150 km/godz., w związku z tym wszystkie skrzyżowania są dwupoziomowe. Czteropasmowe jezdnie rozdziela trawnik, liczne zatoki i przydrożne parkingi umożliwiają postoje. Cała szosa będzie gotowa na Olimpiadę w 1980 roku. (P)

2 mln gości w Złotej Pradze w br.

Turystyczny boom nad Wełtawą

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 20 września

(P) Nadwełtawska stolica od dawna uznawana była jako ważne skrzyżowanie europejskich dróg. Było to już za czasów Karola IV, tak jest i dziś. Zwłaszcza kilka ostatnich miesięcy dowodzi wyraźnie, że w szeroko otwartych, gościnnych bramach czechosłowackiej stolicy podają sobie ręce ludzie z różnych stron świata.

Z okazji mistrzostw świata w hokeju na lodzie, czy zakończonych niedawno mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, festiwalu muzycznego Praska Wiosna, międzynarodowego festiwalu telewizyjnego, czy filmów fabularnych — przyjechało do Pragi nie tylko tysiące uczestników tych imprez, dziennikarzy, organizatorów, ale także i setki tysięcy turystów, których widać było i słychać niemal na każdym kroku, nie tylko na stadionach czy w salach koncertowych, ale i na ulicy.

Tysiące gości z wielu krajów świata przyciągnęła także zakończona przed kilkoma dniami światowa wystawa znaczków pocztowych „Praga-78", a już w czwartek zaczyna się kolejna duża impreza międzynarodowa — „Gastroprah 1978", czyli konkurs mistrzów patelni, cukierników i kelnerów, reprezentujących kilkanaście państw.

Tegoroczny kalendarz międzynarodowych imprez różnego rodzaju w Pradze jest niezwykle bogaty i trudno się doprawdy dziwić, że miejsca w hotelach zarezerwowane są na kilka miesięcy naprzód, a prawie wszystkie prywatne kwatery okupowane są przez licznych turystów. Bardzo trudno jest również wieczorem o miejsce w restauracjach czy winiarenkach.

Gospodarze liczą na to, a pobieżne obserwacje utwierdzają w tym przekonaniu, że tegoroczny sezon turystyczny będzie nad Wełtawą rekordowy. Każdego roku bowiem średnio przebywa tu około 1,5 mln turystów. Szacunkowe wyliczenia wykazują natomiast, że w bieżącym roku Pragę odwiedzi ponad 2 mln turystów i przeciętnie każdy z nich spędzi tu co najmniej trzy dni.

Inna sprawa, że Praga ma swym setkom tysięcy codziennych gości co zaproponować. Teatry, koncerty, wystawy — sezon przez cały rok jest tu w pełni. Dopiero co zakończono cykl imprez artystycznych odbywających się w plenerze, na estradach rozmieszczonych w różnych uroczych zakątkach całej Pragi, tzw. Praskie lato estradowe.

Od kilku jednak tygodni największe zainteresowanie wszystkich odwiedzających Pragę budzi wystawa na praskim zamku „Czasy Karola IV w dziejach narodu CSRS". Trzeba nieraz czekać i kilka godzin w kolejce aby obejrzeć na przykład dopiero po raz czwarty w historii wystawiane na widok publiczny klejnoty koronacyjne królów czeskich, czy odnalezione niedawno pogrzebowe insygnia Przemysława Otakara II, albo liczne oryginały dokumentów z ważnych wydarzeń nowszej historii państwa naszych południowych przyjaciół.

Ku zadowoleniu gospodarzy nie ma też nadziei na to, aby rozpoczynająca się właśnie jesień osłabiła turystyczny boom nad Wełtawą. Praga stała się w tym roku szczególnie modna, a odnowione Wacławskie Namiesti, Mała Strana i Hradczany to trasy na których rozbrzmiewa różnojęzyczny gwar. Rozmawiałem niedawno ze znajomym recepcjonistą dużego hotelu, który stwierdził, że w większości hoteli praskich miejsca zarezerwowane są aż do końca listopada.

Krwawa prowokacja neofaszystów w Rzymie

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze: neofaszyści w Rzymie znowu zaczęli strzelać, wybierając jako początek dla swych krwawych prowokacji inaugurację nowego roku szkolnego we Włoszech.

19 bm. późnym wieczorem dwóch bojówkarzy ostrzelało z pistoletów grupę młodych komunistów, stojących na chodniku przed lokalem WIPK w rzymskiej dzielnicy Monteverde.

Krwawy zamach przed lokalem WIPK był „odwetem" neofaszystów za inny incydent, notabene również przez nich sprowokowany. We wtorek czterech uczniów, członków organizacji lewicowych zostało zaatakowanych przez grupę bojówkarzy. W czasie szarpaniny jeden z neofaszystów upadł na bruk, rozbijając sobie głowę.

Na znak protestu przeciwko krwawej prowokacji neofaszystów w środę odbyły się w Rzymie dwie masowe manifestacje — jedna zorganizowana przez federację młodzieży komunistycznej, druga przez WIPK, z udziałem innych demokratycznych partii i organizacji. (P)

Szef „czerwonych brygad" skazany na 12 lat więzienia

RZYM (PAP). W środę Corrado Alunni, uważany za przywódcę „czerwonych brygad", został skazany przed sąd w Mediolanie na karę 12 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za nielegalne posiadanie broni i materiałów wybuchowych. Aresztowany 13 bm. w Mediolanie C. Alunni jest również podejrzany o zorganizowanie oraz udział w uprowadzeniu i zamordowaniu Aldo Moro. (P)

wczoraj na świecie

● W Bułgarii odbyło się międzynarodowe spotkanie przedstawicieli frontów narodowych i organizacji społecznych krajów socjalistycznych poświęcone działalności społecznej na rzecz ochrony środowiska.

Uczestnicząca w spotkaniu delegacja polska pod przewodnictwem sekretarza OK PJN, pos. Zygmunta Surowca przedstawiła dorobek naszego kraju w działalności społecznej na rzecz ochrony środowiska.

● W dniach 18—20 bm., odbyło się w Brukseli międzynarodowe sympozjum ekspertów i działaczy społecznych na temat problemów rozbrojenia i redukcji zbrojeń w Europie. W spotkaniu tym uczestniczyli przedstawiciele 18 krajów europejskich. Polskę reprezentował dr Włodzimierz Wieczorek z PISM.

● Premier Kuby, Fidel Castro, opuścił w środę stolicę Algierii. Podczas rozmów z prezydentem Algierii, Huari Bumedienem, zostały poruszone problemy stosunków dwustronnych i aktualne zagadnienia międzynarodowe. Uprzednio F. Castro odwiedził Etiopię i Libię.

● I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Żiwkow przebywający z wizytą oficjalną w Wiedniu, spotkał się z kanclerzem federalnym Austrii, Bruno Kreiskym.

● 19 bm. odbyła się piąta aukcja złota rządu amerykańskiego. Celem aukcji jest ściągnięcie ze światowych rynków walutowych nadmiernych ilości dolarów, łatwo ulegających presjom spekulacyjnym i tym samym będących jedną z zasadniczych przyczyn niestabilnej pozycji waluty amerykańskiej.

● Parlament krajowy Nadrenii Północnej Westfalii dokonał wyboru nowego premiera tego największego ludnościowo kraju Republiki Federalnej. Został nim Johannes Rau, dotychczasowy minister nauki rządu krajowego.

● Ambasada Angoli w Brukseli wydała oświadczenie o dwukrotnym w tym miesiącu pogwałceniu jej przestrzeni powietrznej przez samoloty wojskowe rasistowskiej RPA. Ambasador Angoli zwraca uwagę na ryzykowne następstwa tych prowokacji.

● Angola i Mozambik zawarły układ o przyjaźni i współpracy. Dokument podpisali w Maputo, stolicy Mozambiku prezydent tego kraju Samora Machel i przebywający tam z oficjalną wizytą prezydent Angoli Agostinho Neto.

● W stolicy Japonii przebywa od 19 bm., z wizytą oficjalną premier Belgii Leo Tindemans. Program wizyty przewiduje rozmowy z premierem Takeo Fukudą oraz z czołowymi działaczami japońskich kół przemysłowych.

● Referendum powszechne poparło w Danii projekt ustawy w sprawie obniżenia z 20 do 18 lat wieku uprawniającego do głosowania. Oznacza to, że w najbliższych wyborach przybędzie ok. 116 tys. nowych wyborców.

● Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego uchwaliła poprawkę do projektu ustawy o amerykańskiej pomocy dla zagranicy. Poprawka wprowadza zakaz przyznawania przez Stany Zjednoczone jakichkolwiek kredytów na cele rozwoju dla Wietnamu, Kuby, Kambodży i Ugandy.

● Jak informuje tygodnik „Armed Forces Journal", Stany Zjednoczone umacniają swoją pierwszą pozycję na liście czołowych eksporterów broni. 39 proc. całego światowego handlu sprzętem wojskowym przypada obecnie na USA. (PAP)

Historia i teraźniejszość Strandży

Od stałego korespondenta
BOHDANA KOSTECKIEGO

Sofia, we wrześniu

(P) Tereny Strandży — najbardziej na południowy wschód wysuniętego zakątka Bułgarii — są pagórkowate. Począwszy od bogato urzeźbionego wybrzeża, gdzie na południe od Burgas skupia się większość czarnomorskich kempingów — rzędy łagodnych stosunkowo pagórków wspinają się coraz wyżej aż do niezbyt dalekiej granicy z Turcją. Powiadają mieszkańcy tych stron, że nieraz, kiedy czyste zazwyczaj powietrze nad Strandżą nabierze wręcz krystalicznej przezroczystości, można z granicznego najwyższego pasma dojrzeć nawet kopuły świątyni Aja Sofia w Stambule.

Zachowały się na tej ziemi do dzisiaj najwspanialsze w Bułgarii dębowe lasy, prawdziwe dąbrowy z wielowiekowymi drzewami, gęsto podszyte śródziemnomorską roślinnością. Przechowało się tam w ludzkiej pamięci wiele barwnych legend i podań ludowych, zachowały się, dziś już w szczątkowej formie, bardzo stare obyczaje.

Jednym z nich, najbardziej tajemniczym i niezwykłym, jest prastary taniec nestinarski, taniec gołymi stopami po rozpalonych węglach. Dziś ciekawostka prezentowana turystom w Słonecznym Brzegu, niegdyś należał ten taniec do przedchrześcijańskich jeszcze zabiegów obrzędowych. Był związany z obchodami, które zapewnić miały płodność ziemi oraz zdrowie i pomyślność uprawiającym ją w ciężkim trudzie ludziom.

Podania ludowe wiążą się tu przede wszystkim z walką w obronie wolności i tożsamości narodowej. Ziemia strandżańska najbliżej znajdująca się od stolicy imperium otomańskiego najwcześniej też została przez Turków podbita. Nigdy jednak nie uległa się przed najeźdźcą. Znany bułgarski pisarz współczesny Nikołaj Chajtow, piewca piękności ziemi ojczystej i żarliwy rzecznik ochrony jej naturalnego środowiska tak pisał o Strandży, o jej przyszłości. „Wyniosła piękność, wysoka Stara Płanina może pochylić czoła przez babuleńka Strandża, która wypiastowała niejedno pokolenie junaków-hajduków".

Legenda głosi, że wyrosła w tych stronach dziewczyna niezwykłej urody i gorącego serca o imieniu Stana. Sułtan turecki ofiarował jej godność pierwszej małżonki. Postawiła warunek: jej współbracia, mieszkańcy Strandży, otrzymają całkowitą swobodę na takim obszarze, jakie zdąży ona objechać konno od wschodu do zachodu słońca. Tak też się stało i obszar ten nazwano odtąd Chsekija czyli ziemia czysta. Nazwę tę do dzisiaj nosi centralna część bułgarskiej Strandży między rzekami Karagać i Welika. W źródłach historycznych odnotowano, że Turcy taktycznie woleli nie zapuszczać się w głąb tej ziemi. Odnotowano też imiona wielu hajduckich wojewodów, którzy prowadzili nieustającą partyzancką wojnę z najeźdźcami.

Słynęła Strandża ze swojej hodowli bydła mięsnego a zwłaszcza owiec. Nieprzeliczone ich stada pasły się na śródgórskich i śródleśnych łąkach przez cały rok, czemu sprzyjał i sprzyja łagodny klimat i najdłuższy w kraju okres wegetacji roślin.

Te pasterskie tradycje podupadły w ostatnich dziesięcioleciach, kiedy ludzie pociągnęli do miast, do przemysłu. Strandża pozostaje jednak nadal ważną pozycją w gospodarce żywnościowej Bułgarii.

W obecnym pięcioleciu podjęto szereg kroków, żeby zaktywizować hodowlę na tym terenie. Program do roku 1980 przewiduje zwiększenie pogłowia strandżańskich stad do przeszło 300 tys. owiec, nie licząc bydła rogatego i ferm tuczu nierogacizny. Do hodowli typu wypasowego można tam przeznaczyć 150 tys. ha pastwisk — już po uwzględnieniu ograniczeń związanych z ochroną cennych lasów i zachowaniem równowagi środowiska naturalnego całego pogórza.

Prowadzona jest także w Strandży na szeroką skalę gospodarka leśna. Tereny te dostarczają największej w kraju ilości bardzo poszukiwanego drewna dębowego. Gospodarka w strandżańskich dąbrowach jest jednak coraz ściślej reglamentowana. Troszczy się tutaj teraz z coraz większą konsekwencją o odbudowę zasobów dębiny, systematycznie zwiększa się obszar nowych zalesień.

Ma ta ziemia owiana legendami wielu zaprzysięgłych miłośników i mądrych gospodarzy.

20 tys. śmiertelnych ofiar

Szacunkowe dane strat w Tabas

LONDYN (PAP). 20 bm. prasa teherańska pisze, że według szacunkowych danych oficjalnych w wyniku tragicznego trzęsienia ziemi jakie nawiedziło 16 bm. rejon irańskiego miasta Tabas zginęło ok. 20 tys osób. Do zrównanego z ziemią Tabas, w którego gruzach nadal prowadzona jest intensywna akcja ratownicza udał się 20 bm cesarz Iranu Mohammad Reza Pahlawi. (P)

Ocean Indyjski

Strefa pokoju czy konfrontacji?

TADEUSZ BARZDO

(P) „Diego Garcia znajduje się w równej odległości od wszystkich punktów (brzegowych) podobnie, jak Malta na Morzu Śródziemnym" — zachwycał się, jeszcze dziesięć lat temu, amerykański admirał McCane strategicznym położeniem małego atolu na Oceanie Indyjskim. Głównodowodzący floty USA na Pacyfiku najchętniej już wtedy wprowadziłby część swoich jednostek na wody sąsiedniego oceanu. Był zwolennikiem tezy, że właśnie w tym rejonie świata prędzej czy później dojść musi do gwałtownych napięć i konfliktów międzynarodowych. Brakowało mu tylko, jako wojskowemu, solidnej bazy wojennej.

Dzisiaj na atolu, zaliczanym przez geografów do archipelagu Czagos, znikają ostatnie skrawki plantacji kopry — jedyny już ślad po kolonialnej obecności Brytyjczyków.

Rozbudowa bazy na Diego Garcia to tylko jeden z przykładów rosnącej ostatnio aktywności militarnej Stanów Zjednoczonych na Oceanie Indyjskim. Do mniej znanych należy np. fakt umacniania obecności USA w zachodnich rejonach tego akwenu. Na mocy zawartego ostatnio porozumienia z Arabią Saudyjską niebawem na terenie tego kraju wybudowane zostaną dwie morskie bazy wojenne, trzy ośrodki łączności, poligon i magazyny wojskowe.

Prawdziwą natomiast rewelacją są spostrzeżenia korespondenta tygodnika „Far Eastern Economic Review", zebrane podczas jego wizyty w wielkiej amerykańskiej bazie lotniczej Clark na Filipinach. Spotkania z dziennikarzami są tam zwykle ilustrowane slajdami, przedstawiającymi kierunki planowanego działania powietrznych jednostek szturmowych, stacjonujących w tej bazie. Po raz pierwszy, poza trasami tradycyjnych rekonesansów na Dalekim Wschodzie, pokazano również przedstawicielowi prasy szlaki wiodące... przez cały Ocean Indyjski aż po wybrzeża Afryki i region Bliskiego Wschodu.

Nad Oceanem Indyjskim latają zresztą nie tylko amerykańskie Phantomy. Jak twierdzi wychodząca w Indiach gazeta „Economic Times" ocean przekształcił się w rejon, „gdzie regularnie przeprowadza się wspólne manewry marynarki wojennej i gdzie znajduje się cały szereg brytyjskich, amerykańskich i francuskich baz wojskowych. Bazy te ciągną się od Simsontown (RPA), z brytyjską bazą wojskową, po Nord Cape (Australia) z amerykańską stacją łączności. Są one z kolei powiązane z innymi bazami na Morzu Śródziemnym oraz na Oceanach Atlantyckim i Spokojnym...".

Fakty i pozory

Amerykanie pretendują jednak do roli głównego gospodarza na Oceanie Indyjskim. Przez całe stulecia spełniały ją dawne mocarstwa kolonialne. Proces wypierania z tego rejonu politycznych i gospodarczych wpływów Londynu, Paryża czy Rotterdamu, rozpoczęty jeszcze w końcu XIX w., dobiegł już właściwie końca po II wojnie światowej. Zdaniem Waszyngtonu zjawisku temu odpowiada znacznie większa niż kiedyś ranga Stanów Zjednoczonych, jako państwa, na którym spoczywa dziś obowiązek „obrony wartości zachodnich", czyli interesów imperializmu.

Silniejsze powiązania gospodarki amerykańskiej z resztą świata, a w szczególności z surowcowymi rynkami zbytu są kolejnym, niejako bardziej przyziemnym powodem obecności Stanów Zjednoczonych w tym rejonie. Przez Ocean Indyjski przebiegają ważne szlaki komunikacyjne, którymi surowce z Azji, Afryki i Oceanii docierają do wysoko uprzemysłowionych państw zachodnich, głównie zaś do USA. W tym sensie Amerykanie po prostu przejęli rolę strażnika morskich arterii od byłych mocarstw kolonialnych.

Ale ten aspekt amerykańskiej obecności na Oceanie Indyjskim zszedł ostatnio niejako na plan dalszy. Wśród krajów leżących nad oceanem żyje obecnie ponad miliard ludzi i są to w ogromnej większości mieszkańcy młodych, rozwijających się dopiero państw Trzeciego Świata. Z chwilą przyznania w ub. r. niepodległości małej republice Dżibuti, wśród 35 krajów nadbrzeżnych nie ma już żadnej kolonii. Dążenia do pełnej samodzielności politycznej i gospodarczej stwarzają w tych krajach szansę na głębokie, postępowe przemiany wewnętrzne. A to z pewnością oznaczałoby skurczenie się, wciąż silnych jeszcze wpływów Zachodu w tym rejonie świata.

Z amerykańskiego punktu widzenia obecność na Oceanie Indyjskim ma jeszcze jeden — kto wie, czy nie najważniejszy — powód. Zarówno Diego Garcia, jak i powiązany z nią system pozostałych baz wojskowych umożliwiają kontrolowanie niemal całego kontynentu azjatyckiego aż po południowe rejony Związku Radzieckiego.

Czym jednak Amerykanie tłumaczą swoje usadowienie się na Oceanie Indyjskim? Stosują do tego starą, wielokrotnie stosowaną metodę. Otóż twierdzą oni, iż wzmożona aktywność wojskowa USA na Oceanie Indyjskim stanowić ma przeciwwagę dla rosnącej tam obecności floty radzieckiej. I niewiele zmienia fakt, że ZSRR nie ma tam żadnych baz. Nie przekonuje, rzecz oczywista, że tedy prowadzi jedyny niezamarzający i żeglowny przez cały rok szlak morski, który łączy zachodnie i wschodnie porty Związku Radzieckiego. Flota radziecka korzysta zresztą z tych tras nie od dzisiaj.

Więcej niż neutralizacja

Kraje Azji i Afryki dawno dostrzegły, że amerykańska obecność militarna na Oceanie Indyjskim jest równoznaczna z groźbą interwencji zbrojnej w sprawy wewnętrzne każdego z tych państw. Już w 1970 r. Sri Lanka na III Konferencji Krajów Niezaangażowanych w Lusace wystąpiła z propozycją przekształcenia Oceanu Indyjskiego w strefę pokoju.

Koncepcja ta uzyskała również aprobatę na XXVI Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w 1971 r., gdzie przyjęła formę konkretnej deklaracji. Odtąd każdego roku sprawa ta powraca na forum Zgromadzenia Ogólnego, jest też omawiana przez specjalny komitet ONZ d/s Oceanu Indyjskiego. Wciąż jednak pozostaje w sferze projektów.

Przyczyn jest bez wątpienia wiele. Nie ustalono np., czym w istocie miałaby być strefa pokoju i co właściwie pod tym pojęciem powinno się rozumieć. Ale większość zainteresowanych krajów jest zgodna co do tego, że wykracza ono daleko poza znaczenie „demilitaryzacji" i „neutralizacji" czy „strefy bezatomowej".

Związek Radziecki, jeden z użytkowników szlaków morskich na Oceanie Indyjskim, uważa, że najbardziej realnym rozwiązaniem będzie podpisanie przez wszystkie zainteresowane kraje specjalnego, wielostronnego porozumienia. Nakładałoby ono na wszystkich sygnatariuszy aktu zobowiązanie wyrzeczenia się stosowania siły w stosunkach międzynarodowych, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, rozwiązywania spornych problemów drogą pokojową, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Wcześniej jednak muszą zostać podjęte kroki, zmierzające do eliminacji wszelkiej działalności militarnej, do likwidacji obcych baz istniejących w tej części świata. Temu celowi służą m. in. radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie demilitaryzacji Oceanu Indyjskiego, rozpoczęte w czerwcu ub. r. Można mieć nadzieję, że staną się one etapem na drodze do przekształcenia Oceanu Indyjskiego w strefę pokoju.

Wzrost ekspansji RFN w Norwegii

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Oslo, 20 września

(P) Rokowania w sprawie szybszego rozwoju norwesko-zachodnioniemieckiej współpracy przemysłowej i energetycznej, toczące się już od kilku miesięcy między Bonn a Oslo, zajdują się obecnie w stadium końcowym. Wiadomość tę podano ostatnio oficjalnie w stolicy Norwegii z okazji zakończenia rozmów między przedstawicielami przemysłu samochodowego RFN a przedstawicielami przemysłu norweskiego.

Pierwsze porozumienie o współpracy między norweskimi zakładami Ardal i Sunndal (ASV) a zakładami Volkswagen w sprawie dostaw części do samochodu Porsche jest już gotowe. Podobne porozumienie ma być wkrótce podpisane z zakładami BMW w Monachium. Jak oświadczył ostatnio dyrektor firmy ASV, R. Medlin, chodzi tu w pierwszym rzędzie o dostawy aluminiowych kół do samochodu Porsche.

Zaawansowane są również rozmowy między norweskimi firmami Kongsbergs Vapenfabrik, Raufoss Ammunitionsfabriker Viking Mjöndalen, Sandness-Verken a firmami zachodnioniemieckimi Porsche, Daimler-Benz i Ford.

Szeroka ekspansja kluczowego przemysłu RFN w Norwegii łączy się z dążeniami Bonn do zapewnienia sobie bezpiecznego i bliskiego dostępu do norweskiej ropy naftowej i gazu ziemnego. Prezes zachodnioniemieckiego koncernu Deminex, dr Fritz Oschmann na niedawnej konferencji prasowej na targach w Stawangerze „Off-shore North Sea" oświadczył, że firma jego znajduje się na pierwszym miejscu wśród ubiegających się o uzyskanie koncesji poszukiwawczo - eksploatacyjnych ropy i gazu na norweskim szelfie kontynentalnym. Jesienią br. norweskie Ministerstwo Nafty i Energii po raz czwarty rozdzielać będzie takie właśnie koncesje.

Koncern Deminex wydobywa już ropę w brytyjskim sektorze Morza Północnego na polu naftowym Thistle. Obecnie Deminex stara się o uzyskanie 20 proc. pól, jakie rząd norweski tej jesieni zamierza przekazać w ręce firm poszukujących ropy i gazu na norweskim szelfie kontynentalnym.

W Oslo — mimo pewnych oporów ze strony społeczeństwa — obecnie coraz szerzej otwiera się drzwi dla zachodnioniemieckiej ekspansji gospodarczej.

Aprobata przystąpienia SRW do RWPG

HANOI (PAP). W komunikacie o posiedzeniu stałego komitetu Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Wietnamu, który przekazała wietnamska agencja informacyjna VNA, stwierdza się, że komitet jednomyślnie zaaprobował przystąpienie SRW do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i ratyfikował statut RWPG oraz konwencję o osobowości prawnej, przywilejach i immunitecie tej organizacji.

Stały komitet zgromadzenia narodowego SRW stwierdził, że przystąpienie Wietnamu do tej organizacji jest ważnym wydarzeniem, oznaczającym dalsze rozszerzanie kontaktów gospodarczych i współpracy między SRW a innymi państwami członkowskimi RWPG. Podkreślono, że przystąpienie do RWPG stwarza nowe korzystne warunki dla budowy socjalizmu w Wietnamie. (P)

CO PISZĄ INNI

Tło wydarzeń irańskich

(P) Amerykański dziennik „International Herald Tribune" zamieścił artykuł, w którym omawia tło ostatnich wydarzeń w Iranie i wprowadzenia po wielkich i krwawych demonstracjach w różnych miastach kraju stanu wojennego na okres pół roku. Oto fragment rozważań amerykańskiego dziennika:

„Czyżby po 15 latach niezachwianej władzy szach utracił panowanie nad Iranem? Czy próbując realizować szumnie zapowiadany program liberalizacji, wyzwolił siły, których nie jest w stanie kontrolować?

Byłoby przesadą twierdzić, że szach znajduje się na krawędzi utraty tronu, ale nie można jednocześnie zaprzeczyć, że w Iranie powstała nowa sytuacja i przyszłość monarchii jest teraz mniej pewna niż przedtem.

„Biała Rewolucja" szacha — gwałtowny boom rozbudowy finansowany z dochodów z ropy naftowej, który wywołał oburzenie wielu przywódców 33 milionów irańskich szyitów i stał się powodem tutejszych niepokojów — napotyka trudności. Ożywienie gospodarcze skończyło się, produkcja ropy spada, siła robocza okazała się niewystarczająca, a szalejąca inflacja pociągnęła za sobą spadek stopy życiowej dla wielu ludzi.

Co więcej, w Iranie rozpanoszyła się taka spekulacja gruntami, taka korupcja polityczna i taki dobrobyt dla klasy uprzywilejowanej, że tysiące biednych i dotąd apolitycznych Irańczyków ogarnęło rozczarowanie. Łatwo też było opozycyjnym duchownym muzułmańskim zagitować ich do wystąpień...

Pod naciskiem coraz głośniejszych protestów, szach zainaugurował w ubiegłym miesiącu „wiosnę irańską"... W rezultacie nastąpiły jeszcze większe wystąpienia przeciwko monarchii i katastrofalne starcie w ubiegły piątek, po którym został w całym kraju wprowadzony stan wojenny.

Zbyt wcześnie jeszcze, aby można było przewidzieć, czy stan wojenny spowoduje nowe akty przemocy i wystąpienia przeciwko tronowi, ale jedna rzecz jest pewna: sama opozycja nie jest w stanie przejąć rządów i jedyną siłą, mogącą usunąć szacha jest jego świetnie wyszkolona i wspaniale wyposażona armia.

Istnieją oznaki, że opozycja jest skłócona i panuje w niej zamieszanie — choć wieści na ten temat są przez rząd przesadzane. Nie ma jednak żadnych oznak braku jedności wśród wybieszczonego korpusu oficerskiego armii irańskiej...

Armia w Iranie jest wszechobecna. Wszystko wskazuje, że znajduje się ona pod absolutną kontrolą oficerów całkowicie oddanych szachowi. Ich morale prawdopodobnie rośnie stale pod wpływem ciągłego podnoszenia im żołdu i olbrzymich dostaw najnowocześniejszej broni.

Niedawno na przyjęciu w pałacu królewskim można było obserwować wyraźnie ową lojalność, kiedy strumień obwieszonych orderami generałów przepływał przed szachem. Z dumnymi minami, trzaskając obcasami, schylali się głęboko i z szacunkiem całowali dłoń monarchy.

Krótko mówiąc, jak długo szach posiada kontrolę nad armią, posiada kontrolę nad Iranem." (sek)

Kłótnia trwa

(P) Podział szelfu Morza Egejskiego oraz sprawa korzystania z obszaru powietrznego nad tymi wodami staje się powoli niekończącym się tematem politycznych sporów grecko-tureckich. Wypływa on znowu na widownię w związku z rozpoczęciem w Atenach kolejnej rundy rozmów w tych sprawach. Czy zostaną one tym razem uwieńczone powodzeniem?

Przypomnijmy pokrótce o co chodzi. Poszukiwania greckie doprowadziły do odkrycia nafty pod Morzem Egejskim. Interpretując na swoją korzyść postanowienia o eksploatacji złóż, znajdujących się na szelfie kontynentalnym, Ateny zgłosiły swoje pretensje do wszystkich ewentualnych zasobów nafty znajdujących się pod tym morzem. Mogły to uczynić z tego względu, że całe Morze Egejskie jest pokryte wyspami, należącymi do Grecji.

I to właśnie stało się powodem protestów i niezadowolenia Turcji. Ponieważ takie wyspy greckie jak Chios, Lesbos, Samos, Kos, są położone tuż u wybrzeży tureckich, Ankara zostałaby całkowicie pozbawiona dostępu do szelfu kontynentalnego Morza Egejskiego, i jego bogactw. Stąd sprzeciwy Turcji, jej niewzględniane propozycje podziału szelfu na połowę, stąd napięcie nie tylko przyjmujące formy polityczne, lecz także często wojskowe.

Jeśli chodzi o przestrzeń powietrzną nad wodami egejskimi, to została ona zamknięta przez Ateny w lipcu 1974 r. po inwazji tureckiej na Cypr. Podobno i w tym wypadku Ankara proponuje podział przestrzeni powietrznej. Jednak wówczas w części tureckiej znalazłoby się wiele wysp greckich, czemu sprzeciwiają się Ateny.

Wszystko to sprawia, że stosunki między obydwoma krajami są ciągle niedobre. Zniesienie ostatnio amerykańskiego embarga na dostawy broni dla Turcji, nie przyczyniło się do uspokojenia sytuacji.

W atmosferze wzajemnej podejrzliwości istniejącej między Grecją a Turcją nie widaje się możliwe, aby rozmowy w sprawie szelfu czy podziału przestrzeni powietrznej doprowadziły do porozumienia. Potrzebna byłaby radykalna poprawa stosunków między Ankarą i Atenami. To zaś może przynieść tylko rozwiązanie sprawy Cypru.

STANISŁAW KOSTARSKI

Ofensywa pokoju

(P) W Azji Południowo-Wschodniej trwa dyplomatyczna ofensywa Wietnamu. Po Tajlandii kolejnym etapem podróży wietnamskiego premiera były Filipiny, po czym Pham Van Dong udał się z wizytą do Indonezji. Za wcześnie jeszcze mówić o wynikach misji, obejmującej kraje członkowskie ASEAN (Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej). Premier SRW planuje bowiem odwiedzić także Malezję.

Warto zwrócić uwagę na główne założenia, jakimi Hanoi kieruje się w dialogu z najbliższymi sąsiadami w tym regionie. Wietnamczycy przywiązują do tych rozmów duże znaczenie na co wskazuje fakt, że prowadzi je szef rządu. Celem spotkań na najwyższym szczeblu jest ułożenie stosunków z krajami ASEAN na zasadach dobrego sąsiedztwa, w duchu pokojowego współistnienia. A warunki ku temu stwarza m. in. fakt, że między Wietnamem a państwami wspomnianego ugrupowania nie ma żadnych spraw spornych, w szczególności roszczeń terytorialnych.

Piątka ASEAN — Indonezja, Malezja, Filipiny, Tajlandia i Singapur — jeszcze w latach wojny wietnamskiej dążyła do przekształcenia regionu w strefę neutralności. Ale dopiero „era powietnamska" rozwiązała ręce wielu politykom Azji Południowo-Wschodniej. Rozluźnienie dotychczasowych powiązań politycznych i militarnych ze Stanami Zjednoczonymi, przybliżyło szanse realizacji tej koncepcji.

Dla Wietnamczyków, którzy w swej polityce zagranicznej zawsze kierowali się zasadami pokojowego współistnienia, był to dogodny moment złożenia własnej oferty w sprawach regionalnych. Koncepcja utworzenia w Azji Południowo-Wschodniej strefy pokoju Hanoi wysunęło formalnie w czerwcu br. A podróż Pham Van Donga jest już dalszym konkretnym etapem w wietnamskiej ofensywie pokoju.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy usłyszymy o pierwszych jej efektach. Wiadomo jednak, że powstanie takiej strefy w tym regionie świata istotnie przyczyniłoby się do utrwalenia idei odprężenia w całej Azji.

TADEUSZ BARZDO

Rodzina „Dalu"

Srebro i rumaki

Od naszego specjalnego wysłannika
HENRYKA CHĄDZYŃSKIEGO

(P) Już podczas pierwszego pobytu w polsko-niemieckiej spółce komandytowej „Dalco" w Hamburgu pokazano mi kilka wycinków z miejscowej prasy, w których w sposób dość jednoznaczny posądzano dostawców żarówek krajów Europy wschodniej o stosowanie nieuczciwych metod konkurencji. Dyrektor spółki Heinz Lyra reprezentujący udziały niemieckie, twierdzi, że przy kolejnej publikacji wystąpi zdecydowanie na drogę sądową przeciwko takim oszczerstwom. Publikacje są wprawdzie redagowane dosyć chytrze, nie wymienia się firmy, mówi się o krajach bloku wschodniego, w tym także o Polsce. Skoro jednak „Dalco" jest jedynym importerem żarówek na rynek RFN z Polski, wiadomo więc o kogo chodzi.

Oskarżenia o różnego rodzaju sprzeczne z prawem metody działania, w tym także o polski dumping w dziedzinie żarówek są wyssane z palca. Spółka „Dalco" dysponuje w tej sprawie miarodajnymi urzędowymi dokumentami wydanymi przez kompetentne czynniki w Bonn. Zleceniodawcy tej kampanii prasowej o tym wiedzą, chodzi im jednak o wywołanie nieufności do firmy, zwłaszcza odkąd zaczęła się liczyć jako dostawca na rynku. Przed 4 laty, kiedy obroty żarówkami wynosiły ok. jednego miliona marek nikt się nie zajmował takim skromnym dostawcą. Obecnie, kiedy sprzedaż zwiększyła się do 7 mln, jest to już pozycja, która się liczy, zwłaszcza jeśli zważyć, że w tej właśnie dziedzinie ogłosiła bankructwo firma o znanej również w Polsce nazwie „Osram". Heinz Lyra bardzo chwali współpracę z „Polamem", mówi o dobrej jakości żarówek z Piły lub Pabianic, a sprzedaje się ich całą gamę od normalnych oświetleniowych aż po halogeny, które zdobyły sobie uznanie na miejscowym rynku.

Mówiąc o zwiększeniu obrotów przez takie przedsiębiorstwo jak „Dalco", gospodarze stawiali jako warunek przede wszystkim właściwą koncepcję eksportową oraz dostosowaną do niej organizację rynku. „Trzeba mieć pewność dostaw odpowiedniej ilości towaru dostosowanego do potrzeb rynku, a jednocześnie właściwie zorganizować handel. Nie staramy się wchodzić w kontakty z przypadkowymi odbiorcami. Chodzi nam o stałych klientów liczących się, dysponujących odpowiednimi magazynami. Stawiamy im jednak określony warunek. Mogą zaopatrywać się u innych odbiorców, w żarówki takich typów, jakie my dostarczamy, tylko wówczas, jeśli nie potrafimy sprostać zamówieniu".

Zresztą każdy towar wymaga odrębnego podejścia. Inaczej jest z żarówkami, inaczej z wyrobami ze srebra. „Dalco" już od dłuższego czasu zajmowało się rozprowadzaniem polskich wyrobów ze srebra na rynku RFN. Początkowo zainteresowanie koncentrowało się na wyrobach robionych ręcznie, dostarczanych przez centralę „Coopexim". Obecnie właśnie „Dalco" podjęło działanie, aby wyposażyć w Polsce zakład zajmujący się produkcją wyrobów ze srebra w sposób przemysłowy, wielkoseryjny. Szanse są duże, zwłaszcza że wielcy odbiorcy zaczęli ostatnio uciekać od dostawców włoskich, którzy mieli dominującą pozycję. Jest obecnie możliwość wejścia na rynek pod warunkiem, że będzie się dysponować stabilnymi, liczącymi się dostawami.

Zaczęto od badań rynku, a kiedy spółka nawiązała kontakty z firmami poważnymi, nastawionymi na długofalowe działanie zaczęto także starania o przyśpieszenie produkcji w kraju. Nawiązano w tym celu współdziałanie z centralą handlu zagranicznego „Ars Polona", która również zajmuje się eksportem srebra, a „Dalco" zakupiło maszyny, które umożliwią wielkoseryjną produkcję wyrobów. Poszerzono więc w ten sposób możliwości uzyskania towaru z Polski. Pierwszy kontrakt na większą skalę zawarto na dostawy 170 tys. srebrnych łyżeczek, wytwarzanych przez spółdzielnię „Rytrosztuka" w Poznaniu. Proponowano także dostawy spółdzielniom, które zajmują się wyrobami biżuterii z bursztynu. Jednakże okazało się że nie ma surowca i dlatego trzeba było zrezygnować z uwielokrotnienia tego eksportu.

Próbowano potem przez kilka miesięcy prowadzić rozmowy z nowo powołanym kombinatem zajmującym się produkcją wyrobów ze srebra. Rozmowy nie dały wyników i dlatego zamówienie na 4 tony łańcuszków srebrnych ulokowano w wytwórni „Inco" we Wrocławiu. Już wcześniej zdobyła sobie zaufanie, jako dostawca różnego rodzaju uszczelek wysokiej jakości, a teraz podjęła się produkcji biżuterii. Zawarto więc trójstronną umowę między „Dalco" z centralą „Ars Polona" i wspomnianą wytwórnią. „Dalco" zakupiło maszyny dla wytwórni, a „Ars Polona" z eksportu spłaci należności. Pierwsza produkcja będzie podjęta w II półroczu przyszłego roku, a cały kontrakt zawarty został na 4 lata.

„Chodziło nam — mówią dyrektorzy „Dalco" — o umowę wieloletnią, która da spółce gwarancję stabilizacji. Jest to niezwykle istotne, gdyż przy częstych zmianach organizacyjnych w Polsce mogą nastąpić różnego rodzaju przemieszczenia, co wpływa ujemnie na dostawy. Ważne jest także to, że inicjując jakąś nową produkcję, będziemy przynajmniej przez okres trwania umowy mieć całkowitą pewność, że gdy interes się rozkręci nie powierzy się naszej inicjatywy jakiemuś innemu przedsiębiorstwu".

W przypadku srebra „Dalco" nie tylko zajęło się sprowadzeniem maszyn do Polski, ale finansuje także szkolenie polskich specjalistów, ażeby mogli dostosować wzornictwo do gustów i upodobań klientów w Europie Zachodniej. Spółka chce więc mieć pewność, że te wszystkie nakłady przyniosą zamierzony efekt. Zdarzało się bowiem, że spółka poniosła poważny wysiłek nad wprowadzeniem całej grupy wyrobów na rynek, a potem w wyniku reorganizacji powierzono ich sprzedaż innej spółce.

„Dalco" jest spółką o kapitale mieszanym, przeszło dwie trzecie udziałów mają polskie przedsiębiorstwa, a więc centrala „Dal" w Warszawie oraz spółka „Dal" we Frankfurcie. Właścicielem reszty udziałów jest Heinz Lyra. Obecnie za pośrednictwem „Dalco" sprzedaje się towary wartości 30 mln marek. Jest to bardzo różnorodny wachlarz od biżuterii poprzez akcesoria samochodowe i żarówki, a kończąc na koniach sportowych.

Eksport polskich koni sportowych za pośrednictwem „Dalco" wiąże się z zamiłowaniami Heinza Lyry do sportu jeździeckiego. Jest on zresztą znanym działaczem sportowym, co niewątpliwie ułatwia kontakty i działalność handlową. Koński interes rozwija się zresztą dobrze, choć największa sprzedaż zanotowano w roku 1975. Jednak i teraz połowa koni importowanych do RFN pochodzi z Polski. W ciągu ostatnich 4 lat ten nasz udział prawie się podwoił.

„Dalco", podobnie jak spółka „Teximco" (też w Hamburgu), której udziałowcami oprócz łódzkiego „Textilimpexu" jest również „Dal" z Frankfurtu, stanowią więc niejako rodzinę powiązanych ze sobą kapitałowo, a także organizacyjnie polskich przedsiębiorstw handlowych. Wydaje się, że jest to interesujące doświadczenie, gdyż w ten sposób nad działalnością zdecentralizowanych, samodzielnych i operatywnych przedsiębiorstw czuwa jedna wielka organizacja.

Jak zaś twierdzi Władysław Juraszyński, dyrektor „Dal-u" we Frankfurcie na tym rynku liczą się tylko silni. Niesłuszne są dlatego próby dzielenia tego typu spółek polskich za granicą na drobne poletka. Być może odpowiada to ambicjom niektórych dyrektorów central, którzy chcą mieć swoją własną spółkę za granicą, ale nie odpowiada interesom polskiej gospodarki.

Rodzina „Dal-u", dzięki temu, że stanowi wielką organizację, jest partnerem bardziej liczącym się, aniżeli jakaś spółka-wasal, nawet wielkiej centrali, ale na miejscowym rynku mająca pozycję kramiku. Jeśli chcemy zaś handlować dobrze, powinniśmy wystrzegać się tego, a raczej robić wszystko, aby nas uważano za wielki solidny magazyn, choć i sklepiki też prosperują, tylko mniej przynoszą.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Ciężarowcy trenują przed mistrzostwami świata

(P) Grupa ponad 20 ciężarowców dwa razy dziennie zbiera się w siłowni OPO w Warszawie, by w ostrym treningu przygotowywać się do tegorocznych mistrzostw świata, które odbędą się w dniach 4—8 października w amerykańskiej miejscowości Gettysburg.

Treningami kieruje — podobnie jak od wielu już lat — Klemens Roguski, mając do pomocy byłych świetnych sztangistów, medalistów olimpijskich — Jana Bochenka i Norberta Ozimka.

Do USA pojedzie 10 zawodników, ale do mistrzostw przygotowuje się znacznie liczniejsza grupa. Sami trenerzy nie wiedzą jeszcze, kto znajdzie się w tej dziesiątce. W niektórych kategoriach wagowych jest dwóch—trzech kandydatów, w innych po jednym. Ostateczna decyzja zapadnie niemal w ostatnich dniach. Trzeba będzie dokonać jak najtrafniejszego wyboru. Wysokie koszty wyprawy nie pozwalają bowiem na zabranie ani jednego zawodnika rezerwowego.

W środę szczególnie ostro trenowali zawodnicy trzech najlżejszych wag. Z programu mistrzostw wynika bowiem, że właśnie w środę wystąpią oni na pomoście w Gettysburgu.

— Jak wypadł ten sprawdzian? — pytamy trenera Klemensa Roguskiego.

— Nieźle, choć nie jestem w pełni z niego zadowolony. Było wyraźnie widać że zawodnicy nie mieli swego dnia, choć osiągnęli nie najgorsze wyniki. Mnie one jednak nie zadowalają. Trzeba przecież wypracowywać z roku na rok coraz wyższą formę. Wynik, który zapewniał medal w mistrzostwach Europy w Havirovie, może już nie wystarczyć w Gettysburgu. Przed nami jeszcze 2 tygodnie pracy, a że wszyscy zawodnicy trenują bardzo pilnie i chętnie, jestem przekonany, że forma będzie znacznie wyższa niż podczas czerwcowych mistrzostw Europy. Najważniejsze, że żaden z kandydatów do reprezentacji nie uskarża się na poważniejszą kontuzję, choć właśnie one spowodowały pewne opóźnienia w przygotowaniach u kilku zawodników.

— Ilu zawodników kandyduje jeszcze do reprezentacji na mistrzostwa świata?

— Jest ich nie więcej niż 15. Mogę nawet wymienić nazwiska. W wadze do 52 kg — Stefan Leletko, Tadeusz Golik i Stanisław Zajdel, w wadze do 56 kg — Marek Seweryn (mistrz Europy), Tadeusz Dembończyk i Grzegorz Cziura, w wadze do 67,5 kg — Zbigniew Kaczmarek, w wadze do 82,5 kg — Paweł Rabczewski, w wadze do 90 kg — Paweł Korusiewicz i Witold Walo, w wadze do 100 kg — Zbigniew Pruszko oraz w wadze do 110 kg — Tadeusz Rutkowski.

— Chciałbym jeszcze raz podkreślić — kończy trener K. Roguski — duże zaangażowanie wszystkich zawodników. Jeśli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, to reprezentanci wystąpią w mistrzostwach świata, mając znacznie wyższą formę niż w Havirovie.

Odznaczenia dla medalistów

(P) Zastępca przewodniczącego GKKFiS, Janusz Pawluk, spotkał się z grupą sportowców, którzy odnieśli sukcesy w rozgrywanych ostatnio mistrzostwach Europy.

W czasie spotkania wręczył on przyznane sportowcom przez GKKFiS medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe".

Złoty medal otrzymał mistrz Europy w podnoszeniu ciężarów, Marek Seweryn, srebrne: wicemistrzynie Europy w łucznictwie — Jadwiga Wilejto (po raz drugi), Maria Szeliga i Lucyna Skowronek oraz Stanisław Olszewski — motocyklowy wicemistrz Europy w klasie 75 ccm. Medalem brązowym uhonorowany został Zbigniew Kaczmarek (podnoszenie ciężarów) — po raz piąty.

Nasi juniorzy grają z Turcją w eliminacjach turnieju UEFA

Piłkarska reprezentacja polskich juniorów rozegra jeszcze w tym roku (prawdopodobnie 15 października w Radomiu) pierwszy eliminacyjny mecz turnieju UEFA — 1979 z Turcją. Młodzi piłkarze starannie przygotowują się do tej ważnej próby. W środę 16 zawodników wyjechało do Wołgogradu gdzie w dniach 22 i 25.IX. zmierzą się z drużyną ZSRR. Mecze z silnym rywalem powinny być bardzo cennym sprawdzianem dla podopiecznych trenera Menryka Apostela.

Jeszcze przed meczem z Turcją nasza reprezentacja juniorów zmierzy się w dwóch wyjazdowych spotkaniach z CSRS (6 i 8.X), a następnie ustalony zostanie skład na mecz z Turcją.

Juniorzy młodsi mają natomiast w planie dwa mecze z NRD (5 i 7 października), a także udział w tradycyjnym turnieju w Monaco (12—19 listopada).

Trwa pomyślna passa reprezentacji Polski do lat 21. Niedawno zespół trenera Waldemara Obrębskiego odniósł cenne zwycięstwo nad Turcją na wyjeździe (2:0). W tym sezonie naszą młodzieżową drużynę czekają jeszcze towarzyskie mecze z ZSRR w Zamościu (4 października) i z CSRS na wyjeździe (15 listopada). Po tych próbach ustalona zostanie 22-osobowa kadra, stanowiąca podstawę drużyny, która w przyszłym roku wystartuje w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

*

W eliminacyjnym meczu piłkarskich młodzieżowych mistrzostw Europy (zawodnicy poniżej 21 lat) Dania przegrała w Kopenhadze z Anglią 1:2 (1:0). Bramki zdobyli: dla Anglii — Hoddie i Hazell, a dla Danii — Soerensen (z karnego).

☆

W innym spotkaniu tych rozgrywek Belgia pokonała w Malines Norwegię 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: van den Bergh, Martens, Binet i Verheecke.

☆

W rozegranym w Magdeburgu, towarzyskim meczu piłkarskim juniorów NRD pokonała Węgry 2:1 (1:1).

☆

W spotkaniu o Puchar Ameryki Płd. piłkarze Boca Juniors zremisowali z River Plate 0:0.

☆

W Stuttgarcie piłkarze nowojorskiego Cosmosu zostali pokonani w towarzyskim spotkaniu przez tamtejszy zespół VFB 6:1. Strzelcem jedynej bramki dla Cosmosu był Chinaglia. Widzów: 55 tys.

☆

Beniaminek naszej ekstraklasy piłkarskiej — GKS Katowice — rozegrał towarzyski mecz z AKS Niwka. Zwyciężyli I-ligowcy 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Gluecka i Pluty.

☆

Piłkarze II-ligowej Concordii Piotrków rozegrali spotkanie kontrolne, w którym pokonali Hutnika Warszawa (klasa międzywojewódzka) 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Jabłoński i Krężel.

Osiemnasty remis

(P) 24 partia rozgrywanego w Baguio finałowego meczu o szachowe mistrzostwo świata między Anatolijem Karpowem i Wiktorem Korcznojem zakończyła się remisem. Po czterech ruchach w dogrywce Korcznoj zaproponował remis, przyjęty przez obrońcę tytułu, Karpowa. Prowadzi nadal Karpow 4:2.

Kto sprosta hokeistom Podhala?

(P) Osiem drużyn hokejowej ekstraklasy rozpoczyna w piątek (22.IX.) mistrzowską batalię. Tytuł mistrza Polski broni Podhale Nowy Targ, drugiego miejsca — sosnowieckie Zagłębie, trzeciej lokaty — Naprzód Janów. Kolejność najlepszych zespołów poznamy 18 marca 1979 r., kiedy to zakończą się rozgrywki I ligi. Nic jednak nie zapowiada większych zmian w czołówce.

Dla wielu kibiców zaskakująca jest z pewnością liczba uczestniczących w mistrzostwach klubów. Po wielu dyskusjach postanowiono jednak zmniejszyć ilość drużyn startujących w I lidze. Rozgrywki w poprzednich latach wykazały bowiem zbyt dużą różnicę w wyszkoleniu poszczególnych zespołów. PZHL i trener reprezentacji, Slavomir Bartoń, byli zdania, że rywalizacja w mniejszym, ale bardziej renomowanym gronie wpłynie nie tylko na ustrakcyjnienie ligowych spotkań, lecz także pozwoli na lepsze przygotowanie zawodników do reprezentacyjnych zadań. Nie jest to bez znaczenia, gdyż w przyszłym roku startujemy w grupie „A" mistrzostw świata, a w perspektywie chętnie widzielibyśmy nasz zespół w czołówce turnieju olimpijskiego 1981 roku.

Rozgrywki ligowe w sezonie 1978/79 będą się toczyły również według nowego systemu. Po czterech rundach spotkań (każdy z każdym) w końcowej fazie mistrzostw dojdzie do czterech turniejów w dwóch grupach. W jednej z nich rywalizować będą pierwsze cztery z tabeli zespoły o tytuł mistrzowski, w drugiej pozostałe cztery bronić się będą przed spadkiem do II ligi.

Zaskakującą zmianą są też terminy spotkań ekstraklasy. Mecze rozgrywane będą bowiem w piątki i wtorki, co w naszym systemie ligowym jest wielką innowacją (w ZSRR i CSRS grą się tak od lat). Taki układ spotkań pozwala na wprowadzenie bardziej systematycznego i nowocześniejszego cyklu treningowego. W klubach ten właśnie punkt budził najwięcej kontrowersji. Skarbnicy z niepokojem czekają na pierwsze spotkania, choć obawy o frekwencję na spotkaniach są chyba bezpodstawne. Liga grająca nowym systemem powinna być atrakcyjniejsza i bardziej emocjonująca niż w ubiegłych latach.

A oto program inaugurującej mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie serii spotkań, która rozegrana zostanie w piątek (22.IX):

Zagłębie Sosnowiec — Podhale Nowy Targ
Baildon Katowice — ŁKS Łódź
Naprzód Janów — Stocznioweiec Gdańsk
Legia Warszawa — GKS Katowice

Warszawski mecz Legii z GKS-em rozpocznie się na Torwarze o godzinie 17. (L.Ś.)

Zdecydowane zwycięstwo mistrzów świata

(P) W Bratysławie rozegrano we wtorek późnym wieczorem pierwszy z trzech meczów hokejowych reprezentacji Czechosłowacji i Związku Radzieckiego o nagrodę redakcji „Rudeho Prawa". Zwyciężyli hokeiści ZSRR 8:2 (2:1, 3:1, 3:0). Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Kapustin i Balderis (po 2), Pietrow, Ławrientiew, Szostak i Charłamow, a dla pokonanych — Richter i Stastny. Widzów: 12 tys.

*

Po niedzielnym remisowym meczu (2:2) hokejowe reprezentacje Szwecji i Finlandii rozegrały rewanżowe spotkanie, zakończone tym razem zwycięstwem Szwedów 4:3 (3:0, 1:2, 0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Karlsson (2), Jonsson i Lundholm, a dla pokonanych — Makkonen, Siltanen i Sewon.

Szansa wrocławskich judoków

(P) Wrocław jest stolicą polskiego judo. O tym, czy pozostanie nią nadal rozstrzygną ostatnie trójmecze o mistrzostwo ekstraklasy (24.IX.).

Wydawało się, że wrocławski AZS AWF Sandokai, który od początku rozgrywek znajduje się na czele tabeli, nie będzie miał problemów z sięgnięciem po trzeci już mistrzowski tytuł. Tymczasem okazuje się, że przewaga liderów może nie wystarczyć, albowiem w ostatniej kolejce AZS zmierzy się w trójmeczu, którego gospodarzem będzie Kadra Rembertów, z pretendującą do tytułu Gwardią Koszalin. Zwycięzca bezpośredniego spotkania zapewni sobie tytuł mistrza Polski. AZS w wypadku porażki będzie musiał zadowolić się drugą lokatą, gdyż ma gorszy bilans małych punktów.

Oto jak trener AZS Sandokai Adam Wojno, ocenia szanse swoich podopiecznych w tym ważnym turnieju.

„Los okazał się bardzo dobrym reżyserem, gdyż dopiero bezpośrednie spotkanie dwóch pretendujących zespołów w ostatniej kolejce zadecyduje o tym, komu przypadnie mistrzostwo. W ubiegłym roku ostatnia kolejka praktycznie nie decydowała już o pierwszy miejscu. Szanse obu zespołów oceniam jako remisowe. O sukcesie zadecyduje aktualna dyspozycja zawodników i... ustawienie taktyczne. Zależy kto na kogo trafi. Są w zespole koszalińskim judocy, którzy „nie leżą" moim zawodnikom i odwrotnie. Dlatego składy zespołów pozostaną dla przeciwników do końca niewiadoma. Zawodnicy znają się bardzo dobrze z obozów i zgrupowań. Mamy sfilmowane pojedynki przeciwników, oni mają także film z naszych występów. Zadecyduje lepsza dyspozycja w tym dniu i zapewne — jak często bywa w sporcie — „łut szczęścia".

AZS walczy również o srebrny medal dla wrocławskiej Gwardii. Jeżeli akademicy wygrają z koszalińską Gwardią, to zakładając sukces gwardzistów w Rybniku. Wrocław może mieć mistrza i wicemistrza Polski. Ostateczne decyzje mogły zapaść już przed tygodniem, gdyby wrocławskim gwardzistom udało się pokonać zespół z Koszalina. Trener Erwin Mazur uważa porażkę 6:8 za pechową. W ostatnim decydującym pojedynku nie wytrzymał obciążenia psychicznego Andrzej Bral, członek kadry olimpijskiej, bardzo utalentowany junior. Był on faworytem w walce z surowym technicznie przeciwnikiem, ale dał sobie narzucić siłowy styl i przegrał przez wskazanie. Młodego zawodnika usprawiedliwia częściowo niedawno przebyta kontuzja, która spowodowała zaległości treningowe.

„Mimo to — mówi trener Mazur — jeżeli AZS wygra z Koszalinem, mamy srebrny medal. Teoretycznie możemy być jeszcze nawet mistrzem Polski, jeżeli AZS przegra z kadrą Rembertów i Koszalinem i na dodatek kadra pokona zespół z Koszalina. W praktyce jest to rzecz całkowicie nierealna, ale to, że dwa czołowe miejsca w lidze zajmą zespoły wrocławskie, uważam za bardzo prawdopodobne".

Rozgrywki Grand Prix na finiszu

(P) W Bournemouth (Anglia) oraz w Los Angeles i Hartford (USA) odbywają się tenisowe turnieje Grand Prix. Mecze eliminacyjne wygrywali z reguły faworyci. Do niespodzianki doszło jedynie w Los Angeles, gdzie Ray Moore (RPA) pokonał rozstawionego z nr 3 Raula Ramireza (Meksyk) 7:6, 6:3.

Oto wyniki spotkań I rundy:

BOURNEMOUTH: Jose Higueras (Hiszpania) — Onny Parun (N. Zelandia) 6:2, 6:2, Ivan Molina (Kolumbia) — John Paish (W. Brytania) 6:1, 7:5, David Lloyd (W. Brytania) — Javier Soler (Hiszpania) 9:8, 6:4, Paolo Bertolucci (Włochy) — Gianni Ocleppo (Włochy) 6:4, 6:4, Angel Gimenez (Hiszpania) — Peter Feigl (Austria) 6:3, 3:6, 6:2;

LOS ANGELES: Bernie Mitton (RPA) — Bob Lutz (USA) 6:4, 6:4, Tony Graham (USA) — Eric van Dillen (USA) 6:4, 6:3, Terry Moor (USA) — Charles Pasarell (USA) 6:4, 6:4, Dick Stockton (USA) — Jean Chanfreau (Francja) 6:2, 7:6, Kim Warwick (Australia) — Butch Walts (USA) 6:1, 6:2, John Alexander (Australia) — Nick Saviano (USA) 6:4, 6:4, Roscoe Tanner (USA) — Frew McMillan (RPA) 7:5, 6:2;

HARTFORD: Stan Smith (USA) — Russel Simpson (N. Zelandia) 6:3, 6:3, Billy Scanlon (USA) — Sherwood Stewart (USA) 6:4, 6:4, Gene Mayer (USA) — George Hardie (USA) 6:2, 6:3

★

Kto zdobędzie premię w wysokości 300 tys. dolarów, którą to sumą nagradzany jest zwycięzca klasyfikacji Grand Prix? Wszystko wskazuje na to, że otrzyma tę kwotę któryś z dwóch najlepszych obecnie tenisistów świata: Szwed Bjoern Borg albo Amerykanin Jimmy Connors. Oni bowiem prowadzą na liście Grand Prix, mając znaczną przewagę nad rywalami. Następne miejsca zajmują: Eddie Dibbs (USA), Raul Ramirez (Meksyk), Brian Gottfried (USA), Harold Solomon (USA), Roscoe Tanner (USA) i Guillermo Vilas (Argentyna). Wszyscy wyżej wymienieni niemal na pewno wystąpią w turnieju mistrzów (10—14 stycznia 1979 r. w Nowym Jorku).

Szanse na udział w finałowej imprezie mają też Dick Stockton (USA), Ilie Nastase (Rumunia), John Alexander (Australia) i nasz Wojciech Fibak. Polak wprawdzie zapewnił już sobie start w turnieju deblowym, lecz nie jest wykluczone, że znajdzie się również wśród najlepszych singlistów. Każdy z rywali ma jeszcze 12 możliwości zdobycia punktów. Wybór jest spory, bowiem do zakończenia rozgrywek pozostało 29 turniejów (nie licząc odbywających się w tym tygodniu). Można przy okazji zwiedzić kawał świata. Na dowód — terminarz ostatnich imprez Grand Prix:

25.IX.—1.X. San Francisco, Aix-en-Provance;
2—8.X. Teheran, Hawaje, Madryt;
9—15.X. Barcelona, Brisbane;
16—22.X. Sydney, Oviedo;
23—29.X. Osaka, Wiedeń, Bazylea, Perth;
1—5.XI. Tokio, Kolonia, Paryż;
6—12.XI. Sztokholm, Hongkong, Bogota;
13—19.XI. Londyn, Caracas;
20—26.XI. Buenos Aires, Manila, Bolonia;
27.XI.—3.XII. Johannesburg, Santiago, Kalkuta;
18—24.XII. Sydney;
25.XII.—3.I. Melbourne.

Z różnych dziedzin

● W Madrycie trwają rozgrywki III turnieju o Puchar Świata w hokeju na trawie kobiet. Po trzech dniach w grupie „A" prowadzi bez straty punktu obrońca trofeum, drużyna RFN — 6 pkt. przed Hiszpanią — 4, a w grupie „B" Argentyna — 6 pkt przed Holandią — 4 pkt.

● Kanadyjski żeglarz James Kidd wygrał w Havling Island czwarty wyścig mistrzostw świata w klasie „Latający Holender" i objął prowadzenie w łącznej klasyfikacji.

● W kolejnym meczu międzynarodowego turnieju piłkarek ręcznych w Wilnie reprezentacja Jugosławii pokonała zespół Litewskiej SRR 19:17 (11:3).

● W Tokio odbyły się gimnastyczne mistrzostwa japońskich szkół wyższych. Pierwsze miejsce zdobył Kitagawa — 111,95 pkt. przed Yamawaki — 109,95, Tsuij — 109,20, Taguchi — 109,10, Masaki i Sotomura — obaj po 109,05.

● W towarzyskim meczu rugby Francja pokonała w Osace Japonię 90:18 (22:9).

● W międzynarodowym meczu w chodzie W. Brytania pokonała RFN 38:28. Chód na dystansie 50 km wygrał G. Weidner (RFN) — 4:06:11, a na 20 km zwyciężył O. Flynn (W. Bryt.) — 1:32:23.

● W Roubaix odbyły się międzynarodowe zawody w chodzie, w których Francuz Champmartin w ciągu 28 godzin przeszedł 229,730 km, Holender Dejonghe — 226,050 km, a Dowling (W. Bryt.) — 220,970 km.

Wiadomości piłkarskie

DI STEFANO TRENEREM KLUBU KEMPESA?

Hiszpański klub FC Valencia, w którym występują m. in. Mario Kempes i Rainer Bonhof, poszukuje nowego trenera. Obecny opiekun drużyny, Marcel Domingo, popadł w konflikt z działaczami i wkrótce odejdzie. Jego następcą ma być słynny piłkarz Alfredo di Stefano lub Jugosłowianin Miljan Miljanic.

REWANŻ ZA WEMBLEY W PRZYSZŁYM ROKU?

Układając kalendarz spotkań towarzyskich na rok 1979 Federacja Piłkarska Anglii chce zapewnić swojej reprezentacji jak najsilniejszych przeciwników. Trwają rozmowy z Argentyną, Holandią, Francją. Anglicy mają też ochotę zmierzyć się z Peru, CSRS i Polską.

KROL — NIEZASTĄPIONY

W Amsterdamie przebywał menager Arsenalu Londyn — Terry Beill. Przyjechał do Holandii po to, by kupić świetnego obrońcę, Ruuda Krola. Oferował 900 tys. franków szwajcarskich, a mimo to Ajax odmówił. „Krol jest dla Ajaxu tym, czym był Cruyjf dla reprezentacji. Nie sprzedamy go nawet za większą sumę. Jego odejście to nie tylko strata świetnego piłkarza, ale indywidualności oddziaływającej pozytywnie na całą drużynę" — powiedzieli szefowie klubu.

LEPIEJ NIŻ TOMASZEWSKI

Nawet Jan Tomaszewski nie mógł nigdy pochwalić się takim wyczynem, jakiego dokonał bramkarz Dynama Kijów — Wiktor Jurkowskij. Podczas ligowego spotkania CSKA Moskwa — Dynamo sędzia podyktował dwa rzuty karne w ciągu zaledwie 60 sekund. Obydwa przeciw Dynamo. Jurkowskij obronił zarówno strzał Belenkowa, jak Petrosjana. (P)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 września 1978 r. zmarł

Ś. † P.

KAZIMIERZ GULBINOWICZ

magister

Nabożeństwo odbędzie się w dniu 21 września 1978 r. o godz. 10.20 w kościele św. Wincentego na Bródnie, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na Bródnie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka z mężem, syn i synowa oraz wnuki

W-731810-1

Zmarł dnia 16 września 1978 roku przeżywszy lat 65

Ś. † P.

HENRYK TATUR

mgr chemii

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 21.09.78 r. o godz. 14 w kaplicy Halpertów przy ul. Młynarskiej 54, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

W-657379-1

Dnia 14 września 1978 r. po ciężkiej chorobie zmarła w wieku 67 lat opatrzona świętymi sakramentami nasza kochana Mama, Teściowa i Babcia

Ś. † P.

LIDIA SCHMIDT

z d. Chwalko

Msza święta odbyła się 17 września w Kolegiacie Sredzkiej, pogrzeb na Cmentarzu Komunalnym w Środzie Wlkp., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka, synowie, rodzina

W-724153-1

Dnia 18 września 1978 r. zmarł, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

FELIKS JAWORSKI

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 21 bm. o godz. 9.30 w kościele św. Wincentego na Bródnie (murowany), po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

syn, synowe, wnuczki, prawnuczek i rodzina

W-724048-1

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 września 1978 r. zmarła

Ś. † P.

CZESŁAWA TOMICZEK

z d. Kraska

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 22 września 1978 r. o godz. 13 w kościele św. Wawrzyńca przy ul. Wolskiej, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do kwatery katolickiej na cmentarzu prawosławnym, o czym ze smutkiem zawiadamia

mąż, synowie, synowa, siostra i rodzina

W-724101-1

Z głęookim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 17.IX.1978 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz ukochany Mąż, Tatek i Dziadziuś

Ś. † P.

ZYGMUNT KRAUS

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22.IX. 1978 r. o godzinie 11 w kościele św. Józefata przy ul. Powązkowskiej, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam Zwłok na Cmentarz Komunalny na Powązkach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

żona, dzieci i wnuki

W-2525-1

W dniu 17 września 1978 r. zmarł, przeżywszy lat 74 po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

FRANCISZEK ROZNAROWICZ

architekt

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22 września 1978 r. o godz. 12 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na Cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

W-724113-1

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 września 1978 roku zmarł nagle w wieku 59 lat

Kol.

HENRYK GOLJAT

długoletni, zasłużony pracownik Polskiej Agencji Prasowej, szlachetny Człowiek, dobry Kolega. Zmarły odznaczony był Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia i XXX-lecia PRL. Cześć Jego pamięci!

Zespół Polskiej Agencji Prasowej PAP

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 22 września b.r., o godz. 10.30 w kościele św. Michała — ul. Puławska, po których nastąpi złożenie Zwłok w grobie rodzinnym na Cmentarzu Służewieckim — starym.

N-2535-1

W dniu 19 września 1978 roku zmarł w wieku 74 lat

Ś. † P.

JÓZEF LEWANDOWSKI

rencista wojenny

odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi i wojskowymi m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Były długoletni pracownik Warszawskiej Komendy Straży Pożarnych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 22 września o godz. 10.00 w kościele św. Anny w Grodzisku Mazowieckim. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

żona i córka

W-724120-1

W dniu 19 IX 78 r. zmarł przeżywszy 59 lat

Ś. † P.

MIECZYSŁAW NATAKIER

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 22 IX o godz. 10.00 w kościele św. Katarzyny na Służewie.

Życzliwych Jego pamięci zawiadamia

żona i dzieci

Ś. † P.

JERZY ANDREJEW

były piłkarz, członek RKS Elektryczność i Ogniwo, odznaczony przez PZPN za 20 lat pracy, reprezentacyjny bramkarz klubów robotniczych, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, zmarł nagle dnia 16 września 1978 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek dnia 21 września br. o godz. 14.20 w kościele św. Wincentego na Bródnie (drewniany), po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego o czym zawiadamiają

córka, zięć, wnuczki, prawnuczek i rodzina

W dniu 17 września 1978 r. zmarł w Warszawie

BOGUMIŁ DOMAŃSKI

geodeta

były długoletni, zasłużony pracownik Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Warszawie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, odznakami resortowymi oraz za Zasługi w dziedzinie geodezji i kartografii. W pamięci współpracowników pozostanie jako prawy, szlachetny Człowiek i życzliwy wszystkim Kolega.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21.IX.1978 r. o godz. 12.20 na Cmentarzu Bródnowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Warszawie

N-2526-1

Dnia 18 września 1978 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami nasz najukochańszy Mąż i Brat

Ś. † P.

TADEUSZ ZAJDOWSKI

lat 71

żołnierz kampanii wrześniowej, uczestnik walk na Zachodzie, odznaczony wieloma odznaczeniami brytyjskimi, oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi, członek ZBoWiD. Długoletni pracownik Doświadczalnego Instytutu Maszyn Spożywczych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 22 września 1978 r. o godz. 11 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

żona, brat i najbliższa rodzina

W-724119-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 września 1978 r. zmarł nagle mój kochany Mąż i niezawodny przyjaciel

Ś. † P.

KONRAD WIECZORKIEWICZ

były długoletni dyrektor Instytutu Przemysłu Fermentacyjnego, działacz społeczny, Człowiek wielkiego serca, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką działacza Frontu Jedności Narodu i innymi odznaczeniami państwowymi.

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 23 września 1978 r. o godz. 10.20 w kościele św. Wincentego na Bródnie (kościół drewniany), po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

żona, bratanice, siostrzenice i rodzina

W-724116-1

Szczere wyrazy współczucia, Pani szefowej

NINIE GULBINOWICZ

z powodu śmierci jej

MĘŻA

KAZIMIERZA

składają

pracownicy Firmy

W-742043-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 września 1978 r. zmarła nagle, przeżywszy 52 lata

Ś. † P.

ZOFIA KULIKOWSKA

z d. Wirska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22 września 1978 r. o godz. 13 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż, rodzina i przyjaciele

Prosimy o niesskładanie kondolencji.

W-724115-1

Dnia 18 września 1978 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w wieku 83 lat

Ś. † P.

HENRYKA GÓRSKA

z d. Ponikiewska

lekarz pediatra

długoletni pracownik Służby Zdrowia w Warszawie i we Włocławku, nasz serdeczny przyjaciel, kochana Mamusia i Babcia

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 września o godz. 10 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym

córka, zięć, wnuki i rodzina

W-724130-1

Dnia 16 września 1978 r. zginęli śmiercią tragiczną moi najukochansi

OJCIEC

Ś. † P.

MARIAN GRZEŚ

i

BRAT

Ś. † P.

ZDZISŁAW GRZEŚ

zrozpaczona

Ania

W1724125-1

Dnia 13.IX.1978 r. zmarła nagle w Jugosławii

MARIA WŁOSZCZOWSKA

długoletni pracownik Handlu Zagranicznego, odznaczona odznaką „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego".

Mężowi i Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, koleżanki, koledzy, Rada Zakładowa PHZ „Bumar"

N-2477-1

Koleżance

Marii Rzeźnickiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Centrali Zaopatrzenia RSW

W-2463-1

Koledze

Bogdanowi Węgierskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Zakładu Wydawnictw CZSR

N-2469-1

Koledze

Zbigniewowi Łucjankowi

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

współpracownicy z Zakładu Fundamentowania IBDiM

Przełożonej Pielęgniarek

Elżbiecie Ciastek

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

BRONISŁAWY JANKIEWICZ

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Instytutu Hematologii

N-2450-1

Koleżance

mgr. inż.

Alinie Cieślawskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy Społecznego Zjednoczenia Przemysłowego „Libella"

N-2451-1

KULTURA-SZTUKA-KULTURA-SZTUKA

„Warszawska Jesień 78"

Oczekiwanie

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Tak jest zawsze na tym festiwalu: od inauguracyjnych dźwięków pierwszego utworu czeka się bezustannie na wydarzenie; na muzykę, która zatyka dech podziwem, oszałamia inwencją, czaruje pomysłami warsztatowymi. Ale jak długo nieraz trzeba wyczekiwać na taką chwilę, aby czasami — jak to bywało w niektórych latach — w ogóle nie przeżyć takiego momentu?... Sala jest jednak cierpliwa, chce wierzyć, że któregoś dnia zdarzy się coś ciekawego!

Publiczność „Warszawskich Jesieni" bardzo się różni od tej, spotykanej na innych festiwalach muzyki współczesnej na świecie. Ma reakcje stonowane, brak jej namiętności prowadzącej do żywiołowych wybuchów, czasami wygląda na znudzoną; taką, której już niczym zaskoczyć nie można. Chyba wynika to z faktu, że jest to publiczność w lwiej swej części sprofesjonalizowana, złożona z muzyków i teoretyków, znająca sprawę, spokojnie i raczej beznamiętnie przyjmująca to, co się dzieje na scenach i estradach warszawskiego festiwalu. Może taki skład osobowy odbiera trochę rumieńców imprezie — nie wiem jednak, co lepsze (lub gorsze): żywiołowe gwizdy i okrzyki, demonstracje na „tak" lub „nie", walki skłóconych obozów awangardy na sali — czy ta hieratyczna dostojność, milczenie i najczęściej grzeczne reakcje po wykonanym dziele?

Z tej znajomości sprawy wynikają zresztą i ciekawe sytuacje: było coś imponującego w tej ciszy, jaka poprzedziła, na przykład, wykonanie nowego dzieła Tadeusza Bairda „Sceny". Długo stał Antoni Wit z opuszczoną batutą — a sala i tak już wcześniej skupiona — cichła, aż do granic możliwości. To napięcie uwagi towarzyszyło zresztą całemu wykonaniu utworu, bardzo spokojnego, poza krótkimi fragmentami medytacyjnego w nastroju. Był to jakby dialog dwu solowych instrumentów — wiolonczeli i harfy — w tle orkiestry, bardzo ascetycznie potraktowanej. Może przez ten nastrój zdominowany w „Scenach" nasuwały mi się czasami skojarzenia z niedawnym „Concerto Lugubre", chociaż nic tu w samej materii dźwiękowej nie zostało powtórzone.

Zresztą, nie w tym rzecz: refleksyjność, spokój, filozoficzna głębia, stonowana, niekrzykliwa kolorystyka, a zarazem bogactwo pomysłów, znowu jednak oszczędnie, nie na pokaz rozwijane — to cechy, po których łatwo już po paru taktach rozpoznać muzykę Bairda. Nigdy jednak nie jest w pierwszym z nią kontakcie przesadnie efektowna; trzeba czasu, częstych z nią spotkań, aby ją w pełni i do końca docenić. A ileż to razy zdarzało mi się słyszeć najpierw uwagi dalekie od przychylności od ludzi, którzy po latach konfrontacji, stawali się tych dzieł wielkimi admiratorami?...

Czekam zawsze i przede wszystkim na polskie dzieła „Warszawskiej Jesieni". Na Lutosławskiego, Bairda, Pendereckiego — również i na tych z pokolenia, które po nich następuje. Tylko, że większość z tych przedstawicieli młodszych generacji jeszcze się miota między różnymi wątpliwościami; czasami zaś wiara w sprawdzalne wartości cudzych pomysłów prowadzi do ich zbytniego naśladownictwa, do szukania cudzych wzorów, do obaw i braku wiary w siebie i wartość własnego języka muzycznego. Tymczasem tamci nie zawodzą, nikogo nie naśladują — wprost przeciwnie, narzucają swój własny styl słuchaczowi. Może też i dlatego dobrze się stało, że od razu na wstępie przypomniano nam te prawdy za pomocą „De natura sonoris" Pendereckiego i „Koncertu wiolonczelowego" Lutosławskiego?

Organizatorom „Jesieni-78" już na wstępie można zapisać na plus, że kosztem ograniczenia popisów ekstremalnej twórczości awangardowej, w szerszym niż to było dotychczas zakresie wprowadzili do programów festiwalu klasykę nowoczesności. To daje dobrą skalę porównawczą, czasami może nawet — na co bardziej rozpalone głowy — działa, jak kubeł zimnej wody! A po takim ostrzeżeniu — łatwiej o dystans, do, na przykład, „szklanej muzyki" czy różnych „teatrów instrumentalnych".

I jeszcze jedna wstępna obserwacja: bardzo wysoki poziom wykonawczy zespołów, a może nawet przede wszystkim solistów. I tak: Halina Łukomska w Webernie, Wanda Wiłkomirska w Bargielskim; znakomity koncert inauguracyjny wielce utalentowanego Jacka Kasprzyka; urzekająca gra Romana Jabłońskiego w Lutosławskim, no i para Helga i Klaus Storck w utworze Bairda...

A przecież to dopiero początek. Nasze oczekiwania będą jeszcze wypełnione przez najbliższe dni wieloma koncertami, utworami, spotkaniami z zespołami i solistami, ciekawymi imprezami, z których niektóre zdają się już tylko graniczyć z muzyką...

P. S. Jak co roku, również i tym razem pragnę zrobić zastrzeżenie wobec moich Czytelników: zawsze z „Jesieni" dzielę się bardzo osobistymi uwagami, których nikomu jednak nie staram się narzucać. Podobnie jest i z ocenami, których wcale nie chcę na siłę gruntować w opinii publicznej. Z tą garścią luźnych uwag na temat „Jesieni" można się zgadzać lub nie — ale co tu ukrywać: miło by mi było przekonać się z czasem, że znalazłem się z większą ilością osób po tej samej stronie wyrażonych tu opinii.

Polonica kulturalne

Ukraińskie Wydawnictwo „Dnipro" przystąpiło do edycji 5-tomowego zbioru utworów Bolesława Prusa; w wydanym już I tomie znajdują się opowiadania i nowele polskiego pisarza.

*

W Stuttgarcie otwarto wystawę polskiego malarstwa z XIX i początku XX wieku; największa dotychczas ekspozycja polskiego malarstwa w RFN obejmuje 120 płócien, m. in. Matejki, Fałata, Michałowskiego, Wyczółkowskiego, Grottgera.

*

Nakładem oficyny wydawniczej „Laffont", ukazał się francuski przekład książki Janusza Korczaka „Jak kochać dziecko".

*

Nagrodę specjalną „Trójząb Neptuna" zdobył film Marka Pisarskiego pt. „Bałtyk jest jeden" na IX Międzynarodowym Festiwalu Filmów Telewizyjnych w Jurmale na Łotwie.

*

44 prace 10 polskich malarzy, b. więźniów Oświęcimia zgromadzono na otwartej w Bańskiej Bystrzycy w CSRS wystawie pn. „Świadectwo tragedii ludzkiej".

*

Przebywający na występach w Stanach Zjednoczonych śpiewak, prezes Towarzystwa im. K. Szymanowskiego, Andrzej Bachleda, dał cykl recitali, m. in. w Waszyngtonie i Carnegie Hall w Nowym Jorku oraz uczestniczył w inauguracji działalności amerykańskiego oddziału Towarzystwa.

Wystawa w „Forum"

Koreański haft artystyczny

W hotelu „Forum", w położonej na parterze sali „Varsovia", odbywa się wystawa koreańskiego haftu artystycznego. Ekspozycja przygotowana została z okazji 30 rocznicy powstania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Haft jest jedną ze starszych i ulubionych technik artystów koreańskich. Stosowany bywa bardzo rozmaicie, m. in. jako ornamentalny element zdobniczy do wykończenia dekoracyjnych tkanin, lecz najbardziej oryginalnym sposobem jego wykorzystania jest połączenie go z kompozycją malarską. Przedstawione na obecnej wystawie eksponaty mają właśnie charakter obrazków malarskich, w których miejsce walorowej plamy barwanej zajęła jedwabna, wielokolorowa nić.

Artyści koreańscy opanowali metodę haftowanych obrazów do perfekcji, uzyskując zaskakujące efekty iluzji. Niezwykłą plastyką wyróżniają się kompozycje pejzażowe, zwłaszcza widoki Gór Diamentowych i skaliste wybrzeża morskie. W licznych pracach zauważyć można motyw zwierząt i ptaków, przedstawione są one z dużą precyzją, a jednocześnie w sposób bardzo dekoracyjny. W haftowanych obrazach pojawia się także sylwetka człowieka, najczęściej są to dziewczęta w strojach narodowych. Niekiedy kompozycje takie stanowią ilustrację ludowych baśni, innym razem służą tematyce współczesnej.

Koreańskie hafty są głównym, lecz nie jedynym działem wystawy. Pokaz uzupełniają inne wyroby charakterystyczne dla koreańskiego rzemiosła artystycznego. Zgromadzono tutaj maty i koszyki plecione z trzciny, wyroby z laki zdobione masą perłową oraz drobne figurki rzeźbione w drewnie. W zdobnictwie tych przedmiotów przeważa ornament roślinny, a w rzeźbie motywy zwierzęce. Dopełnieniem pokazu jest kolekcja naczyń ceramicznych i szklanych figurek bawiących się dzieci.

Ta interesująca wystawa, wprowadzająca widza w klimat sztuki koreańskiej, czynna będzie do soboty, 23 bm. (wk)

W hołdzie Kazimierzowi Kamińskiemu

W sali Teatru Narodowego czynna jest wystawa zorganizowana w 50 rocznicę śmierci Kazimierza Kamińskiego — aktora, reżysera i dyrektora tego teatru w latach 1925—26.

Kazimierz Kamiński był zjawiskiem niepowtarzalnym w historii teatru polskiego, wywarł wielki wpływ na następne generacje wybitnych aktorów. Osterwa, Jaracz Junosza-Stępowski, Węgrzyn i inni czerpali natchnienie i wzór z jego metody artystycznej, pasji i pracowitości. Najlepiej ujął to Leon Schiller stwierdzając: „Wszyscy jesteśmy z Kamińskiego, wszystkim nam otworzył oczy".

Na wystawie zgromadzono fotogramy artysty z jego czołowych ról: Dyndalskiego („Zemsta"), Chlestakowa („Rewizor"), Mefistofelesa („Faust"), Stańczyka („Wesele"), Fryderyka („Wielki Fryderyk") i wielu innych. Zdjęcia te wyznaczają kolejne etapy artystycznej kariery Kamińskiego.

Zobaczyć można ponadto pamiątki po artyście i jego epoce: rekwizyty sceniczne aktora, programy teatralne, karykatury, popiersie Kazimierza Kamińskiego wykonane przez Xawerego Dunikowskiego, dyplom przyznania artyście Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski z 2.V.1924 za specjalne zasługi na polu działalności artystycznej i kulturalnej. Wystawa czynna jest dla publiczności teatralnej od g. 18.30. (tw)

W „Lalce" wystąpi japoński „Puk"

Na scenie Teatru Lalka w PKiN gości japoński Teatr Lalkowy „Puk". 21 bm. przedstawienie dla dzieci „Mały Tom Tom" Hisashi Nakayamy (godz. 11 i 17.30).

Teatr działa w Tokio od 1929 roku. Jego założycielem i animatorem pierwszych poczynań artystycznych był Toji Kawajiri — twórca koncepcji współczesnego teatru lalkowego w Japonii. Po jego śmierci, od 1932 roku teatrem kieruje brat artysty, Taiji Kawajiri.

Nasilenie represji w stosunku do postępowych sił w Japonii spowodowało, że w połowie lat trzydziestych działalność „Puka" została zawieszona aż do zakończenia II wojny światowej.

Zreorganizowany po wojnie, zespół „Puka" rozpoczął aktywną działalność artystyczną na terenie całego kraju, przyczyniając się do wzrostu popularności teatru lalek w Japonii. W ślad za jego sukcesami powstawały inne zawodowe i amatorskie teatry tego typu. Tymczasem „Puk" pracował stale nad nowymi formami i treściami, przekazywanymi za pośrednictwem lalek. Korzystał przy tym bardzo często ze starojapońskich wzorów, głęboko zakorzenionych w tradycji narodowej. Przełomem w działalności zespołu stało się objęcie nowej siedziby w Tokio — sceny, wyposażonej w nowoczesne urządzenia techniczne, znacznie rozszerzające możliwości artystyczne „Puka".

Obecny repertuar zespołu obejmuje zarówno przedstawienia dla dzieci, jak i dla dorosłych. Opiera się na literaturze światowej (Andersen, Maeterlinck i inni) oraz na japońskich tradycjach ludowych. Obok adaptacji „Dobrego wojaka Szwejka" i „Doktora Fausta" grają japońscy lalkarze opracowania sceniczne starojapońskich legend i podań.

Zespół liczy 80 osób. Pozwala mu to rozwijać bardzo aktywną działalność artystyczną. „Puk" gra we własnej siedzibie, jak również wędruje po Japonii i innych krajach. Daje w ciągu roku około 700 przedstawień. Bardzo często występuje w japońskiej telewizji. Jest laureatem zaszczytnych nagród i wyróżnień japońskich festiwali teatralnych.

Po wizycie w Warszawie, „Puk" odwiedzi również Elbląg, Opole i Poznań. (pa)

Czy istnieje „nowa fala"?

Dzień dzisiejszy w kinematografii radzieckiej

Sukcesy filmów radzieckich ostatnich lat, również i na arenie międzynarodowej, są — zdaniem wielu krytyków, oznaką pojawienia się „nowej fali". Czy termin ten, odnoszący się ongiś do dzieł twórców francuskich, jest rzeczywiście adekwatny do sytuacji w kinematografii radzieckiej? Mówi o tym przewodniczący Komitetu do spraw Kinematografii — Filip Jermasz:

— Żaden gatunek sztuki nie może istnieć bez stałego dopływu nowych twórców — a co za tym idzie — nowych poszukiwań i rozwiązań, świeżego młodzieńczego zapału, pogłębionego aktywnym stosunkiem do procesów zachodzących w życiu. Każde więc pokolenie wnosi coś własnego, a wszystkie tworzą kino radzieckie. Kim ono dziś dysponuje? Starsze pokolenie — to ludzie, którzy pomnażali sławę młodej ongiś kinematografii: Aleksandrow, Gierasimow, Chejfic, Doński, Jutkiewicz, Zarchi. Po wojnie pojawił się nowy zastęp filmowców — Bondarczuk, Czuchraj, Naumow, Ozierow, Rostocki. Dalsze pokolenie — Konczałowski, Szepitko, Tarkowski, Klimow, Sacharow, a także Szengełaja, Bykow i inni.

Mniej więcej od lat 10 nastąpiła wyraźna stabilizacja liczby nakręcanych co roku filmów (od 140 do 150 rocznie). A w ciągu ostatnich pięciu lat debiutowało ogółem ok. 150 młodych reżyserów, a także liczna grupa scenarzystów, aktorów i operatorów. Jest to proces naturalny, ale wymagający stałej opieki i doskonalenia. Stworzono m. in. Centralne Studium dla scenarzystów. Przeprowadziło ono szereg konkursów, których plon dał nadspodziewanie dobre rezultaty. Powołaliśmy specjalne kursy reżyserskie dla osób wykazujących w tym kierunku uzdolnienia, choć pracujących dotychczas w innych zawodach. Wszechzwiązkowy Główny Instytut Kinematografii kończy rocznie ok. 15 dyplomantów. Inna sprawa, że nie każdy jego absolwent stanie się twórcą na miarę Eisensteina. Powiedzmy sobie szczerze — zawód reżysera należy do najtrudniejszych, najbardziej złożonych i jednocześnie wyczerpujących nerwowo. Predyspozycje wrodzone albo jak kto woli — talent to jedynie punkt startowy.

Należy ogólnie stwierdzić, że młodzież uzdolniona artystycznie ma u nas wszelkie dane, aby wykazać swe umiejętności. Ale trzeba wziąć również pod uwagę, że praca dyplomowa młodego filologa czy muzyka nie pociąga za sobą takich kosztów, jakie związane są z filmem. W końcu jest to skomplikowany proces produkcyjny. Dlatego też m. in. utworzony został specjalny fundusz państwowy, z którego pokrywa się koszta filmowych prac dyplomowych.

Teraz — co się tyczy lansowanego ostatnio pojęcia „nowej radzieckiej fali". Istotnie, mamy plejadę bardzo interesujących młodych artystów. Przyszli do filmu ze swymi własnymi koncepcjami i osobowościami — Sołojew, Asanowa, Wasiljew, Ławrow i wielu innych. Żywy, barwny i różnorodny w pomysłach i formie jest ten ruch naszej młodej kinematografii, ale określenie go jako „nową falę" jest chyba niewłaściwe, ponieważ cały interesujący dorobek młodych wywodzi się i na swój sposób kontynuuje najlepsze tradycje radzieckiego kina. (PAP)

CO I GDZIE

KINA

„Bałtyk" — „...gdziekolwiek jesteś panie Prezydencie", prod pol lat 12 godz. 11 i 13. „Joe Walachi", prod. wł.-franc. lat 18, godz. 9.15, 15, 17.30 i 19.45.

Przyjaźń: „Ebirah — potwór z głębin", prod. jap. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie: „Przybądź do doliny winorośli", prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Sól ziemi czarnej", prod. pol. lat 15, godz. 15 i 17. „Świadek koronny", prod. włoskiej, lat 18, godz. 19.

Odeon: „Burzliwe lato", prod. CSRS, lat 15, godz. 16 i 18.30.

Hel: „Faraon", cz. I i II prod. pol. lat 15, godz. 19.30.

Walter: „Miłość w deszczu", prod. franc. lat 15, godz. 16 i 18.

WYSTAWY:

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych. „Medale portretowe" ze zbiorów własnych. „Stare i nowe bajki malowane" — wystawa Marii Dawskiej.

Klub „Empik" — Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15 pogotowie gazowe w godz. 7—15 (517-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedziele i święta 490-97. pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postoje taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 368-88 przy Żwirki i Wigury 418-10. informacja usługowa 267-85, komenda MO 291-91. Informacja PKS 267-76. Informacja PKP 299-50.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica": „Zaginęła dziewczyna", prod. CSRS, lat 15, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 909, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Granica", prod pol lat 13 godz. 17 i 19.

Telefony. apteka 26, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Rollercoaster", prod. USA, lat 15, godz. 15, 17.15 i 19.30

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 21-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-21, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-93 CPN 23-52.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Fortepian w powietrzu", prod. węg lat 15, godz. 16 i 18.

Telefony: apteka 91, biblioteka 269, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108 dworzec PKP 271 straż pożarna 215, kino 77.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17 straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 15, urząd gminy — naczelnik 60.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38 posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110 straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz": „Na zgliszczach monarchii", prod. rum lat 15, godz. 15.30, „Wodzirej", prod. pol. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997 straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-84.

LIPSKO

Kino „Szarotka": „Opatrzność" prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131 kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKP 203, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09 przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 169 szpital — dział pomocy doraźnej 09.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Port lotniczy 77", prod USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 36, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160 straż pożarna 8, kino 64, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Ale heca", prod. ZSRR, b.o., godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 46, księgarnia 81, przychodnia rejonowa 81.

GARBATKA

Kino „Las" — „Wielki łup gangu Olsena", prod. duńskiej, b.o., godz 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

PIONKI

Kino „Chemik": „Taksówkarz", prod. USA, lat 15 godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310 księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306 przychodnia rejonowa 323 restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—13.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta": „Potop" cz. 1 prod. pol. b.o. godz. 16 i 17.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 472, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 29, izba porodowa 317.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd gminy i miasta 89.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik": „Opatrzność" kolor godz. 16, 18, 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246 posterunek MO 07 straż pożarna 08 pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186 PKP 56

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—19 w soboty od 9—15 30

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Śmierć prezydenta" prod pol lat 12 godz 18

Telefony apteka 1, izba porodowa 11 posterunek MO 7 ośrodek zdrowia 19 restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 13, żłobek 3, przedszkole 25

WARKA

Kino „Przyjaźń": „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12 godz. 16.30 „Sąsiedzi", prod. pol lat 15, godz 19.

Telefony apteka 28, izba porodowa 133 posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9 przychodnia rejonowa 278 ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120 PKS 13 stanica wodna PTTK 143

Muzeum im Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 9—15 30 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych

ZWOLEŃ

Kino „Świt": „Diabli mnie biorą", prod. franc., lat 15, godz. 17.30 i 19.30

Telefony: pogotowie ratunkowe 993 straż pożarna 993. posterunek MO 997 apteka 24-10, postój taksówek 27-08 szpital 20-37

Muzeum im. Jana Kochanowskiego — Punkt wystawowy — nieczynne.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwo kin zastrzega sobie zmiany w programie.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45 — 7.30 i 16.40 — 17.00 natomiast w godz. 7.30 — 7.40 i 17—18 tylko na UKF 70,49 MHz.

Czwartek, 21 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia, 16.50 — „Bądźmy współgospodarzami" — aud. M. Bednarskiej, 17.00 — Koncert życzeń, 17.45 — „Nie tylko dla abstynentów" — aud. Z. Grabowskiej.

Uwaga:

13.35 — 15.00 i 19.30 — 20.10 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.00—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Muzyka rozrywkowa 13.25 Spotkanie z folklorem 13.40 „Kącik melomana" 14.00 Studio „Gama" (ok. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. 15.45 Informacje dla kierowców) 15.55 Człowiek i środowisko 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Gra Kwintet Z. Namysłowskiego 20.05 Reportaż na zamówienie 20.20 Wybitni soliści w repertuarze popularnym 21.05 Kronika sportowa 21.15 Panorama polskiej piosenki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Zielona Góra na muzycznej antenie 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. Wiad. i informacje dla kierowców 0.01—2.00 3.00 Wiad. 1.00 5.00; 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką Warszawy 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 Gra Zespół E. Spyrki 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo 7.15 Przeboje bez słów 7.35 Konc. poranny 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 Sztuka nie tylko zawodowa 10.15 Radiowe debiuty poetyckie 10.30 Big band Vaclawa Zahradnika 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Wakacje melomana (I) 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Muzyka spod strzechy 12.05 Wakacje melomana (II) 12.25 Już poranek świta" 12.45 Gra Orkiestra Andre Kostelanetza 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Muzyka polskiego średniowiecza 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Claude Debussy — Scena w komnacie zamkowej z IV aktu opery „Peleas i Melizanda" 14.10 Muzyka Henry Purcella 15.15 Warszawska Jesień 78 15.30 Dla dziewcząt i chłopców — Kosz pełen jabłek słuch. 16.10 Polska muzyka XX wieku 16.40 Saint-Saens 6 etiud 16.40 Na warszaw. fali (na fali śred.) 17.00 Impresje jazzowe 17.20 Moje fascynacje literac. 17.40 Rep. literacki pt. „Zatrzymać piach" 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Śladem inwestowanych miliardów 19.00 Konc. wieczorny 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Studio Relaks 20.20 Muzyka Kameralna Schuberta 21.05 V Międzynarodowy Festiwal „Musica Antiqua Europae Orientalis" reportaż 21.40 Śpiewa Andrzej Hiolski 22.00 Książki, które na was czekają 22.30 Nowe wiersze Eugene Guillevica 22.40 Medium czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej 23.10 Utwory klawesynowe i organowe Sweelincka 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 13.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.05 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Gawędy o Ameryce 8.05 Co kto lubi 9.00 „Niepokonany" — odc. 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78-my (powt.) 9.45 Dyskoteka pod gruszą (I) 10.35 Muzyka poszukiwana 11.00 Codziennie powieść „Doktor Murek" odc 11.30 Dyskoteka pod gruszą (II) 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Ośmiu gwardzistów w czarnych bermycach" 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 „Deszczowy koncert" 16.00 Przeskoczyć śmierć 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 „Ziemia nasza" 19.35 Opera tygodnia — Charles Gounod. „Mireille" 19.50 „Niepokonany" 20.00 Mini-max 20.35 W roli głównej Catherine Sauvage 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Interradio — aktualności 23.00 Historia w poezji polskiej 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Vademecum rolnika 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry. Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Irena Santor 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Biologia 8.25 W. Amadeus Mozart 6 tańców niemieckich — stereo lok. 8.35 W kręgu spraw rodzinnych 8.55 Graj kapelo 9.00 Dla kl. III i IV (jęz. polski) 9.25 Nowe nagrania radiowe — stereo lok. 10.00 Dla kl. VI—VIII 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wych obywatelskie) 11 20 Gaetano Donizetti: fragmenty I aktu opery „Napój miłosny" (stereo lok.) 12.00 Wiadomości 12.05—12.25 Głos Mazowsza: Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt — stereo lok. 13.00 Reportaż z XII Koszalińskiego Festiwalu Organowego 13.30 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie 15.05 Teatr PR Studio Współczesne — Cykl: Postawy i układy „Ballada o familoku" 16.05 Nauka i technika 16.25 Olimpiada Języka Rosyjskiego 16.40—18.30 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio (stereo lok.) 18.25 Historia wynalazków 19.00 Sojusznicy dziesięciolatki 19.15 Jęz. angielski 19.30 „Wiedeńskie skie 20.10 Niech narody śpiewają echa muzyczne" stereo ogólnopol- — stereo lok. 20.45 Muz ludowa 20.50 Konc. laureatów Międzynarod. Konkursu im. Królowej Elżbiety Bruksela 78 — stereo lok. 21.40 R. Strauss — Tako rzecze Zaratustra (stereo lok.) 22.15 Postawy i wzory 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Metodyka 22.50 Kołysanki.

TELEWIZJA

Program I

15.30 Melodie (kolor) — Drezdeńskie serenady
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla młodych widzów: Czwartek Dziewcząt i Chłopców (kolor)
17.55 „W Tatrach" reportaż wojskowy (kolor)
18.20 Sonda — Zawsze zostaje ślad (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.10 Siódemka (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Columbo — odc. pt. „Numer pod wodą" Film kryminalny prod. USA — (kolor)
22.00 Pegaz — (kolor)
22.45 Dziennik (kolor)

Programy oświatowe

6.00 RTSS Język polski, sem. I
6.30 RTSS Chemia, sem I
11.05 Dla szkół: Język polski. kl. kl VIII
12.55 Dla szkół: Język polski kl. I—IV lic.
13.25 RTSS Matematyka, sem. III
14.00 RTSS Biologia, sem. III

Program II

16.50 Kino Filmów Animowanych
17.20 Magazyn Morski
17.50 Stülpner — „Zbójnik z gór" — odc III „Rekwizycja". Film fab prod. TV NRD
18.45 Czas i ludzie — Encyklopedie — Film dokumentalny prod. franc. (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 NURT — Nauki polityczne
21.00 NURT — Nauczanie początkowe — (kolor)
21.30 NURT — Pedagogika
22.00 24 Godziny (kolor)
22.10 Z Ziemi Polskiej — Uczą i wychowują — Film dokumentalny Andrzeja Chiczewskiego (kolor)
23.40 Koncert Studia Gama — Koncert rozrywkowy dedykowany ludziom pracy miasta Konina — (kolor)

Bydgoskie kalkulatory dla wilanowskiej szkoły

40 kalkulatorów elektronicznych „Brda 11 U" przekazał w poniedziałek zastępca dyrektora d/s technicznych Zakładów Radiowych „Unitra-Eltra" w Bydgoszczy inż. Czesław Hoppe uczniom XXXVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Kostki - Potockiego w Warszawie-Wilanowie przy ul. Wiertniczej 26.

Przekazane nieodpłatnie dla celów dydaktycznych kalkulatory, wraz z zasilaczami produkcji „Zatra" w Skierniewicach, pracować będą w trudnych szkolnych warunkach. Dla producenta jest to dodatkowe źródło informacji o jakości jego produkcji, zaś dla uczniów — wyraźne skrócenie czasu przy wykonywaniu obliczeń. Jednocześnie jest to jeden z pierwszych kroków służących popularyzacji stosowania kalkulatorów. Uczniowie, którzy w szkole poznają technikę operowania nowoczesnym sprzętem, w przyszłości bez trudu poradzą sobie z pracą na bardziej skomplikowanej aparaturze.

Za przejazdem lubelskim

Łatanie dziur na kolejarskim podwórku

Codziennie na radomskiej stacji kolejowej obsługuje się 800—1000 wagonów towarowych. Co piąty podstawia się na tzw. tory ogólnego użytku lub bocznice i rozładowuje z różnego rodzaju towarów. Do 50—60 wagonów ładuje się towary wyprodukowane w radomskich zakładach pracy. Kolejarze ani klienci PKP nie mogą więc narzekać na brak zajęcia. Tym bardziej obecnie, u progu jesiennego szczytu przewozów.

Trafiliśmy akurat na przerwę pomiędzy rozładunkiem jednego składu a podstawieniem następnego, na „martwy czas" w pracy bocznicy. Na rozładunek z wagonów czekały jedynie dwie spycharki, po które przyjechali akurat operator spycharek — Tadeusz Majchrzak i ładowacz — Jan Szafrański z radomskiego ZREMB-u wraz z kierowcą ciężkiego „Kraza" Wiesławem Bąkiem z „Transbudu".

Bałagan na rampie

Pustki na rampie pozwoliły w pełni dostrzec rozmiary bałaganu, jaki tam panował. Gruba warstwa węglowego miału, sporo drobnego tłucznia i żwiru, powyrywane betonowe krawędzie rampy — w ewidentny sposób świadczyły zarówno o gospodarzach jak i klientach rampy towarowej na „wschodnim". Czy tego nikt nie sprząta?

— 40 lat przepracowałem na kolei — mówi Jan Piasek, którego spotkaliśmy na rampie wschodniej. — Teraz jestem na emeryturze i razem z jednym gospodarzem z Rajca czyścimy tory z tego co wypada z wagonów w czasie rozładunku. Wszystkie śmieci ładujemy na wóz i wywozimy do dołów koło Rajca. Teraz nie ma czym bo dwa tygodnie temu zdechł... koń i trzeba kupić nowego.

Czyści się więc tory, aby wagony mogły przejechać po szynach. Kto jednak dba o czystość na rampie przykrytej warstwą odpadków i błota? Podobno powinni sami kolejarze. Niestety, nie mają do tego ludzi i sprzętu. Czyżby nie było też możliwości, aby wreszcie po kilkunastu latach(!) zlikwidować raz na zawsze rozległe bajoro blokujące dojazd na rampę, od strony ul. Lubelskiej?

Dwie strony „osiowego"

— W sierpniu nasi klienci wyraźnie poprawili dyscyplinę pracy, gdyż przetrzymali tylko 193 wagonów towarowych, które stały bezczynnie ponad 3 tys. godzin — informuje Władysław Kozera, z-ca naczelnika stacji PKP w Radomiu d/s handlowo-przewozowych. — Zapłacą za to ponad 150 tys. zł „osiowego". Największym dłużnikiem byli przewoźnicy z radomskiego odziału PKS, którzy przetrzymali 106 wagonów przez 1 238 godzin. Poza tym w Fabryce Łączników przetrzymano 26 wagonów przez 316 godzin, a w SPTM 13 wagonów przez 265 godzin.

Od 1 września br. do końca marca przyszłego roku trwać będzie szczyt przewozów jesienno-zimowych, w czasie którego stawki „osiowego" są 5-krotnie wyższe niż normalnie. Kleintom PKP nie będzie się w tym czasie zupełnie opłacać przetrzymywanie wagonów, gdyż płacone kary będą znacznie wyższe niż normalnie, poza szczytem przewozowym. Czy zależeć to będzie tylko od nich?

Drogowcy z Rejonu Dróg Publicznych w Radomiu nie wywiązali się z wielu terminów zakończenia robót na budowie rampy przy torze nr 20, znajdującym się w pobliżu Rajca Szlacheckiego. Ułatwiałaby ona życie wszystkim przewoźnikom korzystającym dotychczas z zaniedbanej i niezmechanizowanej rampy towarowej, obok „przejazdu lubelskiego".

9 lat bez wagi

Poza tym jest żenującą sprawą, że od 1969 r. radomscy kolejarze nie dysponują wagą kolejową, która jest wręcz niezbędna dla normalnego, prawidłowego funkcjonowania nawet najmniejszej stacji towarowej! Z konieczności korzysta się z uprzejmości niektórych radomskich zakładów pracy, które dysponują takimi wagami kolejowymi.

Wagę, która przed kilku laty czekała rdzewiejąc na montaż w Radomiu wysłano po krytyce prasowej (podobno jako niepotrzebna! — przyp. red.) do Charsznicy skąd po kilku miesiącach powędrowała dalej, do Jędrzejowa, gdzie ją przerobiono i zamontowano na linii kolei... waskotorowej!

Taki był finał prasowej krytyki niegospodarności kolejarzy i decyzji podjętych przez dyrekcję z Lublina. Kiedy będzie następna waga, nikt nie wie, chociaż powszechnie przyznaje się, że takie urządzenie o udźwigu co najmniej 80 t jest bardzo potrzebne „od zaraz" na stacji w Radomiu. Docelowo waga ma być zainstalowana na jednym z torów stacji towarowej Radom Wschodni. Niestety, lata jeszcze upłyną zanim będzie ten tor i cała stacja.

Na razie więc toczą się jałowe dyskusje, gdzie zlokalizować urządzenie, chociaż sami radomscy kolejarze już dawno wskazują, że można ją zamontować na bocznicy WZSR połączonej z tzw. torem wyciągowym. Niestety, decyzji jak nie było — tak nie ma.

Póki co łata się dziury na kolejarskim podwórku, które przede wszystkim wymaga gospodarskiej ręki. Długie lata oczekiwań na skuteczne zlikwidowanie zwykłego bajora oraz zainstalowanie bodaj jednej suwnicy na rampie wschodniej dobitnie dowodzą, że źle się dzieje na kolejarskim podwórzu towarowym w Radomiu.

TADEUSZ M. ZAJĄC

35 rocznica LWP

Zawody sportowo-obronne

Dla uczczenia 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego Zarząd Wojewódzki Spółdzielni Mleczarskiej zorganizował II Międzynarodową Spartakiadę Obronną. Udział w tej imprezie wzięło blisko 370 osób. Po raz drugi w spartakiadzie zwyciężyła załoga Zakładu Mleczarskiego z Lipska, II miejsce zajęli reprezentanci z Grójca, natomiast III z Radomia.

Oprócz rozgrywanych konkurencji sportowo-obronnych odbyły się także imprezy dla dzieci i młodzieży m.in. lot śmigłowcem nad Radomiem. (bw)

Oferta WSO tylko dla działkowiczów

We wtorkowym wydaniu „Życia" opublikowaliśmy informację pt.: „Uwaga działkowicze. WSO skupuje śliwki-węgierki", w której poinformowaliśmy, że Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza postanowiła wyjść naprzeciw działkowiczom i skupować od nich nadmiar śliwek-węgierek, gwarantując odbiór własnym transportem większych jak jedna tona partii tych owoców.

Niektórzy z naszych Czytelników opacznie zrozumieli sens tej informacji domagając się odbioru węgierek z sadów znajdujących się nawet w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Radomia. W związku z tym jeszcze raz informujemy, że to udogodnienie w odbiorze nadmiaru śliwek własnymi samochodami WSO dotyczy tylko działkowiczów a więc użytkowników działek pracowniczych, znajdujących się na terenie Radomia, którzy mogą nawet wspólnie zgłaszać partie śliwek-węgierek w ilościach większych jak 1 tona.

Pozostali producenci mogą dostarczać śliwki-węgierki do punktu skupu WSO przy ul. Wrocławskiej 9, który czynny jest codziennie w godz. 10—21 (oprócz niedziel i świąt). (mz)

Śladem naszych artykułów

Jest woda w osiedlu „Ustronie"

W odpowiedzi na naszą publikację pt.: „Sygnał z „Ustronia. Brak lub... nadmiar wody" otrzymaliśmy korespondencję z zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" w Radomiu.

Z treści pisma wynika, że wszystkie budynki, zlokalizowane na terenie tzw. jednostki „C" na „Ustroniu", zasilane są w wodę przez hydrofornię osiedlową, której wydajność oraz stan techniczny urządzeń nie budzą zastrzeżeń. Problem polega jednak na tym, że urządzenia zasilane są w energię elektryczną prowizorycznym kablem ze stacji (na placu budowy), z której korzystają także budowlani podłączając wszystkie maszyny budowlane i urządzenia pomocnicze.

Jak informuje kierownictwo SM „Ustronie", pracujące dźwigi, betoniarki, windy itp. powodowały tak znaczne spadki napięcia, że z konieczności trzeba było wyłączać pompy pracujące w hydroforni. Ilość tych przerw, które miały miejsce najczęściej w godzinach przedpołudniowych, była bardzo duża, powodując uzasadnione żale mieszkańców. W połowie bm. problem najprawdopodobniej przestanie istnieć, gdyż hydrofornia otrzyma nareszcie zasilanie w energię elektryczną z nowo wybudowanej stacji transformatorowej.

Nawiasem mówiąc, jedną z przyczyn przerw w dostawach zimnej i ciepłej wody oraz energii elektrycznej do poszczególnych budynków były też częste przypadki uszkodzeń tzw. uzbrojenia podziemnego, a głównie kabli energetycznych i rurociągów wodnych. Liczba ich była tak znaczna, że wiosną br. sprawą zainteresowała się Prokuratura Wojewódzka, której przedstawiciele uprzedzili wykonawców o możliwościach wyciągania surowych sankcji wobec winnych uszkodzeń podziemnych instalacji. Radykalne zmniejszenie ilości awarii nastąpi jednak chyba nie wcześniej jak dopiero po zakończeniu porządkowania tej części osiedla.

Przecieki dachów i zalewanie mieszkań położonych na ostatnich kondygnacjach notowano w bardzo wielu budynkach „Ustronia". W ostatnim czasie sytuacja uległa jednak radykalnej poprawie, gdyż wykonany został remont kapitalny dachów na 11 budynkach, położonych w jednostce „A" i „B", a prace prowadzi się w dalszych trzech budynkach. Kłopot jest tylko z naprawą dachów budynków, które w dalszym ciągu znajdują się w okresie gwarancji. Po prostu, budowlani z Kombinatu Budowlanego nie reagują na monity ze strony administracji osiedla. Można i tak. Schować głowę w przysłowiowy piasek najłatwiej. (mz)

Idziemy do kina

Joe Valachi

Na ekranie kina „Bałtyk" wyświetlany jest obecnie sensacyjny film produkcji włosko-francuskiej „Joe Valachi" reż. Terence Younga. Film przedstawia historię zmagań o przywództwo w nowojorskiej „rodzinie" — mafii od 1927 r. aż do 1960 r. opartą na zeznaniach złożonych w więziennej celi przez sławnego gangstera odsiadującego wyrok — Joe Valachiego.

W rolach głównych występują m.in. Charles Bronson, Mario Pilar, Fred Valleca i Lino Ventura.

Sport - Sport

Nie popisali się kibice lubelskiego „Motoru"

Mimo zdecydowanej walki z przejawami chamstwa na sportowych imprezach, rażących przykładów braku kultury nadal nie brakuje. Piszą do redakcji: Kazimierz Kszczotek — trener juniorów Radomiaka, Mikołaj Fomin — kierownik tej drużyny oraz kierowca autokaru Tadeusz Iwan:

„9 bm. zorganizowaliśmy wycieczkę autokarową dla drugiej drużyny i juniorów na II-ligowy mecz z Motorem do Lublina. Działacze lubelskiego klubu zachowali się bardzo uprzejmie, udostępniając nam obejrzenie spotkania za darmo. Początek był bardzo miły, ale koniec żałosny. Po meczu grupa młodocianych członków Klubu Kibica w liczbie około 30 osób zgrupowała się wokół naszego autokaru wyzywając wulgarnymi słowami siedzących w środku zawodników. Na samochód posypał się żwir, pluto na szybę, uderzano w burty parasolami, trąbkami, pięściami.

Prowokatorem zajść był młody osobnik w białej kurtce, który przed meczem odprawiał na środku boiska egzorcyzmy, dzierżąc dumnie flagę klubową w dłoniach. Ten sam osobnik siedział później w wydzielonym sektorze dla Klubu Kibica, dopingując swą drużynę. Jesteśmy rozgoryczeni i oburzeni zachowaniem. Sądzimy, że takie postawy kibiców nie przynoszą dobrej sławy ani klubowi Motor, ani Lublinowi".

List pozostawiamy bez komentarza. Mamy nadzieję, że dzisiejsze „Życie" dotrze do Lublina, skąd otrzymamy wyczerpującą informację, jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do osoby prowokującej chuligańskie wybryki. (am)

Nieprzetartym szlakiem

Drużyny zuchowe lubią wędrować nieprzetartym szlakiem. Pokonywanie przeszkód na drodze, szukanie znaków, tropienie — to elementy harcerskiej przygody. Fot. Bronisław Duda

Mniszew 78

Zlot szlakiem walk 1 Armii Wojska Polskiego

W dniach 29 września i 1 października odbędzie się II Ogólnopolski Zlot Turystyczny Szlakiem Walk 1 Armii Wojska Polskiego „Mniszew-78". Zlot organizowany jest z okazji obchodów 35 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego i jest imprezą turystyczną dostępną dla wszystkich. Organizatorzy zachęcają do udziału młodzież szkolną, gdyż impreza ta ma na celu przypomnienie szlaków bojowych żołnierzy polskich i radzieckich, którzy 34 lata temu zdobyli Przyczółek Warecko-Magnuszewski i stanowić będzie żywą lekcję historii.

Uczestnicy mogą wybrać trasy 3-dniowe, 2-dniowe i 1-dniowe. Zgłoszenia do 25 bm. przyjmuje Zakładowy Oddział PTTK „Walter" przy Zakładach Metalowych „Predom-Łucznik" ul. 1905 Roku 26/28. Tam też można uzyskać bliższe informacje na temat rajdu. (bw)

Radomskie Dni Techniki

Konferencje w „Radoskórze" i „Pronicie"

Dziś kolejny dzień imprez Radomskich Dni Techniki. Już o godz. 10 rozpocznie się w „Radoskórze" krajowa narada przedstawicieli służb kontroli jakości, poświęcona ukrytym wadom i usterkom obuwia. Organizatorami i gospodarzami spotkania będą działacze z zakładowego koła Stowarzyszenia Włókienników Polskich, którzy wszystkich gości podejmować będą we własnej sali konferencyjnej przy ul. Domagalskiego.

W tym samym czasie w Zakładach Tworzyw Sztucznych i Farb „Pronit" w Pionkach rozpocznie się konferencja poświęcona produkcji skór syntetycznych na świecie oraz perspektywom rozwoju „polcorfanu" w kraju. Organizatorami i gospodarzami spotkania będą działacze koła zakładowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego przy pionkowskim „Pronicie". Konferencja odbędzie się w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym „Pronit" w Pionkach. Dziś, także w „Pronicie", ale o godz. 12 rozpocznie się giełda pomysłów racjonalizatorskich.

„Nowoczesne technologie przetwórstwa owoców i mleka" — to temat bardzo ciekawego sympozjum, które organizuje dziś koło zakładowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego przy Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex" w Przysusze. Początek sympozjum o godz. 12. O godz. 14 natomiast, w nowym zakładzie spółdzielni „Sport" przy ul. Lubelskiej, odbędzie się odczyt poświęcony najnowszym osiągnięciom przemysłu skórzanego w kraju i na świecie. Organizatorami są działacze koła Stowarzyszenia Włókienników Polskich, istniejącego przy „Sporcie". (mz)

Proponujemy

Sprzedaż słoików na „zieleniakach"

Jak wynika z norm, w ciągu roku człowiek powinien spożyć około 40 kg owoców. Z ilości tej 35 proc., czyli 14 kg — w formie przetworów. Domowe przetwórstwo zyskuje sobie coraz więcej zwolenników, przy czym jego nasilenie przypada na okres późnego lata i jesieni. Nietrudno przekonać się o tym odwiedzając sklepy ze szkłem i porcelaną, gdzie najbardziej poszukiwanym artykułem są obecnie słoje do przetworów.

W ponad 10 tego typu radomskich placówkach sprzedaje się dziennie prawie 500 słoików. Najwięcej w stoisku przy „Sezamie". Prawie stale można spotkać tam długą kolejkę klientów. Szkoda, że obsługuje tylko jedna osoba, w jednym punkcie. Można więc by uniknąć niepotrzebnego tłoku wprowadzając sprzedaż słoików również w ulicznych „zieleniakach"? (am)

Odpowiedzi redakcji

Mieszkaniec Radomia. Rzeczywiście, problem dojazdów do pracy w nowych zakładach przemysłowych, zlokalizowanych w dzielnicy Gołębiów, urasta do sprawy wymagającej radykalnego rozwiązania. W związku z tym, że autobusy komunikacji miejskiej WPMK z pewnością nie rozwiążą w całości problemu dojazdów zatrudnionych tam ludzi, obecnie rozważa się koncepcję szybkiego uruchomienia komunikacji kolejowej na trasie Potkanów — Gołębiów. Termin kursowania pociągów elektrycznych (tylko w godzinach porannego i popołudniowego szczytu komunikacyjnego) uzależniony jest przede wszystkim od decyzji Dyrekcji Rejonowej PKP w Kielcach.

Było ślisko

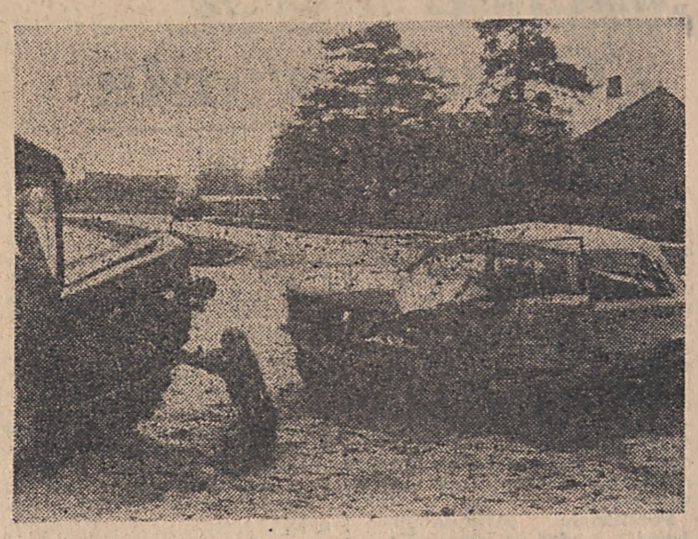

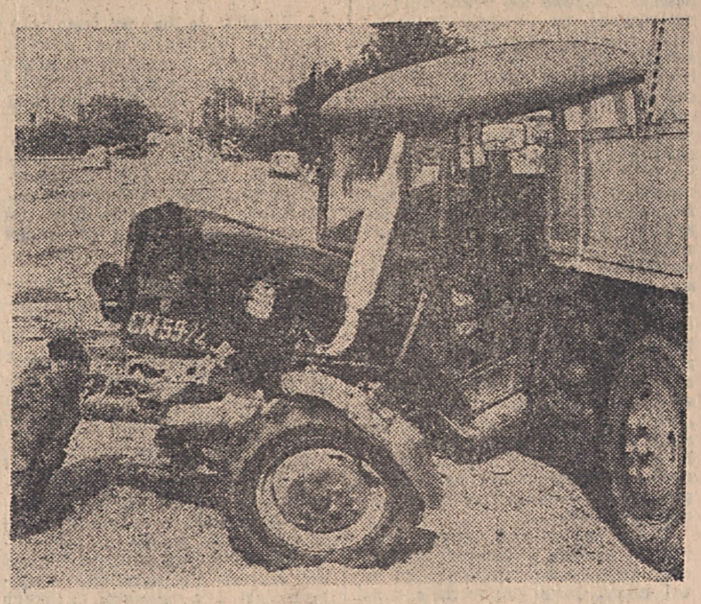

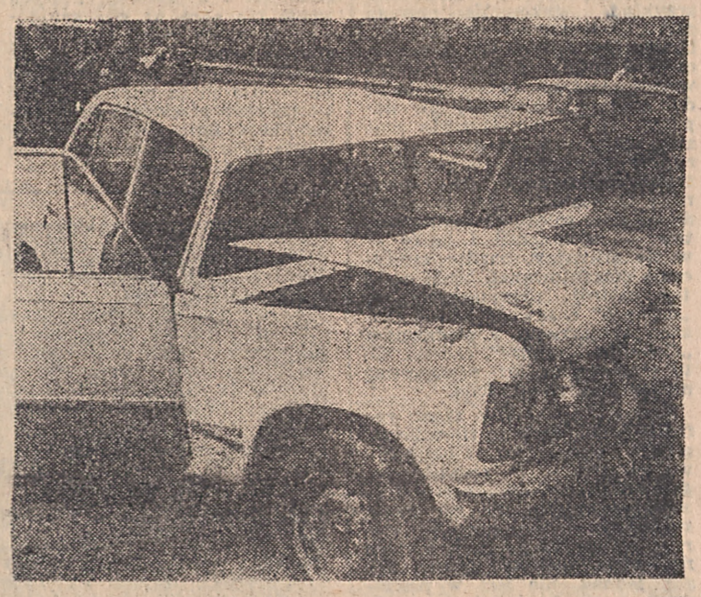

Padał deszcz, była śliska jezdnia. Wystarczył moment nieuwagi i doszło do kolizji. Wypadek ten wydarzył się na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Alei Grzecznarowskiego. Ciągnik „Ursus" nr rej. CW 59-72 zderzył się z samochodem „Fiat 125p" nr rej. WAI 83-13. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała żona kierowcy „Fiata" oraz pasażer ciągnika. Straty wynikłe z uszkodzenia pojazdów są znaczne.

Niestety, wypadków na naszych drogach notuje się coraz więcej. Obecnie, kiedy aura kaprysi, podczas zmienionych warunków atmosferycznych kierowcy muszą zachować szczególną ostrożność. (bw)

Fot. Bronisław Duda

Wypłata pierwszych rent i emerytur dla rolników woj. radomskiego

Już ponad 600 rolników z województwa radomskiego, po osiągnięciu wieku emerytalnego otrzymało renty i emerytury z ZUS. Dotyczy to tych rolników, z których każdy w ub. roku wyprodukował i sprzedał artykuły rolne wartości ponad 15 tys. zł, a następnie przekazał na rzecz państwa swą gospodarkę.

Wysokość średniej emerytury wynosi 2119 zł i ma wyraźną tendencję zwyżkową w miarę wzrostu dochodów rolników z tytułu sprzedawanych płodów rolnych i żywca.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość przyznawanych i wypłacanych rent dla rolników. W I kw. br. ZUS przyznał renty zaledwie kilkunastu rolnikom, a już w sierpniu br. renty i emerytury otrzymało 180 rolników.

Sprawnie przebiega załatwianie formalności związanych z przyznawaniem rent dla rolników. Z reguły ZUS załatwia w tej sprawie podania w ciągu 15 dni. Jedynie w przypadkach, kiedy pracownicy gminnych rad zalegają z kompletowaniem i wysyłką do ZUS dokumentów nieodzownych do przyznania rent, podjęcie ostatecznej decyzji niekiedy musi ulec zwłoce.

Przewiduje się, że w najbliższych 2 latach wzrośnie liczba rolników-rencistów w województwie radomskim do 40 tys. Wymaga to już obecnie wprowadzenia usprawnień w pracy radomskiego Oddziału ZUS, który obecnie wypłaca miesięcznie świadczenia emerytalne i rentowe w wysokości 100 mln zł. Dlatego też, począwszy od 1 stycznia 1979 roku, przy wszystkich urzędach gminnych i miejsko-gminnych w województwie radomskim zatrudnieni zostaną pracownicy, zajmujący się przygotowaniem dokumentacji, wymaganych przez ZUS. (be-de)

Wersalki, regały, fotele

Kiermasz meblowy w budynku mieszkalnym

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego zachęcone powodzeniem kiermaszów meblowych zorganizowało kolejną tego rodzaju imprezę. Na podkreślenie zasługuje również świeżość pomysłu. Zamiast oferowania mebli w hali bądź pomieszczeniu sklepowym, ekspozycję urządzono w części parterowej budynku mieszkalnego przy ul. Osiedlowej 3 na „Ustroniu". Klienci mają dzięki temu łatwiejszy wybór, a handlowcy okazję do przekazania uwag producentom, które z mebli nie mieszczą się w pomieszczeniach o standardowych wymiarach.

Przypadków takich zanotowano sporo. O całe 6 cm za wysoki jest np. komplet kombinowany „Białystok", nie chcą za nic wejść do wnęk niektóre szafy, a sporo efektownie wyglądających w sklepach foteli trzeba po prostu przepychać przez drzwi. Korzyści, jak widać, są obustronne, przy czym większe dla handlowców, którzy zaczęli lepiej rozumieć kłopoty swoich klientów.

Kiermasz przy ul. Osiedlowej czynny będzie do końca br., codziennie z wyjątkiem niedziel w godz. od 12 do 19. (am)

KRONIKA DNIA

W Radomiu, na skrzyżowaniu ul. Warszawskiej i ul. Kusocińskiego, 28-letni Mato Ivovic, zam. w Tazli w Jugosławii, kierując samochodem marki „Zastava" nr rej. TZ-6154, potrącił przechodzącą przez jezdnię 79-letnią Katarzynę Kondrowską, zam. przy ul. Parkowej 10, która poniosła śmierć w wyniku doznanych obrażeń.

W Strykowicach Górnych, gm. Zwoleń, 24-letni Antoni Kucharski zam. w Kiedrzynie, kierując samochodem ciężarowym „Star" nr rej. CB-2306, zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z motocyklem „WSK" nr rej.: CB-8369, którym kierował 34-letni Marek Gregorczyk zam. w Andrzejowie, gm. Policzna. W wyniku zderzenia ponieśli śmierć kierowca motocykla oraz jadący z nim pasażer 27-letni Marian Kielich zam. w Policznej. (mz)

U progu jesieni

★ Pierwsze wykopki ziemniaków
★ Siewy żyta i poplonów

Częściowa poprawa pogody umożliwiła przyspieszenie tempa prac polowych w rolnictwie woj. radomskiego. Na ukończeniu są obecnie siewy jęczmienia ozimego, który zajmie obszar około 1,5 tys. ha. W znacznie mniejszym stopniu natomiast, gdyż tylko na poziomie 10 proc., obsiano areał przeznaczony pod żyto, które ogółem ma zająć około 140 tys. ha. Trwa także siew poplonów ozimych, które w warunkach naszego województwa stanowi w większości mieszanka żyta z wyką. Zakłada się, że te poplony mają zająć około 43 tys. ha.

Duża ilość opadów spowodowała że w niektórych rejonach woj. radomskiego podtopieniu uległy pola z plantacjami ziemniaków. W trosce o ich pełne wykorzystanie i racjonalne zagospodarowanie właśnie tam rozpoczęły się pierwsze wykopki ziemniaków, które natychmiast przeznacza się do parowania w kolumnach parnikowych z przeznaczeniem na wysokowartościowe kiszonki. Ta wartościowa pasza powstaje w większości z parowanych ziemniaków z dodatkiem plew. Warto, aby rolnicy szerzej korzystali z tej możliwości używając w tym celu 88 kolumn parnikowych, w większości stanowiących własność SKR-ów. (mz)